THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
2219 Penn av. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (10,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to [illegible] the Polish population, [illegible]ertise in the
"Wielkopolanin"
2219 Penn av. Pittsburg, Pa.
TELEPHONE 2263.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
2219 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
TELEFON 2263.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.00
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 12. Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 21-go Marca, 1901 r. Rok III

W CHINACH MOSKALE CHCĄ BIĆ ANGLIKÓW.

Anglicy Ustępują.

Chińczycy cieszą się z tej kłótni apostołów pokoju i cywilizacyi.

W całej Rossyi groźne zaburzenia studenckie.

W mieście Moskwa ogłoszono stan oblężenia.

W Transwaalu Botha się anglikom nie poddał a i Dewett jeszcze nie złapany.

Jak psy nad kością, tak anglicy zaczęli się już gryźć z moskalami w Chinach. Jest to zapewne początek porządnego wzięcia się za bary tych dwóch olbrzymów: Anglii i Rossyi.

Chińczycy, obdzierani bezwstydnie przez białych cudzoziemców mieli tę przyjemność patrzeć, jak cudzoziemskie dyabły zaczęli się bić sami między sobą.

Stało się to tak, że moskiewskie stupajki chcieli zabrać stacyę kolei pod Tien Tsin, należącę do anglików i obsadzoną angielskiem wojskiem. An[illegible] nich strzelać, jakoż podobno już pierwsze strzały padły, lecz później moskale na rozkaz Waldersee'go ustąpili. Innego dnia anglicy zaczęli roboty na kolei przez nich zbudowanej, a moskale napadli na robotników i spędzili ich z toru kolei. — Angielski oficer posłał tam na nowo robotników i kilka set wojska, co widząc moskale, porwali za broń i z nabitymi karabinami poszli na anglików na bagnety. Oficer angielski, — obawiając się ściągnąć na siebie odpowiedzialności wywołania wojny między Anglią a Rossyą, — ustąpił moskalom, i to ustąpił z kolei, jaka jest własnością Anglii! Z tego powodu powstaną nowe pretensyę i zatargi i może to doprowadzi do wojny między Anglią i Rossyą, a przynajmniej osłabi wpływ Anglii niezmiernie.

Oprócz moskali, — dokuczają anglikom w Chinach bardzo wiele i francuzi. Wojska angielskie i moskiewskie zajmują nieprzyjacielskie względem siebie pozycye w okopach, zupełnie tak jakby były ze sobą na stopie wojennej.

Jeśli tak dalej pójdzie, jeśli cudzoziemcy zaczną się bić między sobą, to o załatwieniu sprawy Chińskiej i myśleć nie można. Moskwa najlepiej na tem wyjdzie bo już ma całą Mandżuryę, — ogromny i bogaty kraj, a wojska ma w pobliżu dosyć, więc może czynić co jej się podoba.

W samej Rossyi zaburzeniom studenckim nie ma końca. Tak w Petersburgu, jak i Moskwie studenci burzą się otwarcie a z nimi łączą się tysiące robotników. Znowu w Niedzielę dnia 17go Marca studenci zebrali się licznie w katedrze Kazańskiej i zachowali się bardzo niespokojnie. Znowu Kozacy tratowali ich i lud na ulicach, siekąc nie miłosiernie nahajkami. Kilkoro ludzi zostało przez kozaków zabitych. O podobnych zaburzeniach donoszą i z innych miast Rossyi. Wydarzyły się one zeszłej Niedzieli w Moskwie, Charkowie, Kijowie. W Moskwie ogłoszony został stan oblężenia, gdyż ze studentami połączyli się robotnicy i już stawiano na ulicach barykady. Ilu ludzi wojsko zabiło, telegramy nie donoszą, bo rząd nie da rozgłaszać po świecie, że w Rossyi ktoś się buntuje przeciw batiuszce carowi.

Z Transwaalu lub z Oranii bardzo mało donoszą anglicy o szczęściu lub nieszczęściu swojem w wojnie z dzielnymi boerami.

O poddaniu się Bothy jakoś już wcale nie mówią, a co za szkody wyrządza im DeWett, także nie chcą rozgłaszać. Anglicy wywiozą wkrótce 5,000 boerów do najniezdrowszych w świecie miejscowości, do okolic miasta Calcutta w Indyi.

Mniejsze bitwy zdarzają się codziennie. Boerzy psują koleje, a w jednem miejscu w dystrykcie Albany, zabrali anglikom przeszło tysiąc koni. Że koniec [illegible] jeszcze daleki, dowodzi to, że Anglia wysyła znowu coraz więcej wojska do Afryki.

Na podobieństwo chłopaków grających w guziki, bawił się sułtan turecki z królem Anglii Edwardem.

Bawili się obaj orderami a gra ostatecznie nie przyniosła korzyści żadnemu. — Gdy Edward został królem posłali mu różni królowie najwyższe swoje ordery, a on im nawzajem ordery angielskie. Także i sułtan turecki chciał to uczynić, ale obawiając się, aby nie obraził Rossyi, — nadał królowi Anglii order niskiej rangi, utworzony dopiero w roku 1879 i nadawany zwykle.... kucharzom i kupcom. W zawiadomieniu o tem oznajmił sułtan krolowi Edwardowi, że to jest najwyższy order, jaki mu nadać może. Edward odpowiedział pięknem za nadobne i nadał sułtanowi order angielski niskiego rzędu oświadczając, że to jest najwyższy order jaki mu ofiarować może.

Sułtanowi grozi nie tylko powstanie słowian na półwyspie Bałkańskim, ale także i domowa rewolucya ze strony samychże turków w samej stolicy w Konstantynopolu.

Rewolucyjna partya „młodoturków" wydała świeżo proklamacyę, że jeśli rząd w Turcyi nie zostanie ulepszony i zreformowany, to oni sami pomyślą o zniesieniu tyranii i ucisku.

Spodziewając się możliwych rozruchów, sułtan powiększył liczbę wojska w Stambule.

Tureckie wojska dopuszczają się ciągle strasznych okrucieństw nad słowiańską, chrześciańską ludnością w Macedonii. W okolicach Bajalci wymordowali lub spalili żywcem około 600 ludzi. W samejże Bułgaryi, która bułgarów w Macedonii podnieca do buntu, stosunki między księciem Ferdynandem a jego ministrami bardzo naprężone. Prezydent ministrów Karawełow bardzo obraził księcia publicznie i zarzuca mu w pismach knowania przeciw konstytucyi.

Na całym półwyspie Bałkańskim zanosi się na zawieruchę wojenną.

Moskwa burzy ich oddawna, a dziś gdy Anglia zajęta w Chinach i w Transwaalu, gdy Francya stoi groźnie u progu Anglii, Turcya nie może się spodziewać pomocy od Anglii, więc Moskwa uczyni na Bałkanie co jej się podoba.

Na Filipinach powstanie podobno upada i powstańców coraz więcej składają broń. Zdarzają się jednak tu i owdzie napady powstańców na mniejsze oddziałki wojska amerykańskiego. Tak niedawno, gdy major Pickett z 10 żołnierzami z kompanii D. 10go pułku wiózł 75 tysięcy dollarów w złocie na wypłatę żołnierzom, napadło oddziałek 30 powstańców. — Po zaciętej bitwie, w której, zabito amerykańskiego kaprala i raniono parę żołnierzy, — amerykanie odgonili napastników, którzy uszli w góry nie zyskawszy ani centa z owych 75 tys.

Na wyspie Iloco złożyło — przysięgę na wierność Ameryce 20 tys. filipińczyków.

Na kolei Manilla Dagupan zastrajkowali krajowcy maszyniści, konduktorzy i inni, żądając wyższej płacy.

Jakiś wielki jenerał powstańczy, Mariano Trias, poddał się dobrowolnie amerykanom wraz z 20 oficerami i 2000 żołnierzami. Złożyli broń przed pułkownikiem Baldwin, dowódzcą czwartego p. piechoty w prowincyi Cavite. Stało się to dnia 15go Marca. Oficerowie przysięgli na wierność i zostali na wolności.

Głównodowodzący wojsk amerykańskich McArthur obiecuje sobie wiele z tego wypadku, gdyż jenerał Trias miał wielkie znaczenie między powstańcami. Ma to oznaczać, że powstanie upada, filipińczycy uspokajają się i wojna skończy się wkrótce, — jak McArthur donosi to na pewne w Maju.

Rząd waszyngtoński zamienił w tych dniach dowódzcę głównego wojsk na Filipinach. W miejsce McArthura będzie głównodowodzącym jenerał — Chaffee wracający z Chin.

Sekretarz Stanu wymyślił i nadał nową, dosyć dziwaczną chorągiew dla Filipin. Chorągiew ma być koloru słomy a na tem żołtawem tle wyszyte dwa czerwone koła zachodzące na siebie, podobne do liczby ∞, otoczone białym paskiem. Na Filipinach trzymają Stany Zjednoczone 67 tysięcy, ale wielu, bo aż 8 na każde sto, ciągle chorują. Obecnie wysyłają dużo świeżego wojska na Filipiny w miejsce ochotników, którzy wracają do domu.

Stany Zjednoczone zamyślają prawdopodobnie o postawieniu nogi i w Afryce, gdyż jak wieczorne wtorkowe telegramy donoszą, to wojenny okręt — New York płynie do portu morokańskiego w północnej Afryce, ażeby upomnieć się o jakoweś zniewagi czy krzywdy wyrządzone amerykanom przez sułtana kraju Morocco.

Konsul Rodgerson wyląduje w porcie Mazagan i uda się pod eskortą wojskową do stolicy, aby sułtanowi przedstawić mały rachuneczek, który to rachuneczek, jeśli nie zostanie zapłacony, albo jeśli sułtan zdejmie Rodgersowi głowę z karku, natenczas pancernik New York zbombarduje port, a Ameryka przedstawi większy rachunek za proch zużyty i tp. a gdy sułtan nie będzie w stanie (jak np. Chiny) zapłacić rachunku, wtenczas Stany Zjednoczone wezmą sobie kawał Afryki sposobem odszkodowania.

Tak samo i od Wenezueli w południowej Ameryce żądają amerykanie jakichś odszkodowań za jakieś zniewagi.

Ostatni, świeżo dokonany cenzus czyli spis ludności monarchii Austryacko—Węgierskiej wykazuje, że we wszystkich krajach korony Austro-Węgierskiej w dniu 1go Stycznia 1901 roku: 46,107,300 głów.

Procent przyrostu w ostatniem dziesięcioleciu 9.3. Największy procent przyrostu wykazała dolna Austrya.

W krajach korony węgierskiej, ludność wzrosła w ostatniem dziesięcioleciu o 10 procent i liczy 19,203,531.

W północno wschodniej części Węgier panuje okropny głód. Ludzie po wsiach żywią się gotowanem sianem, jedzą psy, koty i szczury. Zimna i głód zabierają tysiące ofiar.

Strajk w porcie Marsylii we Francyi trwa ciągle. Nieunistów strzegą silne oddziały żołnierzy i nie pozwalają wstępu strajkierom do portu.

Hrabia Boni de Castellane, zięć milionera Goulda, słynny utracyusz, który w paru latach przepuścił miliony i na setki tysięcy zarwał paryzkich jubilerów, odbył pojedynek z redaktorem Roday i wpakował mu kulę w biodro.

Po wymienieniu strzałów, uścisnął przeciwnikowi rękę i spytał czy go bardzo boli? — Przed tem wypoliczkował Rodaya za obrażenie w gazecie a ztąd pojedynek.

Baczność na Premie!

Ci Abonenci, którzy chcą otrzymać jako premie za darmo Kalendarz Jubileuszowy powinni oprócz prenumeraty — $1.50 przysłać koniecznie jeszcze 15 centów lub za 15 centów marek pocztowych na koszta przesyłki pocztą. Inaczej Kalendarza posłać nie możemy. Agenci niektórzy np. przysłali prenumeratę 20 nowych Abonentów, a na pocztowe koszta przesyłki tych 20 kalendarzy przysłali tylko razem 20 centów!

Prosimy pamiętać, że za przesyłkę każdego kalendarza musimy na poczcie płacić 15 centów.

Redakcya.

Pracujmy dla dobra swojej ojczyzny, oszczędzajmy i kochajmy się jako swoi bracia jednej Matki Polski. —

AMERYKA.

Niewola w Stanie North Carolina.

W południowej Karolinie, jak się świeżo przekonano, — istnieje jeszcze w całej pełni i mocy zastarzałe prawo, mocą którego więźniowie negrzy, bywają skazywani za różne przestępstwa na przymusową niewolę i zostają przez władze za opłatą pewną, oddawani prywatnym osobom, plantatorom, przedsiębiorcom i td. w formalną niewolę na pewien czas, na który zostali skazani.

W ostatnich czasach wyszły na jaw straszne nadużycia i okrucieństwa, jakich się dopuszczają „właściciele" na biednych negrach, których więżą, biją i katują srodze, zmuszając do nadludzkich wysiłków przy pracy.

Wielko przysięgli badają obecnie sprawę i należy się spodziewać, że barbarzyńska ta instytucya „stokady", zostanie na przyszłem terminie prawodawczego ciała południowej Caroliny, zniesioną.

Jeszcze śniegi.

Pociągi kolei żelaznej w Michigan zostały w wielu miejscach zatrzymane przez zaspy śniegowe. jeszcze w zeszłym tygodniu i musiano je odkopywać i robić im drogę za pomocą pługow śniegowych.

Podróżni i personal kolejowy pewnego pociągu, — który niedaleko Barcelony ugrzązł w śniegu, musieli noc spędzić w domach farmerskich.

Meksykański Prezydent Diaz obłąkany

Pod d. 13go Marca donoszą z Meksyku, że jenerał Diaz jest chory na umyśle i rządów państwa nie sprawuje. Cierpi on na manię prześladowczą i wyobraża sobie, że wszędzie czatują na niego mordercy, chcący go zgładzić z politycznych powodów.

Znajduje się on pod opieką lekarzy, którzy wątpią w możliwość wyzdrowienia prezydenta.

Pożar w Bostonie.

W Boston Mass. 15go Marca wieczorem wybuch pożar w drukarni gazet „Daily Advertiser" i „Record" w 7 piętrowym granitowym budynku — przy Newspaper Row. W czasię pożaru trzy osoby straciły życie, a kilkanaście zostało lżej lub mocniej uszkodzonych. Życie stracili: James Richardson z Bostonu, Judson Craft z Cambridge i Walter Luscombe z Salem, wszyscy trzej korektorzy. Pożar zrządził szkodę na 150,000 dol.

Sześćdziesięciu spalonych żywcem.

Z Mobile Alabama donoszą że w powiecie Baldwin, w głębokich lasach, na bagnach zgorzało obozowisko murzyńskie, gdzie trudniono się wyrobem terpentyny.

W płomieniach miało znaleść śmierć 60 osób. Ogień wybuchł w nocy, gdy wszyscy robotnicy spali w swoim baraku. — Tuż przy baraku znajdował się ów skład terpentyny, a w nim przeszło 600 beczek napełnionych tym wyrobem. Wiadomość tę przyniósł Fr. C. Pressler, który jedyny ocalał. Jest on strasznie poparzony.

Prawie wszyscy robotnicy byli negrami. Właścicielem tego składu jest niejakiś James Holloway, pochodzący z Wisconsinu.

Strajk górników bardzo możebny.

Ponowny olbrzymi strajk górników w kopalniach węgla może wkrótce wybuchnąć. Rozchodzi się o to, że choć zeszłej jesieni właściciele kopalni przystali na żądania górników co do zapłaty, — to nie wszyscy spełnili dane obietnice i nie wszędzie zadowolnili wszystkie żądania górników.

Ażeby górnikom zapewnić stałą płacę i pewność tego, że właściciele nie zniżą płacy byle kiedy w ciągu roku, — naczelnicy wielkich Stowarzyszeń Górniczych zażądali, ażeby właściciele kapalni zeszli się z niemi na naradę i aby ugodziwszy się raz na pewną wysokość płacy, podpisali ugodę z owemi Uniami, Stowarzyszeniami i aby zapewnili robotników, że w ciągu roku (od 1 kwietnia) nie zmniejszą ich płacy.

Chcą oni dostać właścicieli na naradę, ażeby ci przez to uznali urzędowo owe Unie górnicze, czego dotąd uczynić nie chcieli a jeśli podwyższyli zapłatę po jesiennym strajku, to tylko uczynili to prywatnie, przez ogłoszenia, — odzywając się do górników w ogóle, a nie do żadnej Unii, której urzędowo uznać nie chcą.

Urzędnicy Unii żądają koniecznie, aby właściciele uznali Unie jako takowe i koniecznie z Uniami zawierali ugody. Właściciele upierają się przy tem że nie chcą znać Unii. Z tego powodu urzędnicy Unii nakażą zapewne ogólny strajk na 1go kwietnia.

Właśnie ostatniej soboty ukończył się w mieście Hazelton Pa. Zjazd United Mine Workers, i na tym Zjeździe polecono Zarządowi Unii, aby tenże doprowadził do zjazdu właścicieli kopalni z urzędnikami Unii a jeśli ci nie zechcą przybyć na tę konferencyę, — wtenczas Zarząd Un. Mine Workers może nakazać ogólny strajk.

— Podobne wieści nadchodzą i z innych okolic, gdzie jest wiele kopalń, jak ze Shamokin Scranton, Harrisburg, Mahanoy City, WilkesBarre, itp. a wszędzie tam górnicy są dobrze zorganizowani i jeżeli wybuchnie strajk czyli bezrobocie na 1go kwietnia, — natenczas potrwa on dłużej i będzie zacięższy niż strajk zeszłej jesieni, gdyż właściciele kopalni nie zasypiali gruszek w popiele, lecz całą zimę pędzili robotnikami w kopalniach dniem i nocą, aby nagromadzić dużo węgla na wiosnę, tak żeby mogli bez szkody przetrzymać kilkutygodniowy zastój w kopalniach. Jest pewną rzeczą, — że strajk, jeśli wybuchnie, to będzie dla górników trudniejszy do wygrania niż zeszłej jesieni.

— Z Toledo Ohio. donoszą, że tamże zastrajkowali robotnicy w hucie szkła MacbethEvans w której wyrabiają miliony cylindrów do lamp słynnych na całą Amerykę.

Strajk powstał z tąd, — że kompania postanowiła potrącać robotnikom za potłuczone gotowe już cylindry.

— Huty szkła, należące do Spółki Independent Glass Co. będą czynne w tym roku aż do końca miesiąca Czerwca.

— W Latrobe, Pa. założoną zostanie nowa cegielnia w stronie East Latrobe. Spółka w w tym celu już się zainkorporowała z kapitałem 50 tysięcy dol.

— Do Masontown, niedaleko Uniontown, przenosi się fabryka drutu National Manufacturing Co. z miasta Toledo Ohio.

— Trust Morgana i Rockefellera: United States Steel Corporation pochłonął znów świeżo Spółkę: American Bridge Co. Kapitał trustu powiększono o 100 milionów i teraz wynosi $1,254,000,000.

Pociąg pasażerski prowadzony przez martwego maszynistę.

Pociąg expressowy kolei Del. Lackawana i Western, wiozący przeszło 300 pasażerow ciągniony był z szybkością niezmierną przez lokomotywę, na której przez czas niejakiś nie było nikogo więcej nad martwego maszynistę.

Gdy przed stacyą Portland niedaleko Scranton, Pa. pociąg za zbyt szybko pędził, konduktor pociągu sygnalizował do maszynisty lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Nareszcie, gdy widział, że coś jest w nieporządku, — poruszył automatyczne hamulce, — i zatrzymał pociąg tak gwałtownie, że wszyscy pasażerowie pospadali ze siedzeń. Uczynił to właśnie na czas, bo inaczej byłby pociąg wpadł na pociąg inny, a z pasażerów mało kto uszedłby z życiem.

Gdy doskoczono do lokomotywy, — ujrzano maszynistę siedzącego w zwykłem miejscu, z ręką na dźwigni kierującej parą. Gdy go dotknięto, — przekonano się że to trup. — Umarł przed pół godziną na udar sercowy.

Lyncz w Texas.

Pięć tysięcy ludności zgromadziło się przy więzieniu powiatowem w mieście Corsicama w Texas, a wydobywszy z tamtąd murzyna Jana Henderson, który brutalnie zamordował był białą kobietę, — spalili go żywcem na rynku miasta.

Kilka dni przed tem, dnia 6 Marca zamordował on żonę farmera Yunger'a pod miastem i uciekł. Złapano go jednak w okolicy Hillsboro i odstawiono napowrót do Corsicana, a gdy tam przyznał się do popełnionej zbrodni, wywleczono go z więzienia, przywiązano go łańcuchami do wbitej w ziemię na rynku szyny kolejowej obłożono drzewem, polano naftą i spalono. Stało się to w biały dzień, w samo południe, dnia 13go Marca.

Smierć Senatora.

Między wielkimi dygnitarzami śmierć wielkie żniwo kosi. Umarł niedawno exprezydent Harrison i senator Magee a po nich wyniósł się na tamten świat Congressman Marriot Brosius, który zmarł w Sobotę dnia 16go na apopleksyę.

Brosius przedstawiał w Kongresie 10-ty dystrykt Penusylwanii od wielu lat. Urodził się Lancaster County dnia 7go Marca 1843 r.

Dom Ś-go Józefa

18 Greenwich Str. New York.

Dom św. Józefa przyjmuje polkich i litewskich emigrantów, przybywających do Ameryki lub odjeżdżających do Europy, oraz opiekuje się nimi aż do przybycia na miejsce ich dążności. I tak n.p. wstawia się za emigrantami przed władzą emigracyjną — chroni ich przed wyzyskiwaczami — wskazuje im drogę, wyszukuje pracę, udziela rady, zwraca uwagę na niebezpieczeństwa — pośredniczy przy zakupnie kart okrętowych, biletów kolejowych, wysyłce lub wymianie pieniędzy — odprowadza ich na dworce kolejowe i okrętowe prowadzi z nimi korespondencye w sprawach Domu podróży itp.

Wewnętrzny zarząd i gospodarstwo w Domu św. Józefa prowadzą Wiel. Siostry Felicyanki, które z wszelką pieczołowitością zajmują się emigrantami.

Domem św. Józefa kiezuje i zarządza Towarzystwo św. Józefa opieki nad emigrantami przez swego przedstawiciela którym jest Ks. S. J. Nowak.

Po informacye, dotyczące Domu św. Józefa i podróży, udać się trzeba do Rev. S. J. Nowak, 18 Greenwich str., New York, N. Y.

Wszelkie ofiary na Dom św. Józefa uprasza się przesyłać pod adresem: Rev. S. J. Nowak, 674 E. 156th Str. New York, N. Y. —który łaskawych ofiarodawców natychmiast kwitować będzie z odbioru takowych.

UWAGI

Do Rozmyślania na Wielki Post.

(Św. Alfonsa Liguorego.)

Piąty tydzień Postu.

I. Uważ, człowiecze, że Piekło jest więzieniem najstraszliwszem, pełnem ognia wiecznego. W tym ogniu zatopieni potępieńcy, mają ogień nad sobą, pod sobą, w koło siebie, w sobie; ogień w oczach, ogień w ustach, ogień we wnętrznościach, ogień w całem ciele. Wśród tego ognia pożerającego, — każdy zmysł ma osobną karę i udręczenie. Oczy dymem i ciemnością oślepione, o przerażone widokiem szatanów i potępieńców; uszy rozdarte ustawicznym jękiem, wyciem i bluźnierstwem; powonienie zatrute smrodem ciał zgniłych i gnijących wiecznie; smak udręczony niewypowiedzianym głodem i najgorętszem pragnieniem, a nie masz tam ni kropli wody, ni kawałka chleba. A tak ci nieszczęśliwi, głodem, pragnieniem i ogniem paleni, wszelkim rodzajem męki udręczeni, narzekają, płaczą, jęczą, rozpaczają, bez żadnej nadziei, ulgi lub pociechy.

II. Uważ, człowieku, że w Piekle będą także karane wszystkie władze duszy. Pamięć wyrzutami sumienia ciągle trapioną tam będzie, i to właśnie będzie owym robakiem nigdy nie umierającym, który serce potępieńca ciągle toczyć będzie tą myślą że się potępił dobrowolnie za rozkosz niecną i marną, kiedy tak łatwo mógł się był zbawić.

Czem się potępieńcowi wydawać będzie chwila grzesznego upojenia po stu, po tysiącu, po milionach lat i wieków przebyłych w Piekle? Robak sumienia przypominać mu będzie czas, który mu Bóg dawał do pokuty i nawrócenia się, pomoce, które mu dawał do zbawienia, dobre przykłady z których nie korzystał, dobre postanowienia których nie wykonał, i ciągle dręczyć go będzie tą myślą, że nie masz już dla niego żadnego ratunku w potępieniu wiecznem.

Wola potępieńca wiecznem przeciwieństwem trapioną tam będzie. Nigdy nie będzie mieć tego czegoby chciała, a zawsze to mieć będzie czegoby nie chciała.

Rozum potępieńca znać będzie nieskończonędobro które utracił, to jest Raj i Boga, i to mu będzie największą boleścią i męką bez końca.

III. Grzeszniku, który tak lekce sobie ważysz utratę Nieba i Boga, poznasz w on czas zaślepienie twoje, gdy ujrzysz błogosławionych już tryumfujących i opływających w wieczne wesele królestwa niebieskiego, a sam jak pies parszywy odegnany będziesz na wieki od ojczyzny błogosławionych, od widzenia Boga, od towarzystwa Matki Boskiej, Aniołów i Świętych. —Wtedy wściekając się z bólu i rozpaczy, wołać będziesz:

„O Raju szczęścia wiecznego! O Boże! Dobro nieskończone! nie posiadam Ciebie, i nigdy posiadać nie będę!"......

Teraz więc czyń pokutę i odmień twe życie. Nie czekaj ostatniej godziny, bo każda ostatnią być może; lecz od tej chwili i na zawsze oddaj się już Bogu. Zacznij już na koniec prawdziwie go kochać, a błagaj Jezusa i Maryi by mieli litość nad tobą.

EX-PREZYDENT

BENJ. HARRISON

UMARŁ.

Dawniejszy prezydent Stanów Zjednoczonych, Benjamin Harrison, o którego niebezpiecznej chorobie donosiliśmy w przeszłym numerze „Wielkopolanina", zmarł po sześciodniowej chorobie na zapalenie płuc we Środę dnia 13go Marca o godzinie 4ej 45 minut po południu, w mieszkaniu swojem w mieście Indianopolis, w Stanie Indiana.

Jeszcze sześć dni przed śmiercią swoją cieszył się dobrem zdrowiem i trudnił się jak zwykle adwokaturą. We czwartek rano dnia 7goMarca napadła go zimna febra, a lekarz jego domowy skonstatował napad — grypy. W piątek rano zaczął się chory uskarżać na ból w lewej piersi, a wtenczas doktór skonstatował zapalenie płuc, które ciągle pogarszało się, tak że ostatecznie we środę śmierć zabrała go z tego świata.

Zmarły dopiero Benjamin Harrison zajmował znamienite stanowiska i urzędy w ciągu 68 letniego swego żywota.

Był on wnukiem dziewiątego z rzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych Williama H. Harrisona, który urząd swój sprawował w roku 1841ym i umarł w miesiąc po inauguracyi.

Syn Williama H. Harrisona prezydenta: John Scott Harrison, ojciec dopieroco zmarłego Benjamina H. — nie ubiegał się o urzędy i mieszkał na wsi, trudniąc się rólnictwem, ale mimo jego skromności, obywatelstwo sąsiednie po dwa razy wybrało go do Kongresu.

Syn jego Benjamin Harrison urodził się na farmie, w miejscowości North Bend, Hamilton Co., w Stanie Ohio a początkowe nauki pobierał w poblizkiej elementarnej szkole, a później spędził dwa lata w FarmersCollege, poczem ukończył w Miami University studya prawnicze a ożeniwszy się z panną Karoliną Scott, córką dyrektora sąsiedniego Kollegium żeńskiego, rozpoczął w roku 1854 karyerę adwokacką w mieście Indianapolis, Indiana, które wówczas liczyło zaledwie 8 tys. mieszkańców.

Powodzenie w sądach miawielkie a że ciągle przytem studyował prawo bardzo pilnie, przeto wyszedł na wielce zdolnego jurystę. Był także zdolnym bardzo dyplomatą i politykiem, co wszystko razem sprawiło, że doszedł ostatecznie do najwyższego w Ameryce urzędu, t. j. do urzędu Prezydenta, który sprawował 4 lata, — od 4go Marca 1889 do 4go Marca 1893r.

W roku 1862im, — podczas wojny Północnych z Południowcami o wyzwolenie murzynów i utrzymanie całości Stanów Zjednoczonych, — właśnie, gdy Północnym bardzo źle się wiodło i rekrutacya szła ciężko, — gubernator Stanu Indiany: Oliver P Marton—zwrócił się do B. Harrisona z prośbą o pomoc w powiększeniu armii.

Wymową swoją dokazał tyle że wkrótce zebrał cały regiment (około 1200) żołnierzy i na czele jego jako pułkownik udał się na linię bojową.

Na wojnie odznaczył się tak bardzo, że dnia 23 Stycznia 1865r. mianowany został jenerałem brygady.

Po wojnie wrócił na urząd swój w Najwyższym Sądzie w Indianapolis, na który to urząd obrano go w jego dystrykcie, gdy jeszcze znajdował się z armią na polu walki.

Później zajmował różne urzędowe i polityczne posady. W r. 1881 — obrany senatorem do Waszyngtonu.

Dnia 25 Czerwca 1883 roku, został mianowany na republikańskiej konwencyi w Chicago kandydatem na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, a później podczas wyborów zwyciężył Clevelanda 233ma elektorskimi głosami przeciw 168, chociaż ogólna liczba głosów obywatelskich za Clevelandem była większa, aniżeli za Harrisonem. — Cleveland otrzymał wtedy 5,536, 242 kreski czyli głosy ogołu głosujących,, Harrison zaś mniej, bo: 5,440,708, co dowodnie pokazuje, że niekoniecznie naród sam wybiera tu prezydenta.

Inne partye rzuciły na innych swoich kandydatów jak następuje:

Prohibicyoniści 146,836. Union Labor 7777 głosów. Procent czyli na każde sto otrzymali wówczas ci kandydaci jak następuje:Cleveland 48⅔ na sto, Harrison 47¾, Prohib. 1¼ na sto.

Widać z tego że choć kandydat jakiś dostanie większość głosów obywateli, to jednak o otrzymaniu urzędu prezydenta decydują inni, tj. „elektorzy" a głosami ich kierują różne względy i kombinacye politykierskie.

Podczas 4ro letnich rządów swoich, prezydent B. Harrison pokonał różne trudności tak wewnętrzne w Ameryce jak i różne komplikacye między narodowe. Poskromił i upokorzył Chilijczyków w Południowej Ameryce, którzy zamordowali majtków okrętowych amerykańskich a nie chcieli zapłacić ich rodzinom odszkodowania ani przeprosić Stany Zjednoczone za znieważenie flagi amerykańskiej.

Załatwił Spór między rządem amerykańskim a Rosyą o morze Behrynga i niektóre tamtejsze wyspy i posiadłości, powiększył i udoskonalił flotę wojenną amerykańską.

Później, w roku 1892 im mianowany ponownie kandydatem na urząd Prezydenta i zwyciężony przez Clevelanda, który otrzymał 277 elektoralnych głosów, podczas gdy Harrison otrzymał ich tylko 145. Głosów obywatelskich czyli kresek otrzymał podczas tej elekcyi Cleveland 5,538,233 a Harrison 5,440,216.

Pierwsza żona jego umarła w roku 1892. Gdy skończyło się jego urzędowanie we Washingtonie, — usunął się znów do życia prywatnego i zajmował się adwokaturą.

Anglia i Venezuela obrały go za rzecznika w sporze o ogromny kawał kraju, jaki Anglia chciała w Południowej Ameryce wydrzeć Wenezueli i przyłączyć do kolonii swej British Guiana. Harrison przysądził ziemie owe rzeczypostolitej Wenezueli. Harrison wówczas otrzymał egromne honoraryum [$100,000] za prawnicze i historyczno-dyplomatyczne prace swoje.

W roku 1896 ożenił się powtórnie, pojmując za żonę wdowę Mary Scott Dimmick, —kuzynkę pierwszej swej żony.

Ponieważ nie był spekulantem, a tylko zarabiał swoją adwokaturą, przeto nie zostawił milionów. Majątek jego obliczają najwyżej do summy 300 tys. dol.

W ogóle pozostawił on po sobie imię znakomitego obywatela i uczciwego człowieka.

Pogrzeb jego, na który zjechało się do Indianopolis wiele znakomitości tutejszego kraju a między innymi także prezydent McKinley, — odbył się w niedzielę dnia 17go Marca.

— Charles M. Schwab, milioner z Pittsburga, nowy prezydent nowego trustu „U.S.Steel Corporation" — utworzonego przez Morgana i Rockefeler'a, dostanie rocznej pensyi 1 milion dollarów. Uczyni to na każdy dzień 2,739 dol. i 72 i ćwierć centów. Przy takiej pensyi pan Schwab zapewne głodu nie będzie cierpieć.

— Młody syn milionera Endicott'a, właściciela wielu fabryk obuwia, zamieszkałego w mieście Binghampton N. Y.,— ukończywszy wyższe szkoły zaczął się uczyć szewiectwa, aby znać swój interes należycie. — Pracuje on razem z prostymi robotnikami.

Towarzystwa Budowniczo-Pożyczkowe.

(BAUFERAJNY.)

Co mówi o tem Katolicki Biskup O'Donahue?

(Dokończenie).

Spółki Budowniczo-Pożyczkowe zachęcają do trzeźwości.

Nieraz, a nawet najczęściej bardzo jest trudno nakłonić kogoś do trzeźwości. Człowiek taki wysłucha rad i napomnień, przyzna, że źle robi, obieca poprawę, a jednak potem chęć do trunku zwycięża jego wolę i on wraca do dawnego nałogu.

Czego jednak dobra rada przyjaciela nie dokaże, tego często dokaże Kassa Oszczędności, choć nie przemawia dó niego słowami. Przez wpisanie się do Towarzystwa Budowniczo-Pożyczkowego i przez zaczęcie wpłacania rat tygodniowych, nawet człowiek bardzo niewstrzemięźliwy zaczyna uczyć się oszczędności a przez to i trzeźwości, bo często myśli, że za tyle a tyle dni trzeba koniecznie zanieść swoją składkę. Niejeden taki, choć sam nie należy, — widzi jednak często, że sąsiad jego, który z nim dawniej spędzał czas nad kieliszkiem, teraz siedzi w domu i pieniędzy nie traci, bo chowa je na zapłacenie wkładki tygodniowej do Spółki Budowniczo Pożyczkowej. Porzucił wesołych towarzyszów a czas spędza w domu przy familii. To daje do myślenia człowiekowi niewstrzemięźliwemu, i przykład ten pociąga go do uczynienia tego samego. Taki żywy przykład pociąga bardziej niż namowy. — Widzi człowiek dobre skutki należenia do takiej Spółki, więc stara się uczynić to samo, zapisuje się do tej Spółki odzwyczaja się złego nałogu i staje się lepszym człowiekiem. Ileż to żon i dzieci zawdzięczają takiej Spółce to, że mąż i ojciec staje się lepszym dla nich a jeszcze przy tem składa dla nich pieniądze!

Tak więc widzimy, że owe Spółki nietylko przysparzają ludziom pieniędzy ale nawet czynią ich w ogóle lepszymi.

Spółki pożyczkowe dają dom własny.

Człowiek pojedyńczy jest członkiem rodziny, rodzina jest znów jednostką w społeczeństwie. Rodzina, familia, dom rodzinny, wychowuje pojedynczego człowieka. To jego pierwsza szkoła życia. Każdy rad mieszka w domu własnym, pod własnym dachem. Nie każdy ma dom własny lecz są sposoby nabycia takowego. Człowiek roboczy, którego dochody są szczupłe, nie jest w stanie dać nieraz setek lub tysięcy dolarów za kupno własnego domu, mieszkać jednakże musi pod jakimś dachem, koniecznie, — więc dzierżawi, najmuje, „rentuje" dom, siedzi na komornem, i za to płacić musi. Komorne gdy zapłaci, już z niego nie ujrzy ni centa. Płaci n. p. 5 dollarów miesięcznie komornego, to uczyni 60 dolarów rocznie a 300 dolarów n. p. w pięciu latach. W pięciu latach zapłaci robotnik 300 dolarów komornego, a mimo to ani jedna deska, ani jedna cegła w owym domu nie należy do niego choć w nim mieszkał lat pięć, dziesięć i dwadzieścia! W dwudziestu latach po 5 dolarów miesięcznie, — komornik wyrzucił można powiedzieć: na wiatr ($1,200) tysiąc dwieście dolarów na komorne a i jednego centa z tych $1,200 więcej nie obaczy.

Kto płaci $10 miesięcznie komornego ten w roku płaci $120, w pięciu latach $600, w dziesięciu $1200 a w 20 latach $2,400: dwa tysiące i czterysta dolarów, które mu się nie wrócą, z których nazad i centa nie zobaczy!

Należąc zaś do Spółki jakiejś Budowniczo-Pożyczkowej ten sam robotnik dostaje od Spółki pożyczkę, kupuje lub buduje dom własny tak każdemu miły, i płaci co miesiąc 5 lub 10 dolarów, lecz te nie przepadają, nie są wyrzucane na wiatr tak jak pieniądze płacone na komorne na „rent": — owszem on płaci je nie komuś innemu, ale samemu sobie, bo spłaca ten dom dla siebie.

Co tydzień, co miesiąc, to więcej cegiełek w tym domu stają się jego własnością, aż wreszcie po pięciu lub sześciu latach, które szybko mijają, człowiek ten przekonuje się że zapłacił nie komu innemu, ale samemu sobie, do własnej wpłacił kieszeni: kilkanaście set lub kilka tysięcy dolarów, bo ma dom własny, spłacony, wartujący ową summę. Czyż to nie jest pobudką najlepsze do zapisywania się do Spółek Pożyczkowych?! — Dom własny tak jest każdemu upragniony, a właśnie nawet człowiek ubogi może przez taką Spółkę przyjść do posiadania upragnionego własnego domu.

Jeżeli ktoś ma już dom i nie potrzebuje go kupować, to pieniądze składane do Spółki Budowniczo Pożyczkowej, także zapewne mu się przydadzą. O tem każdy wie. Człowiekowi składającemu pieniądz w Spółkach pożyczkowych, przynoszą one zysk dwojaki: bo czynią go bogatszym i lepszym. Z ludzi pojedyńczych składa się społeczeństwo czyli ludność pewnego kraju; im ludzie pojedynczy bogatsi są i lepsi tem bogatsze i lepsze jest całe społeczeństwo, tem bogatszym jest kraj cały.

Tak więc widzimy, że Spółki takowe są błogosławieństwem dla całego kraju, gdyż bogacąc i uzacniając pojedyńczych obywateli stają się przez to dobrodziejstwem kraju i podnoszą jego dobrobyt moralny i materyalny.

Szczęśliwym jest kraj ten, w którym dużo jest takich Kass Oszczędności!

LIST Z KUBY.

Vedado, Habana, Cuba, 9. Mar. 1901

Dość długi czas upłynął od ostatniego mojego listu. Od tego czasu nie wiele się zmieniło. My żołnierze, przy regularnem naszem życiu trzymamy się zdrowo.

W tych dniach wyciągnęli inżynierzy z pod wody okręt Maine, który hiszpanie zdradliwie zniszczyli dynamitem dnia 15 Lutego 1898 roku gdy okręt ten stał na kotwicy w porcie Hawańskim, przy tem zginęło w tej explozyi 266 amerykańskich marynarzy. Jak poprzednie rewizye tak i obecne dowodzą, że okręt ten rozbity został miną podwodną, podłożoną na zewnątrz okrętu, a nie przez explozyą wewnętrzną, jak to mówili hiszpańscy urzędnicy.

Powietrze tutaj mamy dosyć ciepłe i wilgotne. Deszcze dosyć częste.

Kubańczycy dopominają się w swych gazetach natarczywie zupełnej niepodległości (Indepenzia de Cuba) i wołają, aby Amerykanie czemprędzej się z tąd wynosili, — ale pewnie będą musili na to zaczekać jeszcze dość długo, bo jakże tu zostawić samym sobie tych negrów? Oni by urządzali sobie rewolucye co miesiąc i wytępiliby się co do jednego.

Bardzo śmiało odzywają się oni przeciw amerykanom, ośmieszają ich i wołają, że amerykanie to jak małpy: gdy co do garści złapią, to nie chcą więcej z garści popuścić.

Przykrzy nam się tutaj, gdy tak nam tutaj radzi, aleć cóż robić? Żołnierz nie jest tam gdzie chce, ale gdzie musi.

Jan Matekowicz

22-nd Company Coast Artillery, Havana, Cuba.

— W Scranton Pa., wyrzucił konduktor z tramwayu pasażera za to, że tenże jadł w wagonie pachnącą mocno czosnkiem kiełbasę. Zarząd wydalił za to konduktora a inni konduktorowie chcą zastrajkować, jeżeli zarząd konduktora napowrót nie przyjmie. Będzie to strajk o kawał kiełbasy.

Już wyszedł z druku

PIĘKNY POLSKI

Kalendarz Jubileuszowy

KALENDARZ TEN ZAWIERA: Śliczne obrazy litograficzne wszystkich polskich, rzymsko-katolickich Kościołów, Szkół i Księży dyecezyi Pittsburgskiej, oraz historye polskich parafii tejże dyecezyi,—jako i 200 stronnic druku. Oprócz powyższych znajduje się w Kalendarzu wiele powieści, powiastek; są w nim także rady, przepisy prawne, dotyczące codziennego życia w tym kraju.

Tak pożytecznych wiadomości, dotyczących życia i potrzeb naszych w tym kraju, — nie znajdzie w żadnym europejskim kalendarzu. Kalendarz ten powinien się znajdować w każdym domu polskim jako książka bardzo pożyteczna.

Zamiast kupować inne kalendarze, Polacy miasta Pittsburga i okolicy niech kupią sobie ten piękny Kalendarz, który stosunkowo do znacznej objętości książki i interesującej a pożytecznej treści sprzedaje się po przystępnej cenie.

Kalendarz ten jest wydany z okazyi 25 letniego Jubileuszu par. św. Stanisława K w Pittsburgu, Pa.

Kalendarz ten nabyć można:

Na Plebanii w Parafii św. Stanisława Kostki, 21-st & Smallman Str. **W redakcyi "Wielkopolanina" 2219 Penn Ave., Pittsburg, Pa.**

I w różnych polskich księgarniach i innych zakładach kupieckich.

Już wyszła z druku nakładem "Wielkopolanina"

PIĘKNA

Książeczka Jubileuszowa

O 32 STRONNICACH.

Tłumacząca, co jest Jubileuszowy Odpust Zupełny i jak go dostąpić można.

Książeczkę tę powinien posiadać każdy Polak-Katolik.

Cena pojedyńczej książeczki tylko........................ **5 ct.**

Kupującym w większej ilości egzemplarzy odstępuje się znaczny rabat. Adresować:

WIELKOPOLANIN,

2219 PENN AVE., PITTSBURG, PA.

Kolacya!

czyli tak zwana "Tea - Party"

odbędzie się na korzyść polskiej parafii św. Antoniego w Homestead, Pa., w budynku Fifth Ave. Opera House, we Wtorek dnia 16 Kwietnia 1901 r. Wieczorek ten, rzecz zupełnie nowa, urządzony będzie przez Komitet parafii dla ugoszczenia życzliwych tej parafii. Każdy gość będzie szczerze i gościnnie przyjęty. Będą podawane najrozmaitsze wyborne potrawy i napoje, przy tem będzie przygrywał gościom wyborna muzyka, więc kto chętny do tego, to może sobie i potańczyć. Ktokolwiek na ten wieczorek zajrzy może być pewny, że się zabawi i ucieszy setnie.

Ceny Biletów: $1.50 za dwoje ludzi; dla jednego $1.00; dla dzieci od 7 do 15 roku: 25ct. Ponieważ dochód z tej zabawy przeznaczony jest na cel tak piękny, jak korzyść parafii, przeto spodziewamy się, że nikogo z życzliwych tam nie braknie, to też uprzejmie wszystkich zapraszamy. Z uszanowaniem *Komitet.*

CENA ZNIŻONA!

Tylko na krótki czas zniżyliśmy cenę na najnowszą historyczną powieść Henryka Sienkiewicza

"KRZYŻACY"

W zeszciu częściach kosz uje teraz tylko........ **$1.50** | W mocnej oprawie ze złotym tytułem tylko...... **$2.25**

PRZESYŁKĘ SAMI OPŁACAMY.

Piszcie po nasze katalogi różnych książek powieściowych, historycznych, szkolnych i do nabożeństwa.

J. F. SMULSKI & CO., 565 Noble Str., Chicago, Ill.

"BIG POLAND"

największa i najlepsza **POLSKA KOLONIA FARMERSKA** w Ameryce Wykupujcie tykiet kolejowy do **Sobieski, Wis** na kolej **Chicago, Milwaukee & St. Paul.** Sobieski leży tylko 16 mil na północ od miasta Green Bay.

Dobre farmy i bardzo tanio.

Po książeczki, mapy i całkowite informacye i po **tani tykiet kolejowy** piszcie do:

J. J. HOF LAND COMPANY, Sobieski, Wis.

GDY ZAŻĄDACIE

IRON CITY ALE LUB PORTER

otrzymacie napój doskonały.

Tak, jak miasto nasze, wielkie centrum przemysłowe, — otrzymało swą nazwę i sławę tak i wyrób nasz styl nie więcej z dniem każdym.

THE PITTSBURG BREWING CO.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE ' LSKIE POD PRUSAKIEM.

Grudziądz.

Nowy, — 27 z rzędu proces toczył się dnia 11 z. m. przeciwko redaktorowi "Gazety Grudziądzkiej" p. Sobiechowskiemu. Oskarżonym był o artykuł, głoszący, że rozbiór Polski był niesłychanym czynem gwałtu i że pruska szkoła ludowa popełniła kłamstwa, gdy dzieciom wpaja myśl, że owe trzy mocarstwa rozbiorcze były zniewolone Polskę podzielić z powodu bezrządu, jaki tam istniał. Obżałowany powoływał się na świadectwo historyków Delbrucka z Berlina, Caro z Wrocławia, Dembińskiego, Balcera Kętrzyńskiego ze Lwowa, których miano zawezwać, aby tu dotąd przybyli i dali świadectwo prawdzie, wygłoszonej w owym artykule, że rozbiór Polski był rabunkiem. Sąd nie uwzględnił tego żądania powołania świadków i skazał redaktora na 100 mk. kary pieniężnej. Prokurator wniósł poprzednio o 3 miesiące więzienia. Wyroków sądowych nie wolno pismom publicznie krytykować.

Poznań.

Niedawno odbył komisarz kryminalny Augustini rewizyą w lokalach redakcyjnych "Pracy". Skonfiskowano pozostałe egzemplarze numeru 4 z dnia 27 stycznia 1901 r. za artykuł Mane-Tekel Phares. Odpowiedzialnego redaktora, Alfonsa Kaniewskiego, zaraz uwięziono i osadzono we więzieniu śledczem. — Drugi redaktor odpowiedzialny p. Siemiątkowski odsiaduje jednoroczną karę — a nowy się toczy przeciw niemu proces za artykuł ,,Hańba wieku".

— Dnia 27go Lutego, rano o godzinie ósmej zgasł po krótkiej lecz ciężkiej i bardzo bolesnej chorobie ś. p. Władysław Zborowski, radzca sądu okręgowego w Poznaniu, obywatel ze wszech miar zacny i powszecznie szanowany, który, — po kilkoletniej praktyce adwokackiej i notaryalnej we Wągrówcu i Czarnkowie, przez kilkadziesiąt lat urzędował jako sędzia w naszej stolicy i ztąd szerszym kołem naszego społeczeństwa jak najzaszczytniej znaNależał do tych wyjątkowych istot które w skromności serca swego nie szukają rozgłosu na arenie szerokiego świata.

Wierny syn kościoła, i dobry Polak, doczekał się tej błogiej pociechy, że dzieci swe wychował na pożytecznych obywateli. Zostawił trzech dzielnych synów, z których jeden głosi słowo Boże, drugi jest świetną przyszłość rokującym przemysłowcem w Tyflisie na Kaukazie, a trzeci urrzęduje jako adwokat w Berlinie, córki zaś są szczęśliwemi małżonkami dwóch znanych w społeczeństwie naszem profesorów, Siody w Poznaniu i Borzuckiego przesiedlonego do Hadamaru w Hessyi.

Niech mu ziemia, którą tak bardzo ukochał, będzie lekką.

Brodnica.

W celu podniesienia religijności wśród klas pracujących, założył tutejszy proboszcz towarzystwo służących, które zbiera się co dwa tygodnie w kościele po nabożeństwie, gdzie zwykle po wspólnej modlitwie ksiądz do nich przemawia, przypominając im ich obowiązki. Mimo to, że towarzystwo ma charakter bractwa kościelnego, policya zażądała od księdza proboszcza spisu nazwisk członków, grożąc karą 15 marek lub dwoma dniami więzienia. Ksiądz proboszcz odwołał się do wyroku sądowego, ale w pierwszej instacyi zapadł wyrok, potwierdzający zapatrywania policyi, obecnie toczy się sprawa przed drugą instacyą, przed którą został wezwany ksiądz proboszcz, przyczem nakazano mu przynieść statuta w oryginale, gdyż w przeciwnym razie zostaną skonfiskowane.

Zakpił z niemiaszków.

Jakiś dowcipniś z Poznania napisał 10 Lutego d' "D. Ztg." w Berlinie kartkę, adresowaną po polsku: "Gazeta Niemiecka" Berlin ulica Wilhemowska 9. Na drugiej stronie były tylko słowa: Jeszcze Polska nie zginęła! Karta ta... doszła do rąk adresata na drugi dzień popołudniu! Niebaczny figlarz przyprawił redakcyą ,,D, Ztg." o chorobę i przez dwa blisko łamy leje się żółć jej w artykule, wymyślającym wszystkiemu i wszystkim w Niemczech, a najwięcej rządowi za jego słabość w obec Polaków.

— Naddyrekcya poczty poznańskiej wydała rozporządzenie, mocą którego tylko miejsce przeznaczenia listu lub przesyłki, ma być wypisane "w sposób ogólnie zrozumiały", przytem drobne zmiany mają być "tolerowane", choćby adres nie był niemiecki.

Jestto więc formalne cofnięcie poprzednich drakońskich przepisów, a fakt ten tak przeraził dzienniki hakatystyczne.

Gdańsk.

Zorganizowała się w mieście banda podpalaczy i grozi niejednemu właścicielowi posiadłości podpaleniem. Banda ta jest tyle zuchwałą, że na lazarecie Panny M. przylepiła groźbę, iż podpalonem będzie jedno skrzydło, a podaje radę, aby chorych wyniesiono. W Langfurze takie ostrzeżenie przybito na gmachu pocztowym. We wsiach okolicznych pożary się mnożą.

— Pan Józef Palędzki, dotychczasowy redaktor "Gazety Gdańskiej", nabył wydawnictwo tej gazety od p. Bernarda Milskiego za 40 tysięcy marek. "Gazeta Gdańska" przechodzi z dniem 1go Kwietnia na własność p. Palędzkiego.

Gniewków.

Śmiałą kradzież popełnienio w dominium Markowo pod Gniewkowem. Złodzieje w nocy włamali się do biura dominialnego, rozbili wmurowaną kasetkę i zabrali przechowane w niej przeszło 8,000 marek. Psa, który ich napadł zastrzelili. Gdy stróż nocny, słysząc szczekanie psa, z drugiego końca obszernego dominium zdołał przybyć na miejsce, złodzieje dawno już uciekli ze zdobyczą.

Ospa na Kujawach.

W "Deutsch Med. Wohenschrift" czytamy. W powiecie inowrocławskim panuje epidemicznie ospa od początku października roku zeszłego, a przewleczono ją z Królestwa Polskiego. Epidemia zagościła nasamprzód po wsiach i wybuchła w ośmiu miejscowościach, powodując 19 wypadków choroby i trzy śmierci. Zdaje się, że zarazę na wsiach już przytłumiono. W Inowrocławiu wybuchła w końcu listopada. W 10 domach zachorowało 16 osób, a dwie umarły. Charakter zarazy jest bardzo groźny. Dotychczas zmarło czworo dzieci i jedna osoba dorosła. Ospy nie mieli wszczepionej.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa.

Między Pragą a Warszawą, jak między Scyllą a Charybdą położona Saska Kępa, pragnie sama pomyśleć o swej przyszłości i naprawić błąd, popełniony przy uwłaszczeniu włościan w roku 1864. Chcąc wówczas unikać wyższych podatków, właściciele dobrowolnie poddali się — prócz jedynego właściciela, posiadającego czterdzieści morgów, izraelity Peltego — ustawie włościan obowiązującej. Wskutek tego grunta ich, i to tylko w kompleksach, nie mniejszych nad sześciomorgowe, mogą być sprzedawone tylko włościanom. Dziś staje się to krępujące, przeto czynią starania o przywrócenie im praw z przed roku 1864-go. Wnieśli więc podanie do rządu gubernialnego, któremu przysługuje prawo decyzyi bez odwołania się wyżej, a nadto panowie Chmielewski, Kapp, Karwowski i Wierszycki udali się do pana prezydenta o radę i o poparcie w sprawie przyłączenia ich dzielnicy do Warszawy. Jeśli ich starania odniosą skutek, zaroi się Saska Kępa wkrótce willami i ogrodami, założonemi przez czekających na to przedsiebiorców warszawskich, którym dotąd kupno gruntów na Saskiej Kępie było niedostępne.

Grodno.

W Grodnie spłonęła fabryka tytoniu Szerszewskiego. W fabryce tej pracowało 1,429 robotników; obrót jej roczny wynosił 2,500,000 rubli.

Uniwersytet Warszawski.

W bieżącym roku akademickim liczba studentów w Uniwersytecie Warszawskim dosięga 1,169, z których 218 prawosławnych (20 prc.); 753 katolików (61 prc.); 168 żydów (15 prc.); 47 ewangielików (4 prc.); i jeden mahometanin; 914 studentów pochodzi z Królestwa Polskiego. Wydział prawny liczy 512 studentów, lekarski 367, fizyczno matematyczny 240 i historyczno- filologiczny 50.

Gdzieindziej na gorzałkę, a tu Bogu na chwałę.

Gospodarze wsi Czekanowa, pod Płockiem składali za wspólną zgodą pieniądze pobierane za wydzierżawianie polowania na swych gruntach, a gdy już sporo grosza się uzbierało, zakupili piękną figurę Matki Bozkiej i postawili ją na gruncie gospodarza Zalewskiego. W dniu poświęcenia figury dzierżawca polowania prosił gospodarzy aby wyprawili sobie jego kosztem postęstunek, i dał na to 21 rubli. Ale gromada zamiast przepić te pieniądze, ofiarowała je na odbudowę wieży na Jasnej Górze.

Piękny to przykład dla wszystkich tych gromad, które pieniądze za wydzierżawianie polowania obracają na postęstunek; a potem po pijanemu nieraz się pokłócą, ba, nawet i poczubią się tak, że chodzą z popodbijanemi oczyma i do sądu jedni drugich skarżą.

Wypadek z bronią.

Stanisław Mirkiewicz, powroźnik z Wieluna w gubernii kaliskiej, przyjechał pewnego dnia do wsi Walichnowa na wesele. Ledwie zeszedł z wozu, zaraz nie witając się nawet z nikim wziął się do nabijania pistoletu, aby na wstępie wystrzelić państwu młodym na wiwat. Nabił, założył kapiszony i wkłada pistolet do kieszeni. Wtem z obu luf wypaliło i oba naboje przebiły mu na wylot rękę. Śpiesznie jechał na wesele, ale jeszcze śpieszniej powrócił do domu, i teraz już czwarty tydzień leży w szpitalu. Nacierpiał się bólu niemało, a co gorsza, lekarze musieli odjąć jeden palec, bo cały był już czarny.

Uczciwy znalazca.

Handlarz bydła Sobolewski, będąc w piątek dnia 1-go lutego na targu w Płocku, znalazł wypadkiem w śniegu 11 rubli i 40 kopiejek. Stał sobie zamyślony i grzebał od niechcenia kijem w śniegu; wtem widzi pieniądze złote srebrne. Niejeden byłby się ucieszył i schował pieniądze jak swoje; ale Sobolewskiemu ani przez myśl nie przeszło korzystać z czyjejś straty. Przeciwnie, zafrasował się, że pewnie trudno będzie znaleść właściciela pieniędzy. W tem przypomina sobie, że poprzednio przechodząc tędy widział, jak gospodarz jakiś sprzedawszy żydowi woły liczył na dłoni otrzymane za nie pieniądze. — To zpewnością on zgubił, muszę go odszukać, — powiedział sobie Sobolewski, i póty chodził po rynku, póty kręcił się między ludźmi, aż wkońcu zdybał owego gospodarza. Mam do was prośbę, — mówi. — Przeliczcie-no swoje pieniądze. — Włościanin myślał, że go jakiś oszust zaczepia, więc z początku nie chciał ani gadać. Wkońcu jednak dał się namówić. Wyjął woreczek, liczy... Wtem złapał się za głowę. — O ja nieszczęśliwy! Czym zgubił? czy mię kto okradł? — A ileż wam brakuje? — pyta Sobolewski. — Jedenaście rubli i dwie czterdziestówki. — Ano, to podziękujcie Bogu, bo ja te pieniądze znalazłem i właśnie wam odnoszę. — Oddał pieniądze i odszedł zadowolony, że Bóg pozwolił mu pocieszyć bliźniego w strapieniu.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Nowy biskup tarnowski.

Następcą ś. p. ks. Łobosa na stolicy biskupiej w Tarnowie w Galicyi mianowano byłego profesora teologii w uniwersytecie lwowskim, kanonika rz.-kat. kapituły lwowskiej, ks. dra Leona Wałęgę. Urodzony w roku 1850, po ukonczeniu nauk gimnazyalnych, słuchał wykładów teologi przez pięć semestrów na uniwersytecie lwowskim, a przez trzy na uniwersytecie Gregoryańskim w Rzymie. W r. 1883 otrzymał w Rzymie święcenia kapłańskie, a w rok później stopień doktora św. teologii. Powróciwszy do kraju, był naprzód prefektem, a następnie zastępcą rektora seminaryum alumnów we Lwowie (do r. 1897), równocześnie zaś (od r. 1891) wykładał na uniwersytecie lwowskim teologię fundamentalną, a w r. 1894 mianowany był nadzwyczajnym profesorem tego przedmiotu i filozofii chrześcijańskiej. W r. 1897 zrezygnował z profesury, otrzymawszy urząd kanonika gremialnego kapituły lwowskiej.

Dawniej opiekun i gorący rzecznik młodzieży uniwersyteckiej, rozwinął teraz gorliwą działalność w kierunku zoopiekowania się młodzieżą rękodzielniczą i przemysłową, zakupił z własnych funduszów dom na ognisko zebrań i przytułek dla tej młodzieży, stał się jej najlepszym przewodnikiem i opiekunem. Wysoce uzdolniony, czystego i stałego charakteru, ogromnej wytrwałości w doprowadzaniu do skutku podjętego raz dzieła miłosierdzia, czy dziełu humanitarnego, gorącego serca i prawdziwie kapłańskiego powołania, mąż ten będzie niewątpliwie najlepszym pasterzem swych wiernych. Pochodząc z zachodniej części Galicyi, ks. biskup Wałęga zna dobrze tamtejsze stosunki, co także niemało mu ułatwi jego trudne zadanie i ważne posłannictwo.

Biblioteka po Kraszewskim.

Okazuje się, że puścizna książkowa po Kraszewskim pozostała do dzisiejszego dnia nienaruszoną. Bibliotekę po jego śmierci przewiezione z San Remo do Krakowa, gdzie mieści się ona obecnie w lokalu, specyalnie na ten cel wynajętym przez Franciszka Kraszewskiego. Katalog biblioteki sporządzono w roku 1888. Od tego czasu wiele osób zgłaszało się do p. Franciszka Kraszewskiego z propozycyą kupienia poszczególowych działów biblioteki, bądź też osobnych książek. Ale syn wielkiego człowieka z godną najwyższego uznania czcią strzeże całości puścizny ojcowskiej.

Drugi Tydzien

Sprzedaży Towaru od Spandau'a

W SKLADZIE

J. L. SCHOENFELD'A 1317-19 Carson St. South Side, Pittsburg.

PO 25 CENTOW NA DOL.

$24,700 wartości pierwszorzędnych Ubrań, Kapeluszy i towaru galanteryjnego mężkiego zakupiliśmy od "Receiver'a" i musimy go wysprzedać w **15 dniach.** Ciężkie to przedsięwzięcie, ale wiedząc, że bardzo wielu i to dobrych mamy kostumerów w powiecie Allegheny, jesteśmy pewni, że tego dokażemy. Przeczytajcie sobie to ogłoszenie uważnie, i rozważcie, że na każdem zakupnie u nas oszczędzicie co najmniej trzy dollary. Czyż można lepiej kupować i lepiej oszczędzać jak dostając wartość 4ech dollarów za jeden? Nasi kostumerzy wiedzą, że u nas skorzystają na taniem zakupnie. Ta wysprzedaż będzie tańsza niż jakiebądź inne dotąd, więc przyjdźcie.

Poczyńcie wasze wiosenne zakupna teraz, a na każdym dollarze oszczędzicie 75 centów. Towar w składzie Spandau'a, był zawsze najświetniejszy, a teraz my właśnie towar ten sprzedajemy. Obaczcie ten towar u nas a przekonacie się, że prawdę głosimy. Najęliśmy wielu specyalnych pomocników na tę sprzedaż, tak aby każdy kostumer został szybko obsłużony podczas tej PRYMUSOWEJ WYSPRZEDAZY.

Oto streszczony spis towaru ze składu Spandau'a. Z niego poznacie jak tanio można u nas kupić:

450 mężkich ubrań, które Spandau sprzedawał po $20 do $22 u nas po........ **$8.90**

500 ubrań mężkich. ceny u Spandau $12, $13 i $15 u nas...... **$6.50**

800 ubrań mężkich, najrozmaitszych po........ **$2.25**

Extra piękne paletoty (overcoats) jakie Spandau sprzedawał po $20 i $25 u nas........ **$10.00**

Spandau Kersey paletoty sprzedawane po $15 i $18 u nas........ **$8.50**

1000 Paletotów Spandau które były sprzedawane po $10 i $12 u nas po........ **$5.90**

590 ubrań dla chłopców z długiemi spodniami miara: 14 do 20 lat, warte $6 u nas........ **1.90** niektóre warte 4 razy więcej.

Spodnie krótkie

do kolan po **19c, 25c, 39c i 50c.** Warte dwa razy tyle.

Setki i setki par spodni dla mężczyzn i chłopców za jedną trzecią część wartości.

Spandau ubiory dla dzieci (chłopców) są najlepsze i najmodniejsze. Mamy przeszło 2,500ubrań dla chłopców w wieku od 4 do 16 lat, kroju "Vestees", "Blouses" i "double-breasted" Spandau ceny były od 1.50 do 7.50 u nas **50c do 2.98**

"Bargains" tanie zakupna Spandau'a kapeluszy i t. d.

1000 sztywnych kapeluszy były sprzedawane po 2.20 do 2.40 sprzedamy po........ **1.00**

1500 sztywnych kapeluszy, były sprzedawane po 3.00 do 3.50 sprzedamy po........ **1.40**

Mężkie i chłopięce kapelusze i czapki sprzedajemy tak tanio, że muszą być rozebrane w kilku dniach.

Specyalność!

300 chłopięcych, importowanych Spandau paletocików, wartości od 6.00 do 7.00. u nas........ **75c** także wiele innych.

Słynne koszule "Emery" sprzedawane po 1.50 u nas........ **69c**

Słynne koszule "Quaker" sprzedawane po 1.00 u nas........ **48c.**

Tysiące innych tanich rzeczy (bargains), których tu trudno wyliczyć.

Pamiętajcie, że ta prawdziwa tania wysprzedaż trwa obecnie w sztorze:

J. L. SCHOENFELD'A, 1317 - 19 CARSON ST. SOUTH SIDE.

☞ Kupującym z po za miasta zwrócimy koszta jazdy tramwajem.

Bierzcie South Side kary i każcie się wysadzić przy 14ej ulicy i Carson.

Nie chce on rozpraszać tego, co przez długi szereg lat gromadził jego ojciec, jako pokarm dla swego ducha: zgadza się na sprzedaż biblioteki, ale tylko w *całości*. Utrzymuje on cały księgozbiór w tym samym stanie, w jakim się znajdował za życia ś. p. Józefa Kraszewskiego, i oczekuje cierpliwie, czy nie znajdzie się instytucya krajowa, któraby uważała za właściwe nabyć go w całości. Czas jest najwyższy pomyśleć o tem.

Kraków.

Dnia 27go Lutego, o godzinie 4 po południu, zebrała się kapituła w Katedrze na Wawelu, a obejrzawszy szczegółowo stan robót restauracyjnych, postanowiła domagać się od obecnego na miejscu i udzielającego wyjaśnień kierownika restauracyi, pana radcy prof. Odrzywolskiego, ażeby katedra otwartą już była na czas — wielkotygodniowych nabożeństw, to jest 7 Kwietnia. — Prof. Odrzywolski oświadczył, że zastósuje się do życzeń kapituły i że nabożeństwa z dniem wspomnianym będą się mogły rozpocząć. W dalszym ciągu, ponieważ zakrystya i skarbiec nie są jeszcze wewnątrz zupełnie odnowione, postanowiono na cele zakrystyi użyć prowizorycznie jedną z kaplic.

Postanowienie kapituły i przychylenie się p. prof. Odrzywolskiego wywoła — jak pisze ,,Czas" — w całem naszem społeczeństwie radość, po tylu latach bowiem zamknięcia otworzą się podwoje królewskiej świątnicy; znowu dostępną ona będzie dla spieszących zewsząd Polaków, pragnących pomodlić się u bramy sw. Stanisława, a zarazem poznać pamiątki przeszłości i chwały narodowej. Daną też będzie wszystkim sposobność obejrzenia i ocenienia dotychczasowej restauracyi. Będzie to tem samem najlepszą zachętą do dalszych ofiar na dokończenie dzieła odnowienia, dzieła, które potrwa jeszcze czas jakiś, zanim zabrzmi dziękczynne — ,,Te Deum" po przeprowadzeniu wszystkich robót.

— W Hawanie na Kubie, — strajkują robotnicy, ładujący okręty.

— Trustowi Morgana opierają się coraz zacięciej inni mocarze przemysłu i króliki mniejszych trustów. — Wiele większych kompanii nie chcą się dać Morganowi wykupić lecz owszem myślą udać się do sądów o ukrócenie tego olbrzymiego monopolu. Sam Morgan wyjeżdża po nowe zdobycze do Europy dnia 27go Marca.

Zabójstwo neofitki.

Czyli nawróconej na chrześcijaństwo żydówki.

Sąd odeski sądził niezwykłą sprawę. Rzecz dzieje się w Odesie przed pięciu z góry laty. — Dnia 8go Czerwca 1895 roku na przedmieściu nadmorskim Peresyp, nieopodal od limanu Chadzybejskiego, znaleziono w sadzawce zwłoki młodej kobiety. Sznur, okręcony koło szyi, a ściągnięty tak silnie, że pod jego naciskiem zgruchotały się chrząstki krtani, świadczył, iż nieszczęśliwą uduszono; ślady zaś kół wozu i stóp ludzkich, tudież położenie trupa kazały przypuszczać, iż przywieziono go tu z innego miejsca. Zbrodnię osłoniła nieprzenikniona tajemnica. Minęło 5 lat. W maju 1900 r. u jednego z sędziów toczyła sie sprawa cywilna o alimenta, których z tytułu braku środków do życia poszukiwał od syna swego Meira 76letni mieszkaniec Odesy, L. Sznaider. Sędzia pokoju zasądził starcowi 8 rubli miesięcznie. Stąd po wyjściu ze sądu obustronna kłótnia, a w toku tej kłótni pogróżka syna i synowej odkrycia strasznej tajemnicy.

Z początku Sznaider przeczył, potem przyznał się do zbrodni. Oto opowieść oskarżonego o to morderstwo:

,,Jenta Sznaider ku wielkiemu oburzeniu całej swej rodziny w roku 1892 ochrzciła się i wkrótce potem wyszła za mąż za chrześcianina Tizulińskiego, z którym mieszkała w Ananiewie. W kilka miesięcy po ślubie Barbara — takie bowiem imię nadano jej na chrzcie — za namową swej rodziny opuściła męża, i wyjechawszy z Ananiewa, zamieszkała jako Ryfka Dofman w Odesie u krewnego swojego, Wigdorczyka, za dostarczonym jej przez tegoż fałszywym pasportem. Rodzina pilnowała tu jej bacznie, trzymając ją niejako w niewoli. Niemniej jednak rzekoma Ryfka, a właściwie Jenta (Barbara) poznała się z młodym Krzyżanowskim i zamierzała go poślubić. Cała jej rodzina, która pragnęła nawrócenia się jej do wiary żydowskiej, wielce się tem oburzyła, a Wigdorczyk i Sznaider (ojciec) postanowili ją zgładzić potajemnie. Wykonaniem tego zamiaru zajęli się Sznaider i jego towarzysz niejaki Miaskowski. Miaskowski uciekł, przed sądem stanęli więc tylko Sznaider i Wigdorczyk."

Wyrok sądu skazał obu oskarżonych na pozbawienie — wszystkich praw stanu i Widgorczyka na 10 lat ciężkich robót; Sznaidrowi zaś, z powodu jego zgrzybiałego wieku, zamiast ciężkich robót, wyznaczono 15 lat więzienia.

Urząd Notaryalny.

Pan Konzul Schamberg, założył roku 1866, kancelaryę notaryalną z osobnym oddziałem dla Polaków z pod zaboru pruskiego, austryackiego i rosyjskiego. Tym oddziałem zawiaduje **Notaryusz Ameisen**, rodowity Polak, który się wyłącznie temu zawodowi poświęcił i jest pierwszym i jedynym polskim notaryuszem w Ameryce, który wskutek swego wybitnego wykształcenia w Pennsylvańskim uniwersytecie zaszczycony został akademickim tytułem "bakkalaureus" praw. Urząd ten notaryalny wystawia pełnomocnictwa, kontrakty i t. d. zaopatrzone konzularną legalizacyą; przeprowadza intabulacye w sądach staro krajowych; ściąga części spadkowe i inne wierzytelności i udziela bezpłatnie rady w sprawach wojskowych. Tych, którzy sprawy swe chcą fachowo i z zupełną znajomością mieć załatwione, bez wahania zapewniamy, że to uczyni jedynie rodak:

ARTUR AMEISEN, Notaryusz.
527 Smithfield Str. Pittsburg, Pa.

Jeżeli macie zamiar iść i dać się fotografować, a chcecie mieć

Fotografie

Pięknie i dobrze wykończone, idźcie do nowozałożonego zakładu

K. G. Cieslaka,
2737 PENN AVE.

SKŁAD OBUWIA
FINEBERG, właśc.

Otworzyłem skład obuwia, które będę sprzedawał po najniższych cenach. Mając małe wydatki, w porównaniu z innymi kupcami mogę tanio sprzedawać.

3030 BRERETON AVE.

W. DOGONKA,
Kontraktor i Budowniczy.
203 SOHO STREET.
Pittsburg, Pa

PREMIE!

PREMIE!

Szanownym Abonentom naszym donosimy, że wszystkim tym, którzy zapłacą za

WIELKOPOLANINA

za cały rok naprzód, — otrzymają piękną książkę powieściową jako podarunek czyli

PREMIĘ!

zupełnie za darmo! Mamy na to zapas, bardzo ciekawych książek. Kto chce otrzymać Premię, niech się spieszy z przesłaniem **Prenumeraty** bo oferta niniejsza nie będzie trwać bardzo długo!

Administracya
Wielkopolanina,
2219 PENN AVE. PITTSBURG.

Książki!

Droga Krzyżowa
czyli
Rozpamiętywanie Gorzkiej Męki i śmierci Pana naszego Jezusa Chrystusa.
Egzemplarz........ **5c**

Książka do Nabożeństwa
Przewodnik do Boga
zawierający zbiór Modlitw i Pieśni Kościelnych, ułożony tak dla dziatwy szkolnej jak i dorosłych. Cena........ **20c**

Polski Skład Obuwia.

J. MARANOWSKI

Ma na składzie rozmaitego gatunku obuwie na święto i do roboty. Robocze obuwie robi także na obstalunek. . . .

2836 PENN AVE.

R. MATUSZEWSKI,
Skład Rzeźnicki,
1909 PENN AVE. Pittsburg.
Mięso świeże i wędzone. Odbiera obstalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenac jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

Amdursky i Freedberg,
2721 Penn Ave. Pittsburg, Pa.
Skład ubiorów mężkich, obuwia i galanteryjnych towarów.
Dobry towar za nizkie cenv. Wstąpcie do nas i zobaczcie.

WIELKOPOLANIN

Organ urzędowy Unii Świętego Józefa w Pittsburgu, i zachodniej Pennsylvani.

oraz

Towarzystwa Stan. Moniuszki W TRENTON, N. J.

Leon Machnikowski, Redaktor.

Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.

Wychodzi w każdy Czwartek.

Wszelkie listy dotyczące się redakcyi adresować należy:

"WIELKOPOLANIN"

L. Machnikowski, Redaktor,

2219 Penn av. Pittsburg, Pa.

Telefon 2263.

Wszelkie przesyłki pieniężne do Wielkopolanina' należy adresować: Polish Printing & Publishing Co., 2219 Penn ave. Pittsburg, Pa.

NOTICE

From now on until further notice our patrons, advertisers, agents & subscribers are respectfully requested that in dealing with this paper they should address their letters, checks, Money Orders etc. etc as follows: Polish Printing & Publishing Co. 2219 Penn Ave. Pittsburg Pa.

UWAGA!

Wszelkie listy tyczące zarządu lub spraw pieniężnych, pieniądze, czeki, Money Orders i t. p. prosimy odtąd wypisywać i adresować na imię: Polish Printing Publishing Co. 2219 Penn Ave. Pittsburg.

Entered at the Pittsburg Post Office as Second Class Mail Matter.

Uwagi.

Drugi polsko-amerykańsk KONGRES.

(Z Polaka w Ameryce).

Rozporządzenia językowe księży biskupów Eissa i Messmera sprawiły to, że w całej polsko amerykańskiej prasie i to bez względu na obozy, wyrobiło się to przekonanie, że my Polacy musimy dołożyć wszelkich starań, aby i kler polski był uwzględniony w wyższej hierarhii kat. Kościoła w Ameryce, czyli aby na stolicach biskupich w Ameryce zasiadal: także i Polacy, lub byli biskupami sufraganami,—jeneralnymi wikarymi i innymi dostojnikami. Nadesłano nam też słowa zachęty z Rzymu zapewniające, że to wszystko jest możliwem do spełnienia, jeżeli tylko polsko-amerykański kler i towarzystwa będą pracowali w tym kierunku zgodnie i solidarnie. Do tego czasu nie osięgnęliśmy nic, albowiem nie czyniliśmy pod tym względem żadnych starań, ale na przyszłość powinniśmy się wziąć do pracy w tym kierunku i nie ustawać w tejże pracy tak długo, aż wywalczymy sobie równouprawnienie i uznanie takie samo, jakiem się cieszą obconarodowcy. Miejsce słów, skarg i narzekań powinny zastąpić czyny! Cała amerykańska Polonia, wszyscy Polacy, przyznający się do katolickiego wyznania, powinni wziąć udział w tej manifestacyi, w tych staraniach o prawa, których nam nie chcą przyznać obce a częstokroć niezbyt przyjazne żywioły. W tym celu powinny się odbyć narady tak kapłanów jak i świeckich przedstawicieli parafii i polskich towarzystw. Może się to stać tylko na ogólnym zjeździe, czyli innemi słowy powiedziawszy, potrzeba koniecznie i bezwarunkowo zwołać drugi kongres, na który oprócz księży mają być dopuszczeni delegaci wszystkich parafii, tudzież tych wszystkich organizacyi i towarzystw, które tylko przyznają się do wyznania katolickiej religii.

Taki pierwszy kongres odbył się w 1896 r. w Buffalo, lecz nie wydał on żadnych widocznych owoców, ponieważ jego uchwał nie wprowadzili w życie ci, którzy przyjęli na siebie ten obowiązek. Wszystko skończyło się na pięknych uchwałach, pozostałych do tego czasu tylko uchwałami.

Drugi kongres miał być zwołany do Chicago i w tym celu wybrano tam komitet, ale ten zaspał sprawę i nie umiał wywołać zapału dla drugiego kongresu.

Wydano wprawdzie pod tym względem parę odezw, ale te jakoś nie trafiły do przekonania ogółu. Lepiej jednak nie pisać o tem, bo mogłoby się wyrwać mimowoli niejedno cierpkie słowo, a takich cierpkich słów potrzeba nam unikać i to w chwili takiej, która jest przeznaczoną do pracy a nie do waśni i wywoływania niepotrzebnych utarczek. Obecnie, gdy chwila czynu nadeszła, musimy skupić wszystkie siły a nie rozdrabniać ich. Zgody i energicznej pracy nam potrzeba, wobec tego wszelkie utarczki w naszej prasie nie powinny mieć miejsca. Idzie tu o to, aby został zwołany drugi kongres, a sposoby zwołania go powinny być dla nas podrzędnego znaczenia. Musimy się starać o to, aby na drugim kongresie znalazła się jak największa liczba polskich kapłanów i świeckich przedstawicieli parafii i towarzystw bo wówczas tylko udowodnimy, że przez usta swych delegatów przemawia nietylko pewna część, ale cała amerykańska Polonia.

Im nasze prośby będą głośniejsze im przedstawienia będą energiczniejsze, tem prędzej i łatwiej zostaną wysłuchane. Nie kreślimy dzisiaj planu, ani nie podajemy programu, według których ma odbyć się drugi polski kongres w Ameryce; rzucamy tylko myśl samą w tej nadziei, że podejmie ją, rozpatrzy i wyda o niej sąd polsko-amerykańska prasa. Nad czem będzie obradował kongres, nie mamy również potrzeby łamania sobie głowy, bo najżywotniejszych spraw zebrało się tyle, że ani z załatwieniem połowy nieda sobie drugi kongres rady.

Na pierwszym planie musimy jednak postawić sprawę uwzględnienia polskiego kleru w wyższej hierarhii kat. Kościoła w Ameryce, i polsko amerykańskie szkolnictwo, następnie obmyślenie środków przeciw wynarodowieniu polaków, podniesienie polskiego przemysłu, handlu i t. p. Powtarzamy jeszcze raz, że rzucamy tylko myśl, o której ocenę prosimy polsko-amerykańską prasę, a gdy ta ocena będzie wydaną, zajmiemy się i podaniem szczegółów, odnoszących się do przedwstępnych prac i zwołania drugiego polskiego kongresu.

Teraz może się niejeden zapytać w którem mieście ma się odbyć tenże drugi kongres polski? Na to odpowiadamy bez ogródki, że nie gdzieindziej jak w mieście Buffalo. Nie kierujemy się żadnym lokalnym patryotyzmem, lecz mamy do tego ważne powody, aby miasto Buffalo wybrano i na drugi polsko-amerykański kongres bez względu na to, że już pierwszy odbył się w tem mieście. W bieżącym roku w mieście Buffalo odbywa się powszechna amerykańska wystawa, na którą przybędzie także wielu polaków z różnych stron Stanów Zjed. Gdyby ci polacy, którzy mają przybyć ochotę na wystawę, byli wybrani delegatami parafii lub towarzystw, to koszta ich podróży i utrzymania byłyby bardzo małe albo żadne. Na powszechną amerykańską wystawę do Buffalo wybiera się również i wielu księży i ci wstrzymaliby się z przyjazdem aż do dnia otwarcia kongresu i w ten sposób załatwiliby za jednym zachodem dwa interesy, bo byliby na kongresie i zwiedziliby wystawę. Sejm Zjednoczenia R. K. P. pod opieką B. S. J. odbędzie się w tym roku w mieście Syracuse. Delegaci, udający się na tenże sejm. tam i napowrót będą przejeżdżali przez miasto Buffalo, a zatem możnaby się tak urządzić, aby jadąc na sejm lub powracając z tegoż zatrzymali się w mieście Buffalo. —

Przytoczone powyżej przez nas powody przemawiają decydująco za miastem Buffalo, a nadto za tem miastem, jako odpowiedniem na zwołanie drugiego kongresu polskiego, przemawia i ten fakt, że leży ono prawie w samym środku wszystkich polsko-amerykańskich kolonii. Zwoływać kongres do jakiegoś miasta na dalekim zachodzie lub na wschodzie, na brzegu Ameryki byłoby za ryzykowną i kosztowną rzeczą. Miasto Buffalo jest według naszego zdania, a przynajmniej w tym roku, do odbycia polskiego kongresu najodpowiedniejszem i sądzimy, że nikt nie podniesie opozycyi przeciw temu. Delegaci, którzy byli na pierwszym kongresie w Busfało, z pewnością wspominają z zadowoleniem te dni, jakie spędzili pomiędzy nami. Może jednak znajdą się pomiędzy delegatami i tacy, którym się coś nie podobało, tych jednak zapewniamy, że stosunki w ubiegłych pięciu latach uległy u nas znacznej zmianie.

* * *

Podaliśmy powyżej dosłownie cały artykuł „Polaka w Ameryce",— godzimy się na niego w zupełności i mamy nadzieję, że projekt ten nietylko spodoba się wszystkim, ale że wszyscy dołożą starań aby tak piękny projekt wprowadzić w pełne życie.

Faktem jest niezaprzeczonym, że w obec rozporządzeń Biskupów: Messmera i Eisa, skierowanych przeciw polskości w polskich kościołach, Polacy powinni szukać sposobu przeciw owym nieszczęsnym dla nas rozporządzeniom. — Poruszenie tej sprawy w prasie polskiej w Ameryce jakkolwiek wywołało cokolwiek gorzkiej polemiki („Naród Polski", Gaz. Katol." Dzien. Chicagoski" Sierota" itd.) — to jednak głos prasy wiele dobrego pod tym względem uczynił. Nie jest to jednak wszystko, — i jeślibyśmy na tem tylko poprzestali, to skutku nie osiągniemy. Protesty nieliczne i nie razem wydane, różnych pojedyńczych parafii, lub paru większych i mniejszych organizacyi, nie dopną celu. Protest musi wyjść od wszystkich i naraz, a tylko wtenczas odnieść może pożądany skutek. Na to koniecznie potrzeba ogólnego porozumienia, a to wszystko możliwem jest jedynie i możebnem do osiągnięcia przez tak n. p. Kongres, proponowany przez „Polaka w Ameryce". Sprawa ta powinna być poruszoną przez całą prasę polską w Ameryce, aby wiadomo o niej było w każdym Ameryki zakątku, gdzie tylko znajduje się najdrobniejsza chociażby polska parafia, a wtenczas gdy *wszyscy, naraz, jednym głosem* upomnimy się o nasze największe prawa, — niepodobna aby nam nie oddano sprawiedliwości!

Kongres Polsko-Katolicki to sposób na to jedyny!

* * *

Porównując numer 11 z dnia 15 marca socyalistycznego tygodnika „Robotnik" — z numerem tejże samej daty katolickiego tygodnika „Kuryer Nowoyorski" — dochodzimy do przekonania, że polemika takiego socyalistycznego „Robotnika" jest o wiele przyzwoitszą od polemiki Tyg. Nowoyorskiego.

W Wielkopolaninie umieściliśmy niedawno parę uwag o projekcie socyalistów, co się tyczy założenia socyalistycznej szkoły, oprócz tego zrobiliśmy także uwagi o tem, że nie przystoi w kronice mieszać kościołów ze salunami, jak uczynił Tygodnik w Nowym Yorku.

Chociaż dla grzeczności nie wymieniliśmy co za gazeta to uczyniła, nie wymieniliśmy jej po nazwisku, to jednakże Tygodnik Nowoyorski, jak owe przysłowiowe nożyce odezwał się sam i to daleko niegrzeczniej, aniżeli socyaliści w Robotniku, choć ostrzej o nich pisaliśmy niż o nowoyorskiej gazecie.

Tym razem palma pierwszeństwa *w etyce* dziennikarskiej (a nie *w „estetyce"* jak się wyraża Tygodnik Nowoyorski) — palma pierwszeństwa należy się tym rozem „Robotnikowi" który odpowiedź na naszą uwagę umieścił daleko przyzwoitszą aniżeli Tyg. Nowoyorski.

Polemika w owym numerze „Robotnika" o wiele jest przyzwoitszą od polemiki Tygodnika Nowoyorskiego. Za to Tyg. Nowoyorski rozpuścił pióro i w całoszpaltowej odpowiedzi gada o „plwaniu" o „*estetyce*" (?) dziennikarskiej (może to miała być „*etyka*" panie Dobrzeju?) — o filipikach, polemikach itp. „ikach" — Fe, panie sąsiedzie złość piękności szkodzi! Co tu rozbijać się tyle!

Co się tyczy o kruszeniu kopii w obronie Tygodnika, tośmy w swoim czasie ową kopię kruszyli, — a jakże, jeśli może nie bezpośrednio w obronie samegoż Tygodnika, to przynajmniej w obronie tej samej sprawy i tych samych osób, w obronie których Tygodnik wówczas kruszył swoją nową kopię. Złość piękności szkodzi, — nie trzeba unosić się gniewem i nie wypadać z równowagi.

* * *

W przesławnem wydaniu „*jubileuszowem*" (?!) Dziennika Milwauckiego, pomieszczono między paru lepszymi artykułami potworną jakąś, — przynajmniej co do języka, bajkę, przepisaną niewiadomo zkąd przez jakiegoś „Kiluksa". — Bajki tej nie możnaby stawić za przykład dla tych co lubią „*sznapsa*" bo mówi ona o raju pijackim, gdzie:

> w stawach prawie (?) wino najlepsze w świecie: szampany, tokaje, marsale itd. a w każdym inne; w studniach gorzałka, różne wódki, aumy (?) araki, koniaki i td.".

Bajka taka nie posłuży do nawrócenia pijaków, to pewne!

* * *

Dalszy ciąg tej potwornej bajki jest taki:

> Wszystkie niemal ptaki latają już pieczone lub przyprawione w powietrzu i z których sobie, i jakie tamtejszy mieszkaniec życzy zjeść tylko gębę otworzy, to mu same do niej wpadną.
>
> Tam to pieczone gołąbki same wpadają do gąbki.
>
> Także wieprze, dziczyzna, bydło i inna zwierzyna lata pieczona i każda ma nóż w tyle, tak, że gdy sobie kto z mieszkańców życzy pieczeni z jakiego bydlęcia lub zwierzyny, tedy tylko zawoła je, wydobędzie z tyłu nóż urznie i znów nóż do jej tyłu włazi — To to kraj! tam, tam to można żyć! tam byśmy iść chcieli i tego wszystkiego kosztować! —

* * *

No, doprawdy, nie podobna wydziwić się, jak odważyć się mogło poważne pismo codzienne pomieszczać takie potworności i sprosności, i to jeszcze w wydaniu nazwanem jubileuszowem! Na to trzeba wykrzyknąć z filozofem egipskim: „De gustibus est nunc desperandum!" co po hindustańsku znaczy: „Jak się zwał, tak się zwał, ale kiepsko napisał".

„LUDOKRADCY".

Po słynnym wypadku w Omaha, gdzie zbrodniarze jacyś ukradli syna milionera Cudahy'ego i wymusili na ojcu 25 tysięcy dollarów w złocie nim mu syna oddali, — podobne wypadki powtórzyły się w wielu miejscach tego kraju. Podobni zbrodniarze, uzuchwaleni szczęściem owych z Omaha dopuścili się w innych miejscach Ameryki uprowadzania, „ludokradztwa" dzieci, — zwanego tutaj „Kidnapping". —

Podobne zbrodnie zdarzyły się w krajach europejskich, w dawniejszych czasach bardzo często. W satyrycznym poemacie, zatytułowanym: „Worek Judaszów", — pisarz polski Klonowicz, — pisarz polski, żyjący w 16ym wieku, tak o podobnych zbrodniarzach mówi:

„Ludokrajce", — zwani we Węgrzech, „marłahuzanie", — ciągną do Polski niby słomki.

Ohydni ci rabusie, przeważnie cyganie koczujący, robili u nas formalne uorganizowane wyprawy a raczej łowy na małe dzieci. Jeden z pisarzów z XVI-go wieku przytacza fakt uprowadzenia z czterech wsi województwa sandomierskiego: Ostrołęki, Kamienia, Zajeziarza i Młyńsk, aż jedenastu chłopców i dziesięć dziewcząt w ciągu jednej doby. Lydokrajce „towar" swój zbywali tatarom i turkom, zwłaszcza w czasie pokoju, gdy o jassyr było trudno.

Kiedy marłachuzi porywali dzieci włościan i mieszczan nie czynił nikt takiego hałasu, jak gdy to spotkało rodzinę szlachecką, zwłaszcza jakiego karmazyna. Głośnym stał się fakt ukradzenia sióstr bliźniąt sześcioletnich Katarzyny i Michaliny Sciborowskich, córek Michała Sciborowskiego podstolego podlaskiego. Ludokrajcy wynieśli dziewczątka w nocy z sypialni, nikogo nie przebudziwszy. Nazajutrz rano we dworze Gończy (tak się zwały dobra podstolego) był istny sądny dzień. Gdy jedni rozbiegli się na wsze strony za marłahuzami — po pewnych śladach poznano, że to ich sprawka była — drudzy ratowali strapionych rodziców którzy od zmysłów odchodzili, zwłaszcza, że więcej dzieci nie mieli. Nic się przecie nie wykryło. Sciborowska wpadła w obłęd, a on, pół fortuny straciwszy na poszukiwaniu córeczek — osobiście przez lat kilka objeżdżając Krym i państwo tureckie, śledząc za zawodnym tropem, w Klasztorze OO. Dominikanów w Lublinie gorzkiego żywota dokonał.

Dopiero w 10-ciu latach później Mikoss Fejdziak, cygan węgierski, schwytany na uczynku ludokrajstwa, wyznał, że on to z dwoma innymi, wykradał młode Sciborowskie, lecz kto był zacz tatar, który dziewczątka kupił, nie mógł tego wiedzieć.

Fejdziak po wielu torturach był rozszarpany końmi. A egzekucya ta odbywała się w roku 1702, więc już za Augusta II-go, w Łukowie.

Ależ nietylko cyganie byli ludokrajcami. Wszak w XVIII wieku królowie pruscy, mimo że przechwalali się wyższą oświatą i kulturą swych krajów, uprawiali ludokrajstwo i marłahuzami się chętnie posługiwali.

Wydarzyło się n. p. w czasie bezkrólewia po Auguście II-im także, że wójt z miasteczka Nowogrodu w ziemi łomżyńskiej, uwięzionych pod jakimś urojonym pretekstem 2-ch tęgich mazurów, sprzedał ich związanych za 100 talarów pruskiemu marłahuzowi, który „towar" dostarczył do koszar berlińskich. Gdy sprawa wyszła na jaw, sąd kapturowy łomżyński, w czasie bezkrólewia przestępstwa kryminalnie sądzący, skazał wójta-ludokrajcę na powieszenie.

Należy odróżnić od "ludokrajstwa" t. zw. werbownictwo, w którem dopuszczano się różnych podstępów, lecz przynajmniej pozory wolnej trazakcyi były zachowane.

Węgiersko-cygańscy marłahuzi pojawiali się i w naszym wieku. Komuż nie są wiadome przynajmniej ze słyszenia fakty porywania dzieci przez koczujących cygonów, a zwłaszcza stare cyganki. Nie sprzedawano już wprawdzie skradzionych dzieci ani tatarom, ani turkom, lecz je wychowywano w szatrach a nieraz ohydni "ludokrajcy" przywiązali się do swych wychowańców niby do własnych dzieci. To cygańskie "ludokrajstwo" dostarczyło tematu do wielu sensacyjnych romansów, poezyi a nawet dramatów scenicznych.

Lecz najgłośniejszy był fakt rzeczywisty w roku 1838, w 17-letnim cyganie podczas pochodu bandy przez Zambrów w gubernii łomżyńskiej, poznano skradzionego przed 14-tu laty synka państwa Wojciecha i Maryi Pękosławskich, posiadaczy znacznej fortuny. Chłopiec miał szczególne znamię na prawej łopatce i to głównie stwierdziło obok innych dowodów, tożsamość osoby. Proces kryminalny, wywołał wyrok skazujący dwie cyganki do ciężkich robót, a ośm u cyganów na osiedlenie w Syberyi. Bohater chwili Tadeusz Pękosławski zginął w 10 lat później w pojedynku z rąk współplemieńca swoich marłahuzów, bo węgra, podczas znanej kampanii 1848 roku.

Bądź co bądź ludokrajcy vel marłahuzi. lubo w odmiennych warunkach, nie przestają istnieć, prawo zaś za ten haniebny proceder surowo karze.

Nie jego nogi.

Na kiermaszu w niedzielę Bartosz, człowiek bogaty, sprzedał gąskę i cielę, a wracając do chaty, za zebrane grosiwo, kupił sobie co żywo gospodarskie gotowe, buty nowe juchtowe. Potem zaszedł na piwo.

Ha, po piwie z kumami, przyszła kolej na czarki, a Bartoszek z czarkami nie pilnował się miarki. Spił się panie jak bela, choć to była niedziela, a źle Boga ten chwali, kto pod ławę się wali.

Chęć go brała do drzemki, jednak wyszedł z karczemki, lecz za miastem tuż blisko, choć nie było mu ślisko, nie spisały się nogi, upadł biedak wśród drogi. Zaraz zasnął mospanie. Niedaleko tymczasem, koczowali cyganie. Tuż za górką, pod lasem; A to łotry mospanie!

Widząc, człeka śpiącego, dalej obces na niego! Bartosz leży, jak skuty, a ci zdjęli mu buty i nie robiąc hałasu, poznikali wśród lasu. Śpi Bartoszek aż do dnia, aż tu Bóg dał przechodnia, patrzy ciało na drodze! człek przestraszył się srodze......

Myśli sobie; trup może? I nieszczęście broń Boże! Jednak robi znak krzyża i powoli się zbliża; słyszy, chrapie jak duda a toć zbudzić się uda. Bieda jeszcze nie wielka, bo przyczyną butelka!

A więc chopek mój dawaj trącać śpiocha hej! wstawaj! Co tak leżysz na drodze? Bartosz gniewa się srodze! Człeku prawi, gdy łaska, ruszaj sobie do djaska!

To przynajmniej weź z drogi, wyciągnięte swe nogi, bo ci miły sąsiedzie, ktoś na pewno przejedzie.

Bartek spojrzał: — Ej, strachy, jak to mówią na Lachy! bo to nogi nie moje. Moje w butach juchtowych i to bracie mój w nowych — te bose idź sobie, ja wiem lepiej, co robię.

Od naszego znajomego

Proszę opublikować te parę słów: "Pan M. Podesva zawdzięcza swe zdrowie lekarstwo Severy Blood Purifier; cierpiał on przez wiele lat na wrzody i rany skrofuliczne na karku, lecz od czasu, gdy używał Severy Blood Purifier (Czyściciela Krwi), — jest on zupełnie zdrowy. *John Vaclavik.*

Pan P. użył rzeczewiście najlepszego lekarstwa do naprawiania zepsutej krwi, bo Severy Blood Purisier nie tylko wydala z krwi niezdrowe jej części lecz przy tem wzmacnia narządy krwi i czyści ją we wszystkich częściach ciała. Każdy powinien zużyć przynajmniej jednę butelkę tego znakomitego lekarstwa podczas wiosny, aby oczyścić krew i usunąć z niej niezdrowe częsci które się do niej dostały podczas długiej zimy, — aby mieć zdrową krew i przygotować cały system przeciw atakom chorób letnich. Wzmacniając nerwy i muszkuły, — lekarstwo to wzmacnia cały system. Blade, słabe dziewczyny odzyskują prędko siły i naturalny kolor cery przez użycie tego lekarstwa. Cena $1.00. Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy i kupców sprzedających lekarstwa. Nie jest lekarstwo prawdziwe, jeśli na niem nie ma podpisu fabrykanta: W. F. Severy z Cedar Rapids, Iowa.

Adelaide, Pa.

Michał Brelsko, słowak umarł tu zeszłej niedzieli popołudniu. Miał on złożone 500 dollarów w jednym z banków Connellsville, a 600 dollarów w jednem z Słowackich towarzystw. Krótko przed śmiercią rozdał on cały swój majątek testamentem słownie objawionym następującym osobom:

Jerzemu Kochannis 50 dollarów, z którym był na stancyi; Pani Latowish 50 dollarów, za opiekowanie się nim w jego ostatniej chorobie; 50 dollarów pewnej muzycznej kapeli która miała przygrywać na jego pogrzebie; 50 sądków piwa, 25 z których ma być rozdane przyjaciołom w Trotter i drugie 25 w Adelaide. Reszta majątku ma być rozdana bratu i siostrze.

Objawił wreszcie życzenie żeby był pochowany w białym ubiorze, w trumnie za 75 dollarów.

The Umbrella Store,
2002 Carson St.

Czas pomyśleć o Wiośnie Nowego Stulecia.



Specyalna Sprzedaż Haftów.

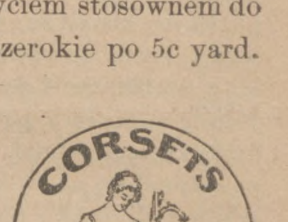
Valenciennes hafty piękny wybór, najrozmaitszego gatunku po 2c, 3c, 4c i 5c yard.

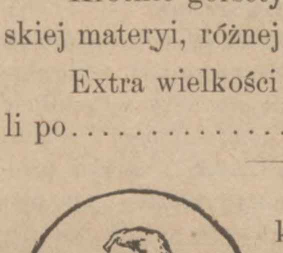
Torchon hafty z wszyciem stosownem do haftu od 2 do 5 cali szerokie po 5c yard.

Najlepszego wyrobu gorsety z prostym przodem różnej wielkości po..........5c

Krótkie gorsety z wyciskanej niebieskiej materyi, różnej miary po.........50c

Extra wielkości gorsety, 31 do 36 cali po..........................75c





Męzkie krawaty, najrozmaitszego gatunku u nas. Krawaty zmiennego koloru 39c. Specyalne krawaty po 19c do 25c. Krawaty do wysokich kołnierzy po 25c. U nas dostaniecie koszule najnowszej mody po 50c, 75c 89c i 98c. Specyalna sprzedaż koszul po 50c, 75c, 69c, 89c i 98c. Koszule po 25c

Wytnijcie to i przynieście ze sobą a dostaniecie znaczków (Trading Stamp) za $1. oprócz tych, które dostaniecie z każdem 50 centowem zakupnem u

B. BARENBREGGE,
2002 Carson Str. South Side, Pittsburg.

NAJLEPSZYM DOKTOREM
JEST TEN KTORY WAS WYLECZY.



Gdyście chorzy, to chcecie poradzić się najlepszego doktora, jakiego znacie.

Doktor Holland, jako doradzca i lekarz ma już wieloletnie doświadczenie w leczeniu pewnych chorób i wyleczył wielką liczbę takich wypadków *których inni lekarze wyleczyć nie mogli. Czemuż więc nie mielibyście udać się do niego po poradę zaraz dzisiaj?*

Naszą specyalnością są chroniczne, zastarzałe uporczywe choroby.

Kogo podejmiemy się leczyć, tego i wyleczymy.

LECZYMY:

Reumatyzm leczymy skutecznie i pewnie w 10 do 30 dniach, ulgę sprawiamy wam zaraz w pierwszym dniu kuracyi. Wyleczenie gwarantujemy.

Choroby nerek i pęcherza leczymy w 10 dniach. Nasze lekarstwa są skuteczne, wyleczą piekące bóle tych organów i częste chodzenie z wodą.

Slabosci Wątroby i Zoladka leczę w krótkim czasie, a bardzo często od razu. Sekretne choroby mężczyzn, opuchnięcia i zapalenia leczę pod gwarancyą w pięciu dniach.

Choroby Nerwowe jak: ogólne osłabienie, zakażenie krwi, wyrzuty skórne, bolące gardło i wszelkie choroby pochodzące z zakażenia krwi.

Jeśli mieszkacie za miastem możemy was wyleczyć za pośrednictwem listów i przepisów przesyłanych pocztą. Piszcie zaraz, załączając 2 centową markę na odpis a my wam podamy szczegóły i cenę. Ceny leków nizkie a wyleczenie pewne. Adresujcie do:

MENS MEDICAL INSTITUTE, 934 Penn Ave.

Godziny Ofisowe: od 9-ej rano do 4-ej po południu od 7-ej do 9-ej wieczorem. W niedzielę: od 10ej do 1ej.

ZDANIA I MYSLI.

Rozum stara się panować nad sercem, lecz serce podchodzi go często.

Voltaire powiada: Grzeczność tem jest dla umysłu, czem wdzięki dla oblicza, jest ona lubym obrazem dobroci serca.

Cnota u ludzi nieokrzesanych i gburów jest drogim kamieniem, który źle oprawiony traci część swojego blasku.

Energiczność nie jest dzieckiem współzawodnictwa lecz ambicyi. Współzawodnictwo jest dzieckiem zazdrości.

Kto czego szczerze chce, zawsze dokonać potrafi. Ta jedna myśl starczy za ogromne dzieło.

Jesteś-li w pokoju? — mówi pewien święty — módl się! Modlitwa cię zachowa.

Jesteś-li kuszony? — Módl się. modlitwa cię podtrzyma.

Jeśliś upadł na duchu — módl się — modlitwa cię uspokoi.

Blaga z dolarem, idą w parze,
Im to dziś tutaj stawią ołtarze.

Uczciwość, rozum i zasób wiedzy, nic dziś nie znaczą, w braku pieniędzy.

Nic łatwiejszego nad krytykę pracy drugiego.

Kto sam nie uznaje niedołęztwa swojego, ten rad widzieć niedołęgą każdego.

Nie liczmy na pomoc obcych, popierajmy się sami siebie wzajemnie. —

Popierajmy swoje pisma, pouczajmy się wzajemnie i kształćmy swoje dzieci. —

Miej więcej, niż zapowiadasz,
Więcej wiedz, niżeli gadasz,
Mniej pożyczaj, niż posiadasz,
Zyskaj więcej, niż zakładasz,
Porzuć kubki i kobietki,
A rachunek będzie lekki
Gdy w dwustu znajdziesz dwie setki

"O jak mię nogi bolą!"

niejedna osobe westchnie podczas obecnych dni i narzeka na wielkie osłabienie na całem ciele z okrutnych mdłości, powodów której nie zna, i których w żaden sposób pozbyć się nie może. Jestto powodem powietrza wiosennego, wywołane przez wielkie zmiany tego powietrza które ma silne wpływy na cały system, po długiej zimie w sposób mniej lub więcej słabowity i drażliwy. Od tego dolegliwego czucia nic zgodniej i prędzej nie uwalnia jak to zawsze za najlepsze uznane Trinera Amerikański Eliksir Gorzkiego Wina, który przeczyszcza zgrupiałą krew, ulepsza żołądek i odświeża cały organizm, któremu daje nową siłę, tak, że osoba czuje się o wiele młodszą. W ogóle jestto lekarstwo na którem najwięcej polegać można przeciw wszelkim dolegliwościom trawiących organów, nawet do najwięcej uporczywych i w tym samym czasie jest ochroną przeciw ich początkowi. Trinera Gorzkie Wino jest fabrykowane tylko przez Józefa Triner, 799 So. Ashland ave. Chicago, i jest sprzedawane we wszystkich aptekach; lecz nie dajcie sobie narzucać jakich niedogodnych imitacyj nie posiadających siły leczniczej. Trinera właściwe Gorzkie Wino skutecznie pomaga starym i młodym, płci obojga. Lekarze orzekli że wino to ma być trzymane w każdym domu jako celne "wiosenne lekarstwo" i jako odpowiedni środek na zaziębienie, które zupełnie usuwa w swoim czasie, wzmacnia chorych ludzi i ulepsza trawienie u zdrowych. Ktokolwiek raz zażył nigdy potem nie narzekał że doznał zawodu i tysiące wyleczonych je błogosławi.

Abonentom

zalegającym z opłatą (prenumeratą) za Wielkopolanina przypominamy, aby raczyli pospieszyć z uiszczeniem się swojego długu za gazetę. Wydawanie gazety kosztuje dużo i musi być płacone gotówką, więc pieniądze są w tym interesie tak samo potrzebne jak w każdym innym.

Prosimy przeczytać sobie nasze ogłoszenie o **Premiach**. Kto zapłaci naprzód dostanie darmo piękną książkę!

Zarząd Drukarni
Wielkopola

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wielebny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski, Kapelan Unii,
Jan Blaszak, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Vice-Prezydent,
Stanisław Ciemielewski, Sekretarz Prot.
Franciszek Kwiatkowski, Sekr. Fin.
Franciszek Rafalski, Kasyer,
Augustyn Szramowski, Marszałek,
Józef Grabowski,
Michał Okcński,
Antoni Wnorowski, } Opiekunowie Kassy.
Antoni Burzyński,
Wincenty Za vada,

Wszelkie korespondencye dotyczące się Unii Śgo Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

Stan. Ciemielewski,
3025 Pulaski Alley, Pittsburg.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do;

FR. KWIATKOWSKI,
2019 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

Do Członków Unii św. Józefa.

Wszyscy Członkowie Unii św. Józefa, którzy mają otrzymać jako premię do gazety Wielkopolanina Jubileuszowy Kalendarz wielki, niech się po takowy zgłaszają do sekretarzy swoich Grup, na posiedzenia Grupy a wtenczas otrzymają Kalendarz od swojego sekretarza. Panowie sekretarze Grup raczą zgłosić się po kalendarze do Sekretarza finansowego Unii: Fr. Kwiatkowskiego 2019 Penn ave.. a otrzymawszy takowe, mogą je potem rozdawać rzeczywistym członkom swoich Grup,

F. J. Kwiatkowski, Sekr. Unii św. Józ., 2019 Penn ave.

Baczność.

Towarzystwo śpiewackie św. Cecylii w parafii św. Stanisława Kostki w Pittsburgu odbywać będzie swoje posiedzenia w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 4tej po południu na sali szkolnej. Z szacunkiem,

Antoni Janikowski, sekretarz fin.

Baczność Młodzieńcy!

Niniejszem zawiadamia się członków Tow. Młodzieńców św. Kazimierza, że w Sobotę dnia 24go Marca przypada, czyli odbędzie się Spowiedź Wielkanocna a w Niedzielę rano każdy członek musi się stawić z odznakiem do lokalu Tow. o godz. 7ej rano, a ztąd pójdą do Kościoła wspólnie. Członkowie zobowiązani są stawić się. Z szacunkiem,

Adam Jaworski, sekretarz prot.
Bolesław Derda, prezydent.

Baczność
Rycerze św. Antoniego!

Zawiadamia się niniejszem, że wszyscy Członkowie Gwardyi Ryc. śgo Antoniego mają wspólną Spowiedź Wielkanocną dnia 23go Marca w Sobotę, a zaś w Niedzielę następną, — o godzinie *siódmej* wszyscy mają się stawić w pełnym uniformie, do hali gdzie jest Zarząd Kościelny i udać się na Mszę śtą i do Kommunii śtej. Każdy ma się stawić pod karą przepisaną w Konstytucyi. Nawet ci, którzy wtedy do Kommunii śtej nie przystąpią, mają się stawić do assysty.

M. Wołłowicz, Major.
Jan Wieczorek, Porucznik.

Baczność!

Członkowie Tow. Wojskowego, Strzelcy śtej Jadwigi, mają wspólną Spowiedź Wielkanocną w przyszłą Sobotę a Kommunię Wielkanocną w przyszłą Niedzielę. W Niedzielę stawić się mają wszyscy o godz. 7ej rano na dziedzińcu szkolnym w pełnym uniformie.

Michał Gepert, porucznik.

Nowy Zarząd Tow. Strzelców św. Jadwigi jest jak następuje: Stanisław Nowicki, prezydent; Jan Schutzman, sekretarz; Jan Stachowski, kasyer.

Baczność!

Zawiadamia się Członków wojskowego Tow. Ryc. św. Michała Archanioła No. 1. — że w Sobotę przyszłą to jest dnia 23go Marca, jest roczna Spowiedź Wielkanocna a w Niedzielę 24go wspólna Komunia św., więc w Niedzielę rano o godz. 7ej każdy brat jest obowiązany stawić się w pełnym uniformie na halę św. Stanisława Kostki. Nieobecność członka podpada $1.00 kary, a że z powodu misyi się odbytej w parafii Niep. Serca N. Panny Maryi, wielu braci już było u Wielkanocnej Spowiedzi, to jednak nie ma wyjątku i każdy jest obowiązany się stawić na wyznaczony czas do usługi tym którzy mają przystąpić w tem dniu do Komunii św.

Jan Maron, Major.
St Ciemielewski, Kapitan.

Sprawozdanie.
(Spóźnione).

Dnia 13-go Stycznia obrano w Gwardyi Rycerzy śgo Antoniego następujący Zarząd:

Prezydent: Felix Szarejko; Wice prezydent: Stanisław Myszkowski; Kassyerem Leon Wiechecki; Sekretarzem protokułowym Józef Soból; Sekret. finansowym Józef Kanecki; Opiekunami Kassy Fr. Nowakowski i Fr. Dutkiewicz; Opiek. Chorych: Ign. Wudarski i Józef Piórkowski; Marszałkiem: Wład. Wróblewski.

Że jednak ob. Józef Soból nie przyjął później urzędu, więc w miejsce jego obrano Franciszka Kozickiego, który urząd ten przyjął i kaucyę w summie $200.

Wszelkie korespondencye, listy i wiadomości tyczące Gwardyi Ryc. śgo Antoniego proszę adresować do sekretarza pod adresem:

Franciszek Kozicki, 1645 Mulberry alley, Pittsburg, Pa.

Należenie do Unii św. Józefa, a należenie do mniejszych Towarzystw.

Wielu ludzi naszych jeśli się zapiszą do jakiegoś Towarzystwa, to myślą, że już wszystko uczynili dla swojej rodziny, bo w razie choroby otrzymują wsparcie tygodniowe. To prawda, że je otrzymują, — ale co się stanie z familią w razie śmierci takiego człowieka? Niektóre towarzystwa małe dawają pośmiertne, — ale ileż to wyniesie? Jeśli towarzystwo jest dość duże, jeśli n. p. ma 100 członków, to żona dostanie raptem tylko sto dolarów. Przytem assessment w takich Towarzystwach na pośmiertne jest dość duży, bo wynosi dolara. W takim razie członkowie żywi płacą gruby assessment a familia zmarłego dostaje małe pośmiertne. Duża szkoda a mały zysk!

Zupełnie inaczej rzecz się ma z towarzystwami które należą do Unii św. Józefa. Członkowie Unii płacą bardzo mały assessment — a familia zmarłego otrzymuje duże pośmiertne. boć 500 dolarów to w porównaniu do 100 dolarów jest pośmiertne duże. Tu żywi ponoszą małą szkodę, mały wydatek na pośmiertny assessment a familia zmarłego zyskuje ładny pieniądz na obronę przeciw biedzie. Towarzystwa wszelkie powinny zapisywać się do Unii śgo Józefa i to jak najliczniej, gdyż im więcej członków należeć będzie do Unii, tem mniejsze asesmenta przypadną na każdego członka.

O tem pamiętać powinni wszyscy Polacy a szczególniej Zarządy Towarzystw nie należących do Unii. Zarządy powinny dbać o dobro Towarzystwa, a wszakże wielkiem dobrem dla Towarzystwa jest zapisanie się do Unii, bo przez to członkowie zyskują wiele i materyalnie i moralnie.

Kroniczka z Trenton.

Trenton, N. J., d.14. Marca, 1901

— Posiedzenie Towarzystwa Moniuszki odbędzie się w Niedzielę, dnia 31 bm. o godzinie 4ej po południu.

— Na 8go Kwietnia urządza Tow. św. Jana Kantego zabawę w hali parafialnej św. Stanisława. Dochód z zabawy — przeznaczony będzie na nowe organy do kościoła św. Stanisława.

— Niejaki Thos. Sullivan, zamieszkały pod No. 66 Fair street podpadł nieszczęśliwemu wypadkowi, — który go może przyprowadzić o stratę życia. Przechodził on w nocy mostem kolejowym a gdy chciał ustąpić przed nadbiegającym pociągiem, — spadł na sterczące pod mostem kamienie i skały z wysokości trzydziestu kilku stóp i potłukł się może śmiertelnie.

— Z robotami nad połączeniem różnych części linii elektrycznej kolei między miastami New York, Trenton i Philadelphia spieszą się mocno. Skoro tylko mrozy zupełnie ustaną wtenczas robota pójdzie bardzo szybko. Gdy linia zostanie wykończoną -- wtenczas z Filadelfii do Nowego Yorku można będzie dostać się temi tramwavami za jednego dolara w pięciu i pół godzinach.

— Tak zwane ,,Białe Czapki'', — czyli banda ludzi, którzy się prywatnie zmówili, pazy prawili o śmierć bogatego farmera Tomasza Applegate, zamieszkałego w gminie Hamilton Township w naszym Mercer powiecie. Że śmierci jego winne są owe ,,Białe Czapki'', tego dowodzą różne okoliczności, bo już parę lat białę czapki raz napadły na niego i straszliwie się z nim obeszły, a znów niedawno ta sama banda, groziła mu ponownie gwałtem. — Trupa jego znaleziono w poniedziałek w stajni, pod nogami konia.

Wygląda to na to, że koń go stratował i zabił, ale prawdopodobnie został on wprzód zabity a potem do stajni, — pod konia wrzucony.

Białe Czapki, ci skryci, tajni sędziowie, grozili mu karą za to że podobno źle miał się obchodzić ze swoją żoną. Temu on zaprzeczał i gdy mu znów niedawno grożono, obiecał Białe Czapki pociągnąć do odpowiedzialności przed kryminalny sąd. To może śmierć jego przyspieszyło.

— Robert Henson, skazany na śmierć za zabójstwo pani M. Van Lien. Miał być powieszonym dnia 25 Kwietnia. Ponieważ w toku sprawy zaszły pewne nieprawidłowości, przeto adwokaci jego apelowali do wyższego sądu.

Galicyjscy biskupi a my.

(Z Polaka w Ameryce).

Niektóre pisma, wychodzące w Galicyi, podniosły myśl, aby galicyjscy księża biskupi zaopiekowali się upośledzoną Polonią w Ameryce i swym wpływem wyrobili uznanie polsko-amerykańskiemu klerowi w obec księży innych narodowości, a przez to podali im sposobność zajmowania także wyższych stanowisk w hierarhii kat. Kościoła w Ameryce. Gazety, wychodzące w starym kraju, zajmują się tak mało nami i naszemi sprawami, że ten objaw i życzliwości przyjęliśmy z niekłamaną radością i wyrażamy przy tej sposobności przekonanie, że księża biskupi w Galicyi, posiadając wielkie wpływy w Rzymie, mogliby swem wstawieniem w Watykanie uczynić dla nas wiele. Księża biskupi w Galicyi mają wolność działania i nikt z pewnością nie wziąłby im za złe, że ujmują się za swymi braćmi w Ameryce, traktowanymi przez wyższe władze duchowne jako nie utwierdzeni jeszcze w wierze neofici, a nie jako doświadczeni wierni synowie kat. Kościoła. Już ten sam fakt, że pomimo upośledzenia trzymamy się oburącz kat. Kościoła i jego widomej głowy, papieża i że naszą wiernością zachwiać nic nie mogło, powinien przekonać nawet uprzedzonych ku nam, że zasługujemy na to, aby nas traktowano tak jak innych katolików a nie zastosowywano jakichś wyjątkowych reguł, podyktowanych przez szowinizm.

Czy galicyjscy księża biskupi wezmą życzenia tamtejszej prasy pod rozwagę i czy zastosują się do nich, czy ulitują się nad naszem położeniem i przyjdą nam z pomocą, tego na razie nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jedynie to tylko wiemy, że gdyby zechcieli wziąć naszą sprawę w ręce, to byłaby prawie wygraną. Jeżeli atoli pragniemy, ażeby Najprzewieleb. księża biskupi z Galicyi zajęli się nami i wyrobili u Stolicy Św. uznanie naszych praw i równouprawnienie naszego kleru w stosunku do obconarodowego duchowieństwa, musimy koniecznie przedstawić im prawdziwy stan rzeczy, położenie w jakiem się znajdujemy, tudzież złą przyszłość jaka nas czeka niewątpliwie, jeżeli w Ameryce nie będziemy mieli w pośród wyższego kleru własnych przedstawicieli, a amerykańscy dostojnicy kat. Kościoła będą się starali wynarodowić nas przez Kościół.

Potrzeba będzie księży biskupów z Galicyi poprosić o gorące zajęcie się naszą sprawą, gdyż inaczej półtora milionowa polska ludność przepadnie nietylko dla Ojczyzny, ale i dla kat. Kościoła. Wynarodowiony polak przestaje być prawie zawsze katolikiem. Jeżeli św. propaganda wysełą misyonarzy do pogańskich ludów, aby im głosili słowo boże, jeżeli tam organizuje dyecezye i przeznacza dla nich biskupów, to tem łatwiej zajmie się półtoramilionową polską ludnością katolicką, która zginie, jeżeli nie rozciągnie się nad nią opieki. Galicyjscy księża biskupi, zajmując się amerykańską Polonią, mieliby cokolwiek żmudne, ale wdzięczne zadanie do spełnienia.

Powiedzieliśmy już poprzednio że chcąc zapewnić sobie poparcie galicyjskich biskupów, potrzebaby wpierw zaznajomić z tutejszymi stosunkami i w prawdziwem świetle przedstawić nasze położenie. W tym celu byłoby koniecznem opracowanie i przedłożenie im memoryału, do czego zaprojektowany drugi polsko-amerykańsko kongres może wysadzić osobną komisyę. Sądzimy jednak, że na taki kongres przybyłby nawet któryś z galicyjskich księży biskupów, gdybyśmy na zwołanie tego kongresu zgodzili się bez długich poprzednich gazeciarskich rozpraw i wywodów i o ile możności jaknajwcześniej zajęli się przedkongresowemi pracami. Obecnie biskupi w Galicyi są to po większej części dostojnicy młodzi wiekiem i odbycie podróży do Ameki nie nadwyrężyłoby ich zdrowia, owszem wzmocniło tylko siły.

Gdyby któryś z tych dostojników przybył z Galicyi do Ameryki, stanął pośród nas, poznał bliżej nasze stosunki i położenie, to za swym powrotem do kraju zainteresowałby naszą sprawą i innych księży biskupów. Gdyby ci biskupi wstawili się za nami do Stolicy Apostolskiej, a nad to, gdybyśmy i my ze swej strony wysłali delegacyę do Rzymu, to połączonym prośbom i przedstawieniom niezawodnie udałoby się wykołatać przyznanie nam przynależnych praw i równouprawnienie polsko-amerykańskiego duchowieństwa z obconarodowem duchowieństwem.

— Miejscowość Bradenville, niedaleko Latrobe, Pa., nawiedzona jest plagą rabusiów, którzy po nocach rabują bezkarnie w owem miasteczku.

Z Isadore, Mich.

(Nadesłane.)

(Od Wgo Ks. Bieniawskiego Proboszcza z Isadore Michigan otrzymała redakcya ,,Wielkopolanina''korespondencyę, którą poniżej podajemy, — zamilczawszy nazwisko gazety liberalnej, nieraz katolikom wrogiej o którą chodzi, — gdyż wymienienie nazwy gazety nie przyniosłoby żadnego dobrego skutku a tylko rozżarzyłoby niepotrzebne waśnie i dąsy. Do zamilczenia nazwiska owej gazety zmusza nas dziennikarska etyka, (albo jak to pewna nowojorska gazeta nazywa: dziennikarska „e s t e t y k a“) — Przepraszamy Wgo Korespondenta za to, że z korespondencyi Jego nazwę gazety wypuściliśmy, ale tak być musiało. Ci, do których Wny ks. Bieniawski zwraca się z korespondencyą, — zrozumieją, że to o nich chodzi i uczynią co ks. B. od nich żąda, t. j. przestaną w y s y ł a ć Mu swoje czasopismo. Ale oto list:

Isadore, Mich., 14 Marca 1901 r.

Szanowna Redakcyo
,,Wielkopolananina''!

Proszę o łaskawe umieszczenie w szpaltach ,,Wielkopolanina'' tych kilku wierszy pod adresem czasopisma N. N. w mieście N. N.

Nie wiem i nie domyślam się nawet z jakich powodów Administracya czasopisma N.N. miasta NN. uważała za stosowne zrobić mi wcale wątpliwej wartości zaszczyt, nadsyłając mi takowe już od dwóch dni. Wobec tego podaję niniejszem do wiadomości osób interesowanych, że owego pisma NN. wychodzącego w mieście NN. dotychczas nigdy nie zamawiałem i w przyszłości prenumerować, ani też czytać nie myślę, pomnąc że obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, a tambardziej kapłana katolickiego, jest starać się tamować, nie zaś pomagać rozszerzaniu się złego w jakiejkolwiek postaci. Dotychczasowa działalność pisma NN. jako polegającą głównie na ośmieszaniu i podawaniu w wątpliwość zasadniczych prawd i wymagań Kościoła Rzymsko Katolickiego (że wspomnę tylko o głośnych w swoim czasie artykułach o spowiedzi i napaściach na katolickie szkoły parafialne), uważam stanowczo za szkodliwą. Proszę więc nie fatygować się zbytnie dla mnie, lecz zbywające numera pisma NN. lepiej wysłać pod adresem braci ,,niezależnych'', których interesami do ostatnich czasów pismo NN. tak gorliwie się zajmowało, a którzy, pomni tych względów, nie zechcą może również pozostać dłużnymi.

List niniejszy podaję do publicznej wiadomości, gdyż z własnego doświadczenia wiem, że panowie od pisma NN. nie zawsze raczą uwzględniać prośby wysyłanej prywatnie pod adresem. Tak np. przed paru miesiącami kilku z moich parafian, a między nimi Franciszek Bodus i Alojzy Piotrowski, — kilkakrotnie pisali o nadesłanie rachunku oraz powstrzymanie gazety, lecz skutek był taki, że jednemu wcale nie odpowiedziano, drugiemu zaś nadesłano rachunek, po zapłaceniu starego długu gazetę znowu mu nadsyłano do porządnego jego domu W tej sprawie, gdy listy odmawiające gazetę po raz drugi czy trzeci wysyłano, sam wraz z dwoma moimi parafianami byłem świadkiem.

Ks. A. Bieniawski.

Swoi a cudzy.

Na co nosić mają polacy swój ciężko zapracowany grosz do "bauferajnów" innonarodowych gdzie innonarodowcy korzystają z ich pieniędzy a traktują ich jak służących i od "durn Polaks" przezywają? Że tak jest, słyszeliśmy już od wielu Rodaków. Zamiast bogacić obcych i wystawiać się na pośmiewisko, polacy powinni umieszczać swe oszczędności w swojej polskiej, Kassie Oszczędności w Spółce Budowniczo Pożyczkowej Kordeckiego. Tam urzędnicy traktują akcyonaryuszów po ludzku, grzecznie, po bratersku.

Zapisujcie się co Poniedziałek do Spółki Budowniczo Pożyczkowej "Kordeckiego"!



Potrzeba!

Wszyscy Czytelnicy "Wielkopolanina" którzy podadzą swe adresy poniżej i przyślą takowe do PICKERING, róg 10ej ulicy i Penn Ave., Pittsburg, Pa.

Nazwisko...

Adres...

ten otrzyma za darmo "Pickering's Home Journal" z kompletnym opisem Mebli, Dywanów itd. Ceny podane. ZAOSZCZĘDZICIE PIENIĄDZE.

Pickering's

Wycinek z Wielkopolanina, Czwartek dnia 21go Marca 1901 r.

Cor. Penn Ave. & 10-th Str. Pittsburg.

Wielkanoc Nadchodzi

Więc będziecie chcieli mieć

Wyborne Mięsiwa,

SZYNKI
WIEPRZOWE
NÓŻKI,
SMACZNĄ
SŁONINĘ

Dostać tego możecie w obu naszych składach.

Znajdziecie tam wielki zapas wszelakiego

Wieprzowego Mięsa

SZYNKI
WHITE LILY
SŁONINKA
NA ŚNIADANIE
— I —
Szmalec
znany przez 30 lat
jako najlepszy.

ŚWIEŻA
WIEPRZOWINA,
POLĘDWICE
ŁOPATKI,
SZTEKSY, KIELBASY,
SALCESONY,
KISZKI, SERDELKI,
Holsztainskie Kielbaski,
Elgin Maslo
Swieze Jaja.

CENY ZAWSZE NIZKIE
WAGA ZAWSZE PELNA.

DUNLEVY & Bro.
26 Str. & Penn Ave.
PITTSBURG.
Enterprise St. & Hamilton Ave. E.E.

Ofiary na Polską Ochronkę dla miasta Pittsburga i Okolicy.

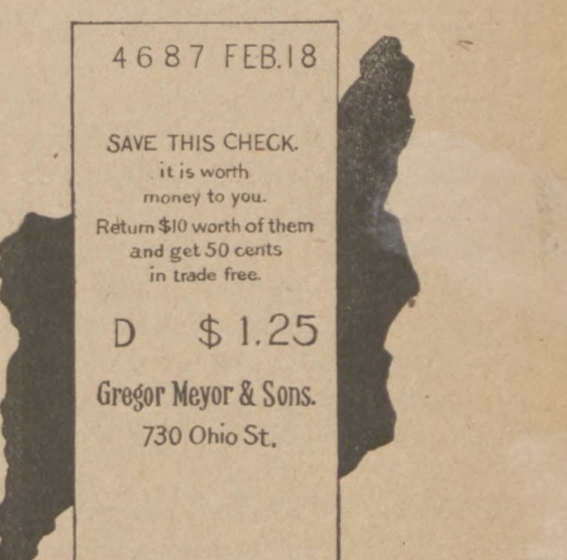
Z przeniesienia........	$1831.79
Jan Wieczorek..........	5.00
Ks. Pikulski, Mount Pleasant. Pa.	5.00
Maryanna Kurytowicz....	1.00
Józef Lubiński..........	3.00
Antoni Napiórkowski....	1.00
N. N..................	1.00
Antoni Łukaszewski......	2.00
Antoni Dąbrowski.......	2.00
Jan Tyc................	1.00
N. N...................	5.00
Michał Fritch...........	22.10
....	3.00
Razem	$1882.89

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne ,,Bóg zapłać".

W imieniu sierót,
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

— W Beaver Falls, Pa. niedaleko Pittsburga, jakaś panna Rosa Probst rozbiła okna kilku aptek, wrzekomo dla tego, że tam wódkę sprzedają.

PIENIADZ OSZCZEDZONY
JEST PIENIADZ ZAROBIONY.



Ten "check" ma wiele większą wartość niż wszystkie inne znaczki kupieckie t. zw. "Trading Stamps". Dostaniecie taki czek z każdem zakupnem w naszym składzie, a gdy tych czeków będziecie mieli za $10. przynieście je do naszego składu, a my chętnie je zamienimy w towar wartości 50 centów, czyli gdy będziecie mieli czeków za $10.00 dostaniecie za 50c wartości, wódki, wina lub likierów. To samo uczynimy gdy przyniesiecie zamówienie od waszego sąsiada i kupicie za $1.00 trunków.

Gregor Meyer & Sons,
Dobre Wina i Likiery.
730 Ohio Str. róg Madison Ave. Allegheny, Pa.

Wielka Wystawa Wielkanocnych Ubran.

Mężkie modne ubrania, kroj okrągły lub prosty, z czarnej materyi i niebieskiego Serge, Clay and Worsted w paski, jasnego lub ciemnego koloru, wartości 12 do 15 doll. Wielkanocna cena...................................**$8.40**

Chłopięce ubrania składające się 3 sztuk, dla chłopców w wieku od 12 do 16 lat, czarnego i Birds eye twill serge koloru, wartości 5 do 7 dollarów. Wielkanocna cena **$4.15**

Ubrania dla Młodzieńców w nowym Blue Serge i twisted twill, w wieku od 14 do 19 lat, wartości 8 do 10 dollarów. Wielkanocna cena.............................**$6.90**

SPODNIE

Wielki wybór spodni, najrozmaitszego gatunku i koloru po najniższych cenach. Są to bardzo modne i mocne, sprzedawane będą od...........................**$2.75 do $4.25**

Piękne czarne spodnie z Worsted materyi, 22 calowe nogawice (extra kroju) po **3.00** wartości $4.00 i taniej takich spodni kupić nie możecie.

OBUWIE

Wielki zapas obuwia dla małych i wielkich ludzi sprowadziliśmy na Wielkanoc.

Obuwie dla Mężczyzn, Niewiast i Dzieci, najrozmaitszego gatunku i wielkości. Znacie nasze ceny.

D. GOLDSTEIN,
Department Store.
2724 PENN AVE. PITTSBURG, PA.

SPECYALNE!

10 centów na dollarze dostanie każdy, kto kupi obuwie w Sobotę. Jest to zaproszenie was do naszego składu.

Jeszcze Carrie Nation.

— Rozbijanie salunów według przykładu waryatki Nation zdarza się jeszcze często w różnych stronach Ameryki. — W mieście Armourdale, — w Kansas podpalono 3 saluny, które zgorzały ale zgorzało także przy tem kilkanaście domów.

— Sama Carrie Nation szaleje dalej. W Niedzielę napadła na zebranych na konferencyę metodyskich pryczerów w Topeka a zacząwszy im prawić kazanie przegadała wszystkich, tak, że aby się pozbyć baby, konferencyę odroczono.

— Podobnie i w McKeesport Pa. wydarzają się często wypadki, że w nocy ktoś tłucze okna salunów.

Złodziej o tyle ceni policyę o ile ta zamyka jego konkurentów.

Książę Srebrny,

Powieść z czasów Iwana Groźnego

przez Hr. TOŁSTOJA.

(Ciąg dalszy.)

XXII.

Klasztor.

Zostawiliśmy Maksyma w burzliwą noc po wyjeździe ze Słobody. Kosmaty Bujan, kontent, że mu się udało zerwać z swojego łańcucha, — wył radośnie, skacząc do nóg swemu panu.

Maksym, porzucając dom rodzicielski, sam nie wiedział, w którą się udać stronę; wyrwać się chciał tylko z rąk carskich ulubieńców, by nie być więcej świadkiem niewinnej krwi przelewu. Syn Maluty oddał się Boskiej opiece. Z początku gnał konia, bojąc się, żeby go nie dopędzili ojcowscy słudzy, którzy mogli się byli puścić za nim w pogoń, lecz wkrótce skręcił w boczną dróżynę i jechał krokiem.

Nad ranem burza ucichła.

Na wschodzie ciemne tło nieba się rozjaśniło, i Maksym mógł rozróżnić otaczające go przedmioty. Po jednej i drugiej stronie drogi rosły wspaniałe dęby, przeplatane krzami leszczyny. Powietrze było czyste. Krople deszczu leniwie spadały z drzew o liście się odbijając. Zaraz też i drobne ptaszyny zatrzepotały w gęstwinie, i jęły nucić ranną piosenkę. Tu i ówdzie stuknął dzięcioł po suchym drzewie. Wschodzące słońce ozłociło wierzchołki dębów. Wszystko ożyło na nowo, a i koń stąpał raźniej. Rozpostarła się przed Maksymem rodzona Ruś; wesoło mógłby oddychać na wolnem powietrzu; ale smutek padł mu na serce. Dumał o porzuconej matce, o swym losie, i jeszcze o czemś, z czego sobie sprawy sam zdać nie mógł — i w tej zadumie zanucił piosenkę.

Piękne i smutne są ruskie pieśni! Nie słowem, lecz dźwiękiem wypowiadasz w niej swoje uczucia.

Tak poglądając na zieloność, na niebo, na świat boży, Maksym żalił się na swą dolę, zachwycał złotą wolnością, rozkazywał koniowi pędzić daleko...... daleko...... aż hen! w odległe strony...... polecał wiatru pozdrowić swą matkę....

Poczynał dumę od pierwszego przedmiotu, jaki mu wpadł w oko, i wypowiadał wszystko, co miał na sercu. Wiele ... wiele wyrażał słowy, ale gdybyś słyszał oną pieśń, utkwiłbyś na zawsze w duszy, i sambyś ją nucił w chwilach tęsknoty....

A gdy smutek coraz większy go opanowywał, ściągnął lejce, czapki poprawił, gwizdnął, krzyknął i sunął co koń mógł wyskoczyć.

I pędził Maksym dość długo, aż zabieliły się przed nim mury klasztorne. Budynek stał na górze porośniętej dębami. Złote kopuły i ozdobne krzyże przeglądały się w zieloności drzew i niebios błękicie.

Na przeciw młodego opricznika podążał oddział klasztornej służby, objazd, w szyszakach i drucianych koszulkach. Jeźdzcy człapali wolnym krokiem, śpiewając psalmy. Słysząc święte słowa, Maksym wstrzymał konia, zdjął czapkę i przeżegnał się.

Niewielka rzeczka płynęła pod samą górą, i obracała koła kilku młynom. Na brzegu pasły się krowy.

Wszystko dokoła klasztoru tchnęło takim spokojem, że zbrojny objazd zdawał się zbytecznym. Nawet ptaki na dębach szczebiotały, rzekłbyś, półgłosem; wiatr nie igrał liśćmi, jeno koniki polne odzywały się bez ustanku. Niepodobieństwem zdawało się, aby źli ludzie mogli przerwać oną ciszę.

— Tu odpocznę, pomyślał Maksym, w tych murach przesiedzę z kilka dni, póki ojciec nie przestanie mię szukać. Powiem wszystko na spowiedzi, może mi dadzą schronienie.

Maksym się nie omylił. Stary igumen (przełożony) o długiej siwej brodzie i łagodnem wejrzeniu, w którym się malowała zupełna nieświadomość rzeczy światowych, przywitał go czule. Dwaj słudzy zajęli się zmęczonym koniem, trzeci przyniósł chleba i mleka dla Bujana. Wszyscy bardzo byli radzi Maksymowi, igumen prosił go do obiadu, lecz ten przedewszystkiem chciał się wyspowiadać.

Starzec spojrzał nań przenikliwym wzrokiem, o ile mu na to pozwolił łagodny wyraz jego oczu, i ani słowa nie rzekłszy, poprowadził go przez duży podwórzec do nizkiej cerkwi. Przechodzili koło grobowych krzyży i długiego rzędu celi, obsadzonych kwiatami. Spotykani braciszkowie kłaniali im się w milczeniu. Głucho i ponuro dzwoniły pod krokami Maksyma kamienne płyty grobowców, a wysoka trawa, która się pomiędzy niemi przedzierała, zakryła do połowy ich skromne napisy. Wszystko tu przypominało o błahości żywota, wszystko wzywało do modlitwy i skruchy. Cerkiew, do której prowadził igumen Maksyma, stała pośród odwiecznych dębów, a ich rozłożyste gałęzie prawie zupełnie zakrywały wązkie, podługowate okna, które przepuszczały światło boże przez zakurzone szyby, w ołowianych ramach.

Gdy weszli, ciemność i chłód wionął prosto w oczy. Przez jedno tylko okno, mniej od drugich przysłonięte, skośne promienie światła padały na ścianę, na której był wymalowany Ostateczny Sąd Boży.

Reszta cerkwi wydawała się przeto jeszcze posępniejszą; gdzieniegdzie tylko błyszczały srebrne jabłka kadzielnic, wieńce na obrazach i szyte, czarne krzyże na czarnym aksamicie, pokrywającym mogiły książąt Woratyńskich, fundatorów klasztoru. Pozłota na niektórych naczyniach kościelnych podobną była tu i owdzie do tlejących w popiele węgli, na które tylko patrzeć, aby nie buchnęły płomieniem. Powoli i oczy Maksyma przywykły do ciemności, i poczęły rozróżniać wnętrze świątyni; nad carskiemi drzwiami wisiał Zbawiciel z Cherubinami i Serafinami Wielki miejscowy obraz Iwana Predtieczy przedszawiał go skrzydlatym i trzymającym na półmisku swą ściętą głowę.

Na bocznych drzwiach wymalowane były bez najmniejszego smaku przypowieści: o marnotrawnym synu, o walce śmierci i życia, o zgonie pobożnege i grzesznego. Ponure owe obrazy dziwnie podziałały na Maksyma; wszelkie pojęcie o pokorze ducha, o bezwyjątkowej uległości rodzicom, wszystkie zasady w których był wychowany, zadrgały w nim świeżem życiem. Borykał się z myślą: żali dobrze uczynił, uciekając od ojca i przeciwiąc się jego woli? I sumienie choć mówiło mu: tak, nie było jednak spokojne. Obraz ostrasznego sądu jeszcze przykrzejsze wywarł na nim wrażenie. Gdy cień liści dębowych igrał po ścianie, niby siatka ruchoma, wydawało mu się, że to ci grzesznicy i djabły, wymalowani w naturalnej wielkości, oddychają i ruszają się.

Dziwny i święty zarazem ogarnął go strach jakiś. Padł na twarz przed igumenem:

— Ojcze mój, rzekł Maksym, muszę być wielkim grzesznikiem.

— Módl się, odpowiedział łagodnie starzec, niezmierzonem jest miłosierdzie Pańskie, skrucha ci wiele pomoże, mój synu.

Maksym zebrał wszystkie siły:

— Straszniem zawinił, ojcze mój, zaczął drżącym głosem, słuchaj! zgroza mówić. Obrzydła mi miłość do cara, serce me odwróciło się od niego.

Igumen z zdziwieniem spojrzał na Maksyma.

— Nie odpychaj mię Ojcze — mówił dalej syn Maluty — wysłuchaj! Długom ze sobą samym walczył, długo się modlił przed śś. obrazami. Szukałem w swem sercu miłości dla cara, ale jej nie znalazłem.

— Synu mój, rzekł starzec, patrząc z współczuciem na Maksyma, widać szatan opanował twój rozsądek; obmawiasz samego siebie, nie może być. żebyś znienawidził cara! Wielu ciężkich grzeszników spowiadałem w tej świątyni, i świętokradców i rozbójników, ale takiego nie było, coby nienawidził cara.

Maksym zbladł.

— To znaczy, żem gorszy nawet od świętokradcy, rozbójnika! wyjąknął. Ojcze mój, co czyni? naucz mnie, oświeć, dusza mi się rozrywa na dwoje!

Starzec coraz to z większem zdziwieniem patrzał na spowiadającego się.

Żaden rys w szlachetnej twarzy Maksyma nie zdradzał występku. Była to jedna z tych skromnych twarzy, pełnych odwagi i dobroduszności, jakie i teraz jeszcze można napotkać między Moskwą a Wołgą, w miejscowościach oddalonych od dużych dróg i pozbawionych dotąd wpływu miast.

— Synu mój, mówił dalej zakonnik, nie wierzę, ty sam się obmawiasz, nie wierzę, żeby twe serce odwróciło się o cara. To być nie może! Czemżeż jest car dla nas, jak nie ojcem, a piąte przykazanie nakazuje czcić ojca. Powiedz mi, mój synu, przecież spełniasz przykazania Pańskie?

Maksym milczał.

— Synu mój, czcisz ojca swego?

Nastąpiło znów głuche milczenie, a po chwili ponura odpowiedź — nie.

— Nie! powtórzył stary, i cofnął się w tył, i zrobił znak krzyża świętego. Ty nie lubisz cara, nie czcisz ojca, coś ty za jeden?

— Ja, rzekł młody opricznik, jam.... jest Maksym Skuratow, syn Skuratowa Bielskiego.

— Syn Maluty?

— Tak, pomiedział Maksym i zalał się łzami.

Starzec milczał. Smutnie stał przed Maksymem. Nieruchomie spoziérały na nich zachmurzone twarze świętych. Grzesznicy na malowidle strasznego sądu błagalne wznosili ręce ku niebu. Dokoła panowała głucha cisza, którą przerywały łkania Maksyma, szczebiotanie jaskółek w framugach i gzymsach, a czasem cichutkie słowo modlitwy igumena.

— Synu mój, rzekł w końcu starzec, niczego nie utaj przedemną, mów od samego początku, jakim sposobem wcisnęła się do serca twego nienawiść do cara?

Maksym opowiedział o życiu swem w Słobodzie, o ostatniej rozmowie z ojcem i o nocnej ucieczce.

Mówił wolno, z przestankami, często zbierał myśli, by niczego nie zapomnieć.

Gdy skończył, spuścił oczy i długo nie śmiał wejrzeć na zakonnika, oczekując swego wyroku.

— Czyś wszystko wyznał? spytał starzec, czy ci nic już nie cięży na duszy? Czy nie knułeś czego na cara? na Ruś naszą świętą?

Maksym zaświecił oczyma.

— Ojcze mój, prędzej dam sobie odciąć głowę, niżli uknuję co na ojczyznę! Grzeszę nie kochając cara, ale zdrady we mnie nie masz!

Igumen nakrył go stułą (epitrachil),

— Oczyszczon jest niewolnik Boży Maksym, rzekł, a grzechy są mu odpuszczone.

Cicha radość wdarła się do głębi duszy Maksyma.

— Synu mój, mówił dalej starzec, przez spowiedź zostałeś oczyszczonym. Święty kościół nie wini cię, żeś porzucił Słobodę. Uciekać od zepsucia może i powinien każdy. Strzeż się nieprzyjaciela rodu ludzkiego, masz żywy przykład na Kurbskim, co z wysokiego ruskiego bojarzyna stał się naczyniem djabła.

Tu igumen westchnął i po chwili znów zaczął:

— Najmiłościwszy Bóg zesłał na nas ciężkie czasy, ale myśmy nie powinni sądzić o czynach Jego. Mamy się modlić i ulegać Jego świętej woli. Panuje nad nami car nie litościwy i groźny, nie wiemy za co nas traci i męczy, wiemy tylko to, że jest on posłańcem Boskim i trzymamy pokornie schylone głowy, nie przed Iwanem Wasiliewiczem, lecz przed wolą Tego, co nam go posłał, tak powiedziano jest w Piśmie.

Starzec zdjął z siebie epitrachil.

— Zostań z nami, mój synu, rzekł znowu, pożyj w klasztorze, jak ci będzie czas, w drogę, nie przestanę się modlić wraz z braćmi, aby Bóg kierował twemi kroki, a teraz pójdźmy posilić swe ciało. Są tu u nas wyborne karasie, szczupaki; spróbuj no naszego twarogu, wypij winka czeremchowago za zdrowie cara, wielkiego władcy.

W tej to przyjacielskiej rozmowie poprowadził zakonnik Maksyma do stołu.

XXIII.

Droga.

Spokojnie i jednostajnie płynęło życie klasztorne. W wolnej chwili zakonnicy zbierali trawy i przygotowywali krzyże z cyprysu, a inni znów złocili drewniane naczynia.

Maksym pokochał dobrych zakonników; nie zauważył nawet, jak mu czas schodził. Ale po upływie tygodnia postanowił jechać. Jeszcze w Słobodzie słyszał o nowych napadach Tatarów na ziemie Riazańskie, i dawniej już chciał razem z Riazańcami spróbować na nich swej sztuki wojennej. Gdy powiedział o tem przełożonemu, starzec się zmartwił.

.. Dokąd chcesz jechać, mój synu, rzekł, wszyscy cię kochamy, wszyscyśmy się do ciebie przyzwyczaili, a kto wie, może i ciebie nawiedzi Boska łaska i na zawsze zostaniesz z nami. Posłuchaj mnie Maksymie i nie odjeżdżaj.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

K. Fifer,
Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.



Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.
2123 PENN AVE. PITTSBURG,
148 15ta ul. S. S.

Dewey Hotel
Róg Amity i 5-th Ave.
HOMESTEAD, PA.
Importowane i krajowe wina, wódki i likiery.
Znakomite i świeże piwo z browarów Wainwright i Winter.
Obiady dajemy o każdej porze.
Antoni Wnorowski, właśc.

Ofis otwarty we dnie i w nocy.
L. Phone 36. Long Dist. 44 ring 4.
Michael Wall,
Pogrzebowy i Balzamownik.



Eight Avenue,
HOMESTEAD PENN'A.
Najpiękniejsze powozy w mieście.

Comp. Extract Sarsaparilla
with Iodide Potassium.
Najlepsze lekarstwo na wszelkie choroby powstające ze złego stanu krwi, jako to: Reumatyzm i różne choroby skórne. 125 dawek (doza).
Cena 75c. butelka.
BEEF IRON AND WINE,
wzmacniający środek na słabość i niestrawność żołądka i najlepszy wzmacniający lek po jakiejkolwiek chorobie.
Cena 50 Centow.
JOHN H. WAGNER,
aptekarz,
2101 PENN AVE., PITTSBURG, PA.

Philip Kunze,
przyjaciel polaków
Salun i Restauracya.
Smaczne wina, wódki, cygara i t. d
Zawsze świeże piwo
i wyborne przekąski
Dobra obsługa przedewszystkiem.
1901 PENN AVE.

Chas. Brosky,
Polski Hotel.
2734 PENN AVE.
Pittsburg, Pa
Importowane i krajowe wina, wódki, likiery, brandy, cygara itd.
Zawsze świeże Lagrowe Piwo.

Kolektowanie długów nasza specyalność. Ubezpieczenia
Sam'l F. Kerr,
Sędzia Pokoju,
i Sędzia Policyi drugiego dystryktu
Załatwia wszelkie sprawy prawne.
W. J. JACK, konstabel,
F. S. SONNEFELD, Polski konstabel.
3550 Butler St. Pittsburg.
Telephone Fisk 236.

Jan Klawon ...
— i —
.. Michał Kulbacki
Salun i Restauracya.
Mają dobre piwo, wódki, likiery, wina i cygara. Dobre przekąski, obiady i kolacye.
2812 Penn Ave. Pittsb. Pa

Ignacy Górecki,
Pierwszorzędna
Groseria i Skład Rzeźnicki.
Kiełbasy, kiszki swego wyrobu po najtańszej cenie.
Najlepsze gatunki artykułów spożywczych.
Przyjdźcie a przekonacie się.
2005 PENN AVE.

R. W. RAMSDEN,
PLUMBER.
Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe i gazowe.
1900 PENN AVENUE.
PITTSBURG. PA.



CZY JESTES GŁUCHY??
Każdego rodzaju głuchota jest do wyleczenia teraz; tylko głuchoniemi są niewyleczalni. Nowa a prosta metoda. Szum w uszach wstrzymujemy natychmiast. Opisz w jaki sposób niedomagasz. Egzaminacya i porada darmo. Każdy może się leczyć w domu bez wielkich wydatków.
DIR DALTON'A KLINIKA USZU,
306 La Salle Ave., — — CHICAGO, ILL.



M. Posłuszny,
Pierwszorzędny
Salun i Restauracya
POLSKA
Chcesz z komfortem zjeść a tanio
Gdziebyś mógł iść ze swą panią,
To jak stworzona do tego
Restauracya Posłusznego!
Lokal, gdy go zobaczycie
Urządzony przyzwoicie, —
Jadło smaczne, dobre piwo.
Więc tam bracie spiesz co żywo,
2009 Penn Avenue,
Pittsburg, Pa.

E. J. Bartlick,
1207-09 Liberty ul.
Tel. 2708. PITTSBURG. PA
Poleca szanownym rodakom
Piwo z Browaru New Kensington, w którym Polacy mają akcye, oraz
swój skład wódek hurtowny i detaliczny
Dostawia na żądanie do domów doskonałe piwo w sądkach i butelkach
także wszelkiego rodzaju wódek, win, araków i likierów
a wszystko po jaknajtańszych cenach.

John Kearns,
HURTOWNY DOSTAWCA
DOBRYCH WIN I LIKIEROW.
PIWA NAJLEPSZEGO GATUNKU.
No. 1539 Penn Ave., PITTSBURG, PA.
TELEPHONE 1787.
Przyjaciel Polaków. GRZECZNA OBSŁUGA.

Komu wierzyć?

Kogo Słuchać?

Wierzyć Tylko Dowodom!

Łatwowierność Jest Omamieniem!

Znajdują się często ogłoszenia takich doktorów, których celem jest ściągnąć uwagę łatwowiernych ludzi. Wielu takich ogłasza się za słynnych lekarzy i oświadczają, że poradzą wszystkie wyleczyć choroby, ale to są tylko bałamuctwa obrachowane na łatwowierność ludzką. Nie wszystko złoto co się świeci i nie trzeba wierzyć każdemu ogłoszeniu, lecz wprzód przekonać się, kto się głosi.

Tylko taki doktór wyleczyć was potrafi, który dobrze i osobiście chorobę rozpozna. Pamiętajcie o tem i skorzystajcie z naszej rady a jeśliście chorzy, to przyjdźcie do znanych dobrze lekarzy: HOME MEDICAL CO.

KRAJOWEJ LEKARSKIEJ SPÓŁKI,
406 GRANT ST., PITTSBURG, PA.

gdzie zawsze znajdziecie dobrego, starokrajskiego lekarza, z którym się możecie rozmówić w swoim rodzinnym języku, a który zawsze jest gotów udzielić wam dorady w razie choroby.

Home Medical Co., czyli Krajowa Lekarska Spółka leczy wszystkie wyleczalne choroby z lepszym rezultatem niż jakikolwiek inny doktór i w bardzo krótkim czasie, — stosownie do choroby.

Home Medical Co., posiada swą własną, we wszystko zaopatrzoną aptekę, w której dostać możecie wszelkiego rodzaju importowane lekarstwa, bo my nie czynimy żadnego humbugu z naszemi lekarstwami.

Naszą specyalnością jest leczenie sekretnych chorób mężczyzn i kobiet, a wszelkie transakcye nasze są sekretne i poufne.

Coś za coś a nic za nic, — mówi przysłowie.

Ludzie którzy u nas się wyleczyli, w naszej Home Medical Co., nie przyszliby osobiście dziękować lub listownie naszej Spółce Lekarskiej, gdyby się nie byli przekonali, że dobrodziejstwo zdrowia otrzymali od naszych lekarzy.

Z nader licznych świadectw i podziękowań przytaczamy tu kilka:

Home Medical Co.!

Niżej podpisany, oznajmiam wam, iż dzięki Bogu czuje się dobrze. Od czasu, gdym począł używać wasze lekarstwo, zciężałem o 15 funtów. Proszę was przyślijcie mi więcej tego samego lekarstwa, gdyż tylko to lekarstwo może mnie przy życiu utrzymać, dziękuję wam za lekarstwo i pozostaję

Z szacunkiem

Jan Bobko, Marquette, Mich.

Szanowni Lekarze!

Donoszę wam, iż ręka moja jest zupełnie wyleczona. Nikt by nie uwierzył, że tę rękę będę mógł używać do pracy, doktorzy straszyli mnie, amputowaniem ręki, coby się też było stało, gdybym się był oddał ich kuracyi. Ręka moja była okropnie połamaną, przez żelazo które na nią spadło. Panom, zawdzięczam moje życie, gdyż wyście mnie ulżyli cierpienia, i zasyłam wam serdeczne dzięki.

Jan Horćak, Allegheny, Pa.

Kochany Doktorze!

Proszę mi przysłać jeszcze jednę butelkę tego samego lekarstwa. Wasze leki pomagają mi bardzo i nie chcę przestać ich używania, dopóki się zupełnie nie wyleczę. Obecnie czuję się o wiele zdrowszym. Dziękuję wam za pomoc lekarską i za leki.

Jan Kowalski, Ford City, Pa.

Do Panów Lekarzy, Home Medical Co.

Z radością wam oznajmiam, że jestem zupełnie wyleczony. Kiedy napomnę o okropnej chorobie na którą cierpiałem i że wy z niej mnie wyleczyliście, to nie umiem znaleźć dosyć słów na podziękowanie i nie wiem jak wam się odwdzięczyć. Za to starać się będę jak najwięcej polecać waszą Spółkę Lekarską każdemu, kto potrzebuje lekarskiej pomocy.

Jan Caćko, Passaic, N. J.

Szanowni Doktorowie!

Czuję, że to jest moją powinnością zawiadomić Was, choć późno, że dzięki Wam, jestem zupełnie wyleczony. Cierpiałem okropnie na reumatyzm, nie mogłem znaleźć ulgi i musiałem długi czas leżeć w szpitalu. Przyznać muszę, że tylko za waszą pomocą się wyleczyłem i to w krótkim czasie, — za co składam wam najserdeczniejsze podziękowanie. Zawsze będę was polecać każdemu.

Michał L. Belejćak, Braddock, Pa.

Możemy pokazać bardzo wiele podobnych listów każdemu, ktoby je chciał widzieć. Przekonajcie się sami o prawdziwości niniejszego ogłoszenia.

Jeśli usłuchacie naszej rady, to nietylko, że unikniecie próżnych kosztów, lecz przy tem osiągniecie to, czego szukacie, to jest ZDROWIE.

Jeśli potrzebujecie dorady i pomocy lekarskiej, to przychodźcie lub piszcie do krajowych doktorów.

Home Medical Co.
406 Grant St. Pittsburg, Pa

Za Chlebem.

PIĘKNA POWIEŚĆ

Z dziejów polskich wychodźców, szukających losu i chleba, — na prawdziwych faktach oparta.

Napisana przez

HENRYKA SIENKIEWICZA,

słynnego na cały świ t polskiego powieściopisarza.

(Ciąg dalszy.)

Wawrzonowi więc było lepiej nawet niż innym, a wogóle byłoby wcale dobrze, gdyby osada miała jaką przyszłość przed sobą. Ale tam rzeczy psowały się z dnia na dzień. Ubiegł tydzień i drugi. Naokoło polanki zrąbano drzewo, ziemia, pokryła się wiórami, tu i ówdzie wzniosła się żółta ściana domostwa; to jednak, co zrobiono, było fraszką w porównaniu z tem, co należało zrobić. Zielona ściana boru zwolna tylko ustępowała przed siekierami. Ci, którzy się zagłębiali w haszcze, przynosili dziwaczne wieści, że ten bór wcale końca niema, że dalej straszne w nim bagna, że dalej straszne w nim bagna, bajory i jakaś śpiąca woda pod drzewami, że jakieś dziwotwory tam mieszkają, jakieś opary nakształt duchów przesuwają się między gąszczami, jakieś węże syczą jakieś głosy wołają: "Nie chodź!" jakieś krzaki niesamowiste za ubranie łapią i nie puszczają. Pewien chłopak z Chicago dowodził, że widzia djabła we własnej osobie, jak straszny, kudłaty łeb z błota podniósł i tak na niego chrapnął, iż ledwo do taboru uciekł. Osadnicy z Texas tłumaczyli mu, iż to musiał być bawół, ale on nie chciał wierzyć. Tak groźnemu położeniu grozy przesąd dodawał. W kilka dni po widzeniu djabła zdarzyło się, że dwóch zuchów w las poszło, i więcej ich nie ujrzano. Kilku ludzi zachorowało na krzyże z wysilenia, a potem rzuciła się na nich febra. Kłótnie o działki wzrastały do tego stopnia, że do ran i krwi w bitwach przychodziło. Kto nie pocechował bydła, temu inni własności zaprzeczali, Tabor rozprzągł się, rozstawiono wozy po wszystkich kątach polanki, by być od siebie jak najdalej. Niewiadomo było, kto ma wychodzić na stróżę do bydla; owce poczęły ginąć. Tymczasem jedna rzecz stawała się coraz widowniejszą, to, że nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje; nim zasiewy na rubieżach leśnych się zazielenią i dochówek jaki będzie, zapasów żywności zabraknie i przyjść może głód. Rozpacz ogarniała ludzi. Huk siekier w lesie się zmniejszał, bo cierpliwości i odwagi poczynało brakować. Każdyćby jeszcze pracował, gdyby mu kto powiedział: "Masz, dotąd twoje!" Ale nikt nie wiedział, co jego, co nie jego. Słuszne narzekania na przewodników wzrastały. Ludzie mówili, że na puszczę zostali wywiedzeni, by wyginęli marnie. Powoli, kto miał coś jeszcze grosza przy duszy, na wóz siadał i do Clarcsville odjeżdżał. Ale więcej było takich, którzy, włożywszy ostatni grosz w sprawę, nie mieli o czem wracać do dawnych siedzib. Ci załamywali ręce, widząc zgubę pewną.

Siekiery przestały wreszcie rąbać, a bór szumiał, jakby się natrząsał z ludzkiej niemocy. "Rąb dwa lata, a potem z głodu zamrzyj" — mówił chłop do chłopa. A las szumiał, jakby się natrząsał. Pewnego wieczoru przyszedł Wawrzon do Marysi i rzekł:

— Widzęć, że wszyscy tu zmarnieją i my zmarniejemy.

— Wola Boga, — odrzekła dziewczyna — ale był-ci On nam miłosierny, to i teraz nas nie opuści.

Tak mówiąc, podnosiła niebieskie jak chaber oczy do góry ku gwiazdom i w blaskach ogniska wyglądała jak jaki obrazek kościelny. A chłopaki z Chicago i strzelcy z Texasu, patrząc na nią, mówili:

— I my nie opuściwa cię, Marysiu, zorzo rumiana.

Ona myślała sobie, że jeden jest tylko taki, z którymby poszła na kraj swiata, jeden Jaśko w Lipińcach. Ale ten, choć przyrzekł kaczorem morze za nią przepłynąć, ptakiem powietrze przelecieć, złotym pierścieniem po gościńcu się potoczyć, nie przypływał, nie przylatywał, i ten jeden opuścił ją niebogę.

Marysia nie mogła nie wiedzieć, że w osadzie źle się dzieje, ale w takiej już była toni, z takich przepaści Bóg ją wydobył, taka jej dusza stała się jasna w niedoli, że ufności w pomoc niebieską nic jej nie mogło odebrać.

Zresztą wspomniała, że stary pan w Nowym-Jorku, który im pomógł z nędzy wstać i tu się przedostać, dał jej swoją kartkę, rzekłszy, że gdy ją niedola przyciśnie, niech się do niego zgłosi, a on ją poratuje zawsze.

Tymczasem dla osady każdy dzień większą groźbę przynosił. Ludzie uciekali z niej nocami, i co się tam z nimi działo, to już trudno powiedzieć. Wokoło las szumiał i natrząsał się.

Stary Wawrzon zachorował wreszcie z wysilenia. Ból jął mu po pacierzach chodzić. Dwa dni nie zważał na to, trzeciego nie mógł wstać. Dziewczyna poszła do lasu, nazbierała mchu, wysłała nim gotową ścianę domu, leżącą na murawie, położyła ojca na mchach i gotowała mu leki z wódką.

— Maryś, — mruczał chłop — już śmierć idzie do mnie przez bory, zostaniesz ty sama na świecie, sieroto, Bóg mnie karze za ciężkie grzechy moje, bom cię wyprowadził za morze i zgubił. Ciężkie będzie moje konanie....

— Tatulu, — odpowiadała dziewczyna — mnieby Bóg skarał, gdybym za wami nie była poszła.

— Bym cię jeno samej nie zostawił: gdybym cię do ślubu błogosławił, lepiejby było umierać. Maryś, weź ty Czarnego Orlika za męża, on jest chłop dobry, on cię nie opuści.

Czarny Orlik, niechybny myśliwiec z Texasu, który to słyszał, zaraz rzucił się na kolana.

— Ojcze! pobłogosławta— rzekł: — miłuję ja tę dziewczynę, jako dolę własną. Jać się z borem znam i zginąć jej nie dam.

Tak mówiąc, patrzał sokolemi oczyma na Marysię, jako na tęczę, ale ona, pochyliwszy się ku nogom starego, rzekła:

Nie niewólcie mnie. tatulu; komu ślubowałam, tego będę, albo niczyja.

— Komuś ślubowała, tego nie będziesz, bo ja go zabiję. Moją musisz być, albo niczyją — odpowiadał Orlik. — Zmarnieją tu wszyscy, zmarniejesz i ty, jeślić cię nie poratuję.

Czarny Orlik nie mylił się. Osada marniała; upłynął znowu tydzień i drugi. Zapasy dobiegały końca. Zaczęto bić bydło, przeznaczone na robotę. Febra rzucała się na coraz nowe ofiary, ludzie na puszczy zaczęli to przeklinać, to wołać wielkimi głosami do nieba o ratunek. Pewnej niedzieli starzy, parobki, kobiety i dzieci wszyscy klękli na murawie i śpiewali suplikacye. Sto głosów powtarzało: "Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami" Bór przestał kołysać się, przestał szumieć i słuchał. Dopiero gdy pieśń ucichła, zaszumiał znowu, jakby mówił groźnie: "Jam tu król, jam tu pan, jam tu najmocniejszy!"

Ale Czarny Orlik, który z borem się znał, utkwił weń swoje czarne oczy, popatrzał nań dziwnie jakoś, potem rzekł głośno:

— A no! to weźmiewa się za bary.

Ludzie patrzyli z kolei na Orlika, i otucha jakaś wstąpiła im w serce. Ci, co go znali jeszcze z Texasu, mieli do niego ufność wielką, bo to był myśliwiec nawet w Texasie sławny. Chłop to był istotnie w stepach zdziczały i silny jak dąb. Na niedźwiedzia w pojedynkę chodził. W San-Antonio, gdzie przedtem mieszkał, wiedziano dobrze, że czasem, gdy wziąwszy karabin. wyszedł na pustynę, to po parę miesięcy w domu go nie bywało, a zawsze wracał zdrów, cały. Przezywano Czarnym, bo tak był opalony od słońca. Mówiono nawet o nim, że na granicy Meksyku rozbijał, ale to nie było prawdą. Przynosił tylko skóry, a czasem i skalpy indyjskie, dopóki mu za nie proboszcz miejscowy klątwą nie zagroził. Teraz w Borowinie on tylko o nic nie dbał i o nic się nie troszczył. Bór mu dawał jeść i pić, bór go odziewał. Gdy więc zaczęli ludzie uciekać i tracić głowy, on zaczął wszystko w ręce brać i rządzić się jak szara gęś po niebie, mając za sobą wszystkich z Texasu. Gdy się po suplikacyach na bór zawziął, ludzie pomyśleli sobie: przecie on coś wymyśli.

Tymczasem zachodziło słońce. Wysoko, między czaznemi gałęziami "hickor" świeciła jeszcze czas jakiś jasność złota, potem zczerniała i gasła. Wiatr pociągnął ku południowi, gdy się zmroczyło: Orlik wziął karabin i poszedł do lasu.

Noc już zapadła, gdy w czarnej dali leśnej ludzie ujrzeli niby wielką gwiazdę złotą, jakoby wschodzącą zorzę lub słońce, które rosło ze straszną szybkością, rozlewając krwawą i czerwoną jasność.

— Bór się pali! bór się pali — zaczęto wołać w taborze.

Chmary ptactwa podniosły się z łoskotem ze wszystkich stron lasu, krzycząc, kracząc, świergocąc. Bydło w obozie zaczęło ryczeć żałośnie, psy wyły, ludzie biegali przerażeni, nie wiedząc, czy nie na nich idzie pożoga; ale silny wiatr południowy mógł gnać płomienie tylko od polanki. Tymczasem w dali zabłysła druga czerwona gwiazda, potem trzecia. Obie wkrótce zlały się z pierwszą, i pożar huczał na coraz większych przestrzeniach. Płomienie rozlewały się jak woda, biegły po suchych wiązaniach lianów i dzikiego wina, trzęsły liśćmi. Wicher wyrywał te płonące liście, niósł je, jakby ptaki ogniste, dalej i dalej.

Hickory pękały z hukiem armatnim w płomieniach. Czerwone węże ognia wiły się do smolnem podszyciu puszczy. Syczenie, szum, trzask gałęzi, głuche huczenie ognia, pomieszane z wrzaskiem ptactwa i rykiem zwierząt, napełniały powietrze. Niebotyczne drzewa chwiały się, niby płomienne słupy i kolumny. Poprzepalane na skrętach liany odrywały się od drzew i, kołysząc się strasznie, niby jakieś szatańskie ramiona, podawały skry i ogień od drzewa do drzewa. Niebo zaczerwieniło się, jakby w niem drugi był pożar. Zrobiło się widno, jak w dzień. Potem wszystkie płomienie zlały się w jedno morze ognia i szły przez las, jakby tchnienie śmierci lub gniew Boży.

Dym, upał i woń spalenizny napełniły powietrze. Ludzie w taborze, choć im nie groziło niebezpieczeństwo, zaczęli krzyczeć i nawoływać się wzajemnie, gdy nagle od strony pożaru pokazał się w skrach i blasku Czarny Orlik. Twarz m ał okopconą dymem i groźną. Gdy go otoczono kołem, oparł się o karabin i rzekł:

— Nie będziecie karczowali. Spaliłem bór. Jutro będziecie mieli z tej strony pola, ile kto wstrzyma.

Potem zbliżywszy się do Marysi, rzekł:

— Musisz być moją, jakom jest ten, który spalił bór. Kto tu odemnie mocniejszy?

Dziewczyna zaczęła drżeć na całem ciele, bo łuna świeciła w oczach Orlika, i cały wydawał jej się strasznym....

Pierwszy raz od chwili przyjazdu dziękowała Bogu, że Jaśko był daleko w Lipińcach.

Pożoga tymczasem, hucząc, odchodziła dalej a dalej; dzień zrobił się chmurny i groził deszczem. Świtaniem niektórzy ludzie poszli obejrzeć zgliszcza, ale niepodobna było zbliżyć się od gorąca. Drugiego dnia śreżoga nakształt mgły zawisła w powietrzu, tak, że człowiek człowieka o kilkanaście kroków nie mógł odróżnić. W nocy zaczął padać deszcz, który wkrótce przeszedł w straszliwą ulewę. Być może, że pożar, wstrząsnąwszy atmosferą, przyczynił się do spędzenia chmur, ale prócz tego była to pora wiosenna, w czasie której na dalszym biegu Mississippi, tudzież w widłach rzeki Arkansas i Czerwonej, padają zwykle ogromne deszcze. Przyczynia się do tego i parowanie wód, które w Arkansas pokrywając w kształcie błot, małych jezior i strumieni kraj cały, zwiększają się na wiosnę z powodu topnienia śniegów w dalekich górach. Cała polanka rozmiękła i zmieniła się stopniowo w wielką sadzawkę. Ludzie, moknąc po całych dniach, zaczęli chorować. Niektórzy znów opuścili osadę, pragnąc się dostać do Clarcsville, ale powrócili wkrótce, przywożąc wieść, że rzeka wezbrała i że przejazd jest niepodobny. Położenie stawało się straszne, bo od przybycia osadników kończył się już miesiąc, zapasy mogły się wyczerpać; a dostać nowych z Clarcsville było niepodobieństwem. Wawrzonowi tylko i Marysi mniej groził głód niż innym, czuwała bowiem nad nimi potężna ręka Czarnego Orlika. Codzień rano przynosił im zwierzynę, którą albo strzelał, albo łapał we wnęki; na ścianie domu, na której leżał Wawrzon, Orlik ustawił swój namiot, by starego i Marysię od deszczu zabezpieczyć. Trzeba było przyjąć tę jego pomoc, którą prawie narzucał, i zobowiązać się do wdzięczności, bo zapłaty wziąć nie chciał, jeno ręki Marysinej żądał.

— Czy to ja jedna w świecie? — wypraszała się dziewczyna: — idź, inszej sobie poszukaj, jako i ją miłuję innego.

Ale Orlik odpowiadał:

— Choćbym kraj świata schodził, drugiej takiej nie znajdę. Tyś mi jedna na świecie i musisz być moją. Co zrobisz, jak ci stary zamrze? Przyjdziesz do mnie, przyjdziesz sama, a ja cię wezmę jak wilk jagnię, w lasy zaniosę, aleć nie pożrę. Tyś moja! tyś jedyna! Kto mi cię zaprzeczy? Kogo ja się tu boję? Niech przyjeżdża twój Jaśko: chcę tego!

Co do Wawrzona, Orlik zdawał się mieć słuszność. Stary chorzał coraz bardziej, chwilami dostawał gorączki, mówił o grzechach swoich, o Lipińcach i o tem, że mu Bóg nie pozwoli ich zobaczyć. Marysia łzy lała i nad nim i nad sobą. To, że jej Orlik obiecywał, iż byle mu ślubowała, to wróci z nią choćby do Lipiniec, było dla niej gorycą, nie pociechą. Wrócić do Lipiniec, gdzie był Jaśko, i wrócić cudzą, za nic! lepiej tu umrzeć pod pierwszem lepszem drzewem. Myślała, że tak skończy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZ WIELKOPOLANINA.

Tak miejscowym i zamiejscowym Rodakom oznajmiamy, że Jubileuszowy Kalendarz wydany staraniem i kosztem parafii św. Stanisława K. w Pittsburgu na pamiątkę 25-letniej rocznicy założenia tejże parafii został już dawno wykończony i jest do nabycia u Wgo ks. C. Tomaszewskiego, Proboszcza tejże parafii (adres: 22nd & Smallman Strs. Pittsburg, Pa.) albo też w Redakcyi Wielkopolanina: 2219 Penn av. Pittsburg, Pa.

Kalendarz ten zawiera wiele ciekawych powieści, wierszy, rzeczy historycznych, skróconą historyę Polski, różne przepisy gospodarskie, zdrowotne i prawne, opisy wszystkich polskich parafii w dyecezyi Pittsburskiej i ryciny kościołów, szkół i Księży polskich w tejże dyecezyi.

Kalendarz ten przewyższa pożytecznością treści inne zagraniczne kalendarze i powinien się znajdować w każdym domu polskim, bo w nim oprócz zwykłych rzeczy kalendarzowych, znajdzie każdy w tej książce wiele rad i przepisów, tyczących się praw amerykańskich; takich rzeczy nie znajdzie w żadnym kalendarzu europejskim. Rycin prześlicznych znajduje się w tym kalendarzu 75 a oprócz tego duży kolorowany herb Polski i Litwy i Rusi, który oprawiony w ramy stanowić może ozdobę każdego domu polskiego.

Oprócz obrazów i rycin, Kalendarz ten obejmuje 174 stronnice druku, z następującą treścią:

Kalendarz ten bardzo pięknie oprawny i bogaty w treść interesującą i pożyteczną kosztuje teraz tylko 75 centów.— Kupującym w większych ilościach egzemplarzy i agentom odstępuje się znaczny rabat. Agentem może zostać każdy, kto przyśle świadectwo od swojego proboszcza co do odpowiedzialności agenta.

AGENCI "Wielkopolanina".

Agentami ,,Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i wszelkich robót drukarskich dla Wielkopolanina i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki; są następujący panowie:

Felix Szarejko, 2711 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
W. Wesołowski, 336 Harmer str. Pittsburg, Pa.
P. V. Obiecunas, 1012 Carson str., S. S.
Paul Wasilewski, Dewey Hotel, Homestead, Pa.
Stanisław Kapinos. 20 Sheldon str., Hartford, Conn.
A. Miller, 733 R. R. Str. Steubenville, O.
A. Burzyński, 910 Talbot Ave. Braddock. Pa.
F. Swiadek. 8210 ColesAve., Chicago, Il.
Jan Nowak, Brenham, Texas.
K. Firlik, Everson, Pa.
W. Kłosowski, 333 Fleet str. Cleveland, Ohio.
J. Becker, Manitowoc, Wis.
Henryk Loefler, Mammoth, Pa.
S. Bartylok, 231 N. Jardin st. Shenandoah Pa.
Jan Kaźmierczak, 204 W. 4-th str. Maunt Carmel, Pa.
J. Stasik, Box 27, Taunton Mass.
A. J. Papierski, 23 Genet Str. Dunkirk, N. Y.
A. Wodziński, Carnegie, Pa.
J. Pilarski 47 Welsh Road South Side, City
August Zaiontz, Częstochowa, Tex.
Fr. Kiolbassa, Natrona, Pa.
Fr. Sporny, box 142 Ford City, Pa.
Jan F. Kos, box 142. Bondsville, Mass.
M. Brzeziński, Isadore, Mich.
Tom. Jamrog, Ashton, Nebr.
J. Owiński, 620 Pine St. Agent na Reading, Phoenixville & Baltimore.
A. Chajewski, 274 Detroit Str. Agent na Buffalo, N. Y. Dawniej był w Reading, Pa.

Dr. C. W. Hieber, DENTYSTA.
Rwie zęby bez bólu. Wszystką swoją robotę gwarantuje.
1705 PENN AVE., blizko 17 ul. PITTSBURG, PA.

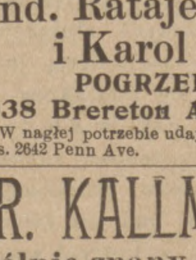
JAN ZMUDA POLSKI KRAWIEC.
Szyje ubrania z najlepszej materyi po najniższej cenie. Przekonajcie się.
1915 PENN AVE. PITTSBURG.

Antoni Drożyński, Polska Grosernia
Mam na składzie najświeższy towar, ceny umiarkowane.
1903 Penn Ave. Pittsburg.

Fallert Fotografista.
1207 CARSON ULICA SOUTH SIDE.
Polecony przez Wlb. ks. Miśkiewicza z parafii św. Wojciecha na S. S.

And. Ratajewski i Karol Reinka POGRZEBOWI.
3038 Brereton Ave. 13. Ward
W nagłej potrzebie udajcie się do: Mc CABE Bros. 2642 Penn Ave.

DR. KALLMERTEN, ogólnie znany specyalista,

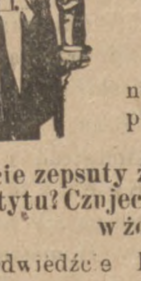


leczy choroby chroniczne, nerwowe i prywatne mężczyn, kobiet i dzieci i ofiaruje nagrody $1,000 każdemu lekarzowi w Ameryce, który tyle trudnych chorób wyleczył w w takim samym przeciągu czasu, w jakim je Dr. Kallmerten uskutecznił. Jego lekarstwa przyrządzane są z korzeni i ziół w jego własnem, wielkiem laboratoryum i dla każdego pacyenta osobno. Dr. Kallmerten wyleczył tysiące. Z tych bardzo wielu uznanych było przez innych doktorów za nieuleczalnych. Choćby choroba wydawała się nieuleczalną, piszcie do Dr. Kallmerten po bezpłatną poradę. Opiszcie dobrze chorobę, podajcie płeć, wiek i wagę, trwanie choroby, załączcie kosmyk włosów z głowy chorego i 2-centowy znaczek pocztowy, a odwrotną pocztą otrzymacie od Dr. K. bezpłatną poradę i uczciwą opinię, czy pacyent będzie mógł być wyleczonym czy nie. Adres:
DR. F. J. KALLMERTEN, Toledo, O.

NOWY SALUN I RESTAURACYA
Wojc. Błaszkiewicza,
1916 - 1918 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Róg 20-ej ulicy.
Świeżo otworzone na rogu Penn Ave. i 20-ej ulicy. Nowy Salun, nowe urządzenie. Świeże wyborne trunki, jak to
PIWA I NAJWYŻMIENITSZE LIKIERY I WINA KRAJOWE I ZAGRANICZNE!
CIEPŁE PRZEKĄSKI, WYBORNE OBIADY.
Polska, grzeczna obsługa.

New Kensington Browar. . .
poleca Sz. Publiczności Polskiej dobre i przyjemne do picia
PIWO,
wyrabiane z prawdziwego i
CZYSTEGO CHMIELU.
Browar ten jest niezależnym od wszelkich trustów a w nim także wielu Polaków mają swe akcye.
Pijcie piwo z browaru New Kensington
I POPIERAJCIE INTERESA, W KTORYCH UDZIAŁ BIORĄ POLACY.
Browar ten znajduje się w
NEW KENSINGTON, PA.

Czemu cierpieć, jeżeli nie potrzeba!



Każdy z was może być wyleczony i uzdrowiony.

Jeżeli cierpicie na jakąkolwiek chorobę, udajcie się z zaufaniem do sławnego a doświadczonego Profesora Collinsa a on Was z pewnością uzdrowi.

★

Jeżeli nie możecie przyjść sami, opiszcie dokładnie swoją niemoc i zaszlijcie do Profesora Collinsa, a on zaszle Wam przez Express lekarstwa, które Was zupełnie wyleczą.

Macie zepsuty żołądek? Nie macie apetytu? Czujecie bóle albo kurcze w żołądku.

Odwiedźcie Profesora Collinsa, albo piszcie mu.— Jego lekarstwa uzdrowiły już tysiące ludzi cierpiących na żołądkową chorobę.

Oddychacie ciężko? Czy bolą Was piersi, lub czujecie w nich kłócie?

Nieomieszkajcie szukać pomocy u Profesora Collinsa ponieważ słabość Wasza może się stać niebezpieczną. Im prędzej dacie się leczyć — tem lepiej jest dla Was. Niewzlekajcie — ażeby nie było zapóźno.—

Wymiotujecie? Chudniecie? Jesteście bladzi i słabniecie?

Niezapominajcie, że Prosesor Collins Wam pomoże tak, jak pomógł już wielom a wielom przed który mi był już grób otwarty.

Są dzieci wasze zdrowe i rzeźwe?

Jeżeli nie to zaraz napiszcie do Profesora Collinsa — a opiszcie mu dokładnie niemoc dziatek. Jego lekarstwa dla dzieci sławne są w całej Ameryce.

Czujecie kłucie w krzyżu w boku, albo w stosie pacierzowym? Macie łamanie w kościach, albo reumatyzm?

Jeżeli tak to udajcie się do Profesora Collinsa, albo piszcie Mu. Jego leki uzdrowią Was.—

Cierpicie na jaką tajną weneryczną chorobę.

Niewstydźcie się, ale czemprędzej udajcie się do Profesora Collinsa, który choroby takie leczy szybko trwale a bezpiecznie. Nie ma potrzeby do operacji, on Was lekarstwem swem uzdrowi.

Macie bòl głowy? Czujecie zawrót głowy?

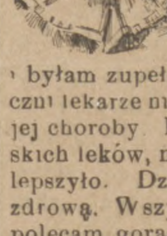
Sławne lekarstwa Profesora Collinsa odpędzą wszelkie objawy tych słabości.

Bridgeport, Conn. 5 maja 1900.
Wielmożny Panie!



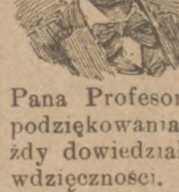
Więcej już nie udam się do Pana, i proszę nie oczekiwać mnie ale to dlatego, że dziś jestem zdrów jak dąb.
Przy pierwszej mojej wizycie u Pana, nabrałem zupełnego zaufania i przekonałem sie, że to wszystko jest prawdą, co w gazetach Pan ogłasza. Lekarstwa Pańskie miały cudowny skutek, a w przeciągu dwóch tygodni byłem wyleczony ze strasznej choroby. Co to była za choroba — to wie Pan najlepiej. Niech Panu Pan Bóg zapłaci.
Jerzy Korytko.

Pittsburg, Pa. 29 Kwietnia 1900 r.
Wielmożny Panie Profesorze!



Nie wiem prawdziwie, jak wyrazić mam Panu swą podziękę Trzy lata byłam ciężko chorą. Prawie co miesiąca cierpiałam na wewnętrzne bole. Kręciło mi się w głowie i byłam zupełnie osłabioną, a rozliczni lekarze nie mogli rozpoznać mojej choroby. Po użyciu jednak Pańskich leków, natychmiast mi się polepszyło. Dzisiaj jestem zupełnie zdrową. Wszystkim potrzebującym polecam gorąco Prof. Collinsa.
Anna Belko.

Chicago, Ill., dnia 12 Lutego 1901 r.
Panie Collinsie!



Krótko ale serdecznie dziękuje Panu za wyleczenie mnie z choroby, którą już wszyscy doktorzy uważali za nieuleczalną. Upraszam Pana Profesora o ogłoszenie tego podziękowania w gazetach aby każdy dowiedział się o mojej dla Pana wdzięczności.
Marcin Kozik.

Wszystkich oznak chorób nie możemy tu wymieniać. Lecz jeżeli cierpicie na jakąkolwiek wewnętrzną lub zewnętrzną chorobę, niech ona będzie zastarzała i niebezpieczna, nieobawiajcie się, ale piszcie natychmiast do prof. Collinsa. Wyleczył on już tysiące ciężko chorych, to i was wyleczy opiszcie tylko dobrze swą chorobę.
GODZINY OFISOWE: Od 10 do 1 rano, i od 2 do 5 po południu.
W NIEDZIELE Od 10 do 1 rano.
Lekarstwa wysyła się przez Expres do wszystkich miejsc w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Listy Adresujcie:
Professor Collins New York Medical Institute,
140 W. 34th St. New York, City.

Podług
PRAW NIEMIECKICH
wyrabiany, jest znakomitym przeciw
BOLOM W BOKU,
Podagrze, Reumatyzmowi, itd.
DRA RICHTERA sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.

Jedno z licznych świadectw lekarskich:

MEDICAL AND SURGICAL OFFICE — OF — Dr. O. H. ROHDE. 113 REID AVE. NEAR LEXINGTON AVE "L" STATION.
Brooklyn-New York d. 20 Styczn. 1898. Richtera "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER skutkuje wprost i, jak opiewa nazwa, może być użyty na przeróżne dolegliwości, przeważnie na Reumatyzm. Powinien być środkiem domowym.
O. H. Rohde M. D. Lekarz. 113 REID AVENUE.
TRANSLATION

25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.
36 międzynarodowych ZŁOTYCH itd. MEDALI.
Polecany przez znakomitych lekarzy, hurtownych i cząstkowych drogistów, Duchowieństwo, itd.

Z Pittsburga i Okolicy.

Jubileuszowe pielgrzymki z parafii śgo Pawła (biskupia parafia) skończyła się zeszłej Niedzieli. Jak dwie Niedziele przedtem tak i tej Niedzieli przeszło 2000 wiernych pod przewodnictwem Kapłana odwiedziło w publicznej pielgrzymce kościół katedralny, św. Patrycyusza, śtej Filomeny i polski kościół śgo Stanisława. Bardzo to budujący widok widzieć taką massę ludzi idącą w pobożnem skupieniu od kościoła do kościoła. W niedalekiej przyszłości i z polskiej parafii śgo Stanisława rozpocznie się podobna jubileuszowa pielgrzymka.

Towarzystwo Śpiewu Św. Cecylii daje **wielkie Przedstawienie** pod tytułem — **Zmartwychwstanie Chrystusa.** Utwór Oryginalny łaciński przez K. Lambilotte — na polski język przetłomaczył Wiel. ks. prob C. Tomaszewski. — Jest to sztuka w polskim języku nowa, — i dotąd pewnie w Ameryce nie grana, w tej sztuje występuje Chór Anielski, — rola — Chrystusa — twarz Niewiasty przy grobie — Marya Magdalena — Św. Jan Ewangielista — Św. Tomasz itd. To nowe Tow. bierze się dobrze do dzieła i grać będzie rozmaite sztuki może co miesiąc.

Przedstawienie odbędzie się w Poniedziałek Wielkanocny i w Niedzielę Przewodnią w Sali szkolnej św. Stanisława K. Początek przedstawienia o godz. 7:30 wieczorem.

Miejscowy 18-y regiment milicyi będzie musiał wkrótce opuścić budynek, jaki zajmuje przy ulicy Diamond, a wtenczas kwaterę mieć będzie tymczasowo w hali ćwiczeń gimnastycznych w kollegium śgo Ducha na górze Bluff, wznoszącej się w środku miasta. Pertraktacye celem najęcia hali od Zakonników śgo Ducha, już są w toku i żołnierze wkrótce zapewne przeniosą tam broń i mundury.

Zamaskowani rabusie napadli w Wilkinsburgu na dom pewnej familii w nocy w sobotę i zabrali gwałtem rozmaitych sreber, pierścieni itp. za 600 dolarów.

W Duquesne, Pa., i w innych miasteczkach panuje wielka radość, z powodu tego, że Carnegie ofiarował miliony na biblioteki tamże. Za to w New Castle ofiarę Carnegiego odrzucono bo na utrzymanie biblioteki, musianoby w miasteczku znacznie zwiększyć podatki.

Ze Sharon, Pa., donoszą, że w okolicy Sharpsville trzech chłopców Claude i Fred Morford i St. Miller najedli się w lesie jakichś zimowych jagód i z tego bardzo szybko i w boleściach pomarli.

Miasteczko Charleroi zostanie w lecie połączone linią kolei elektrycznej z Pittsburgiem.

Niejaki W. Rostek, który dość mocno został pokaleczony we fabryce Phillips Mine Co., dostał pomieszania zmysłów i próbował się obwiesić. Pas się zerwał i Rostek spadł na ziemię poczem w kilka minut umarł.

W miejscowości Tarr Station, Pa., umarł polak Fr. Narwoki (Nawrocki?). Nawrocki był żołnierzem amerykańskim w kompanii D. dziesiątego regimentu i był na wojnie na Filipinach, gdzie się odznaczył męztwem, jak to okazują akta jego regimentu. Ciało odwieziono do rodziców do miasteczka Bradford i sprawiono mu uroczysty pogrzeb wojskowy.

Dwóch jakichś rabusiów opadło i obrabowało w Sobotę na Penn ulicy i 13ej jakiegoś polaka.

Bank Jacoba Kleina 1340 Penn ave: poleca następujące parowce odpływające w przyszłym tygodniu do Europy: 27 marca we wtorek pospieszny okręt expressowy linii New York — Bremen — *Lahn;* 27 marca we środę „Noordland" linii Red Star do Antwerp, i „Oceanic" 5-cio dniowy okręt linii White Star; 28 marca we czwartek „Koenigin Louise" do Bremen; a w sobotę 4 okręta na Hamburg, Rotterdam, Liverpool i Glasgow.

Bliższych informacyi udzieli pan Gołębiowski w ofisie pod no. 1340 Penn ave.

W Connellsville, Pa., znaleziono w śniegu poranionego trupa W. Carlin'a.

Mikołaj Morowicz, słowianin, który w kłótni w salunie Williama Maxey przy Carson ulicy postrzelił w dniu 22 Grudnia, niejakiego Trimbur'a, — został uznany winnym zwykłego zabójstwa. Czeka go za to kilkuletnie więzienie. Trimbur był znany jako zawadyaka i brutalnie napadł w salunie Morowicza, który wszedł był wówczas ze dzbankiem po piwo. Napadł na niego i potrącał go brutalnie, klnąc go po angielsku obrzydliwie.

W poblizkiem Swisswale zakłada kompania: Kopp Lamp & Glass Co. ogromną fabrykę lamp. Pracę znajdą około 600 ludzi.

Martwe, poranione ciało jakiegoś słowaka znaleziono pod mostem Pittsburg Junction i 14ej ulicy. W kieszeni jego znaleziono słowacką książkę do nabożeństwa.

Canter'a skład jubilerski, zegarków, zegarów, sreber stołowych i innych oraz muzycznych instrumentów. Za gotówkę lub na kredyt. — 1435 Penn ave, naprzeciwko szkoły. (15)

Nareszcie po kilkunastu dniach zimna i słoty, nastała w zeszły poniedziałek prawdziwa wiosna. — Słońce ogrzało upragnioną ciepła ziemię a przed domami zaroiło się od dzieciarni, spragnionej słońca i świerzego dowietrza.

Kobiety rade zdrowo wyglądać i zdrową mieć cerę. Czysta krew tylko może to dać. Lekarstwo Burdock Blood Bitters czyści krew.

Prezydent McKinley przejeżdżał przez Pittsburg w zeszłym tygodniu, udając się do Waszyngtonu do miasta Indianapolis, na pogrzeb exprezydenta Benjamina Harrisona. Na pogrzebie tym było przeszło 50 tysięcy ludności i wielu najwyższych urzędników. Podczas pogrzebu była najpiękniejsza pogoda. Znowu w tym tygodniu McKinley przejeżdżał przez nasze miasto z powrotem do stolicy.

Wiernickiego Balbiernia 2643 Penn ave., wybornie i elegancko urządzona. P. Wiernicki stawia także bańki i pijawki bardzo umiejętnie. (— 14)

Andrzej Bumbera, pracujący przy t. zw. blast furnaces czyli hutach stali w Homestead został boleśnie poparzony. Niósł on pochodnię czy lampę gazolinową, ta pękła a gorejąca gazolina poparzyła mu twarz i głowę.

Straszną śmiercią zginął w Carnegie fabryce stali, w Homestead robotnik K. Cole zeszłej soboty. Wpadł on do dołu pełnego roztopionego żużla stalowego i literalnie spalił się na skwarkę. Patrzało na to dużo jego towarzyszy, ale nic mu pomódz nie mogl, i gdyż dla gorąca niepodobnem było nawet przystąpić blizko tej piekielnej czeluści.

Przypominamy Szan. Rodakom z Pittsburga, Homestead i okolicy że dnia 16-go Kwietnia b. r. odbędzie się na korzyść parafii polskiej św. Antoniego w Homestead piękna zabawa, zwana po ang. Tea Party, czyli wieczerza i gościna z muzyką. Zabawa ta odbędzie się w Opera House przy 5ej ulicy. Urządzający tę zabawę zapraszają uprzejmie wszystkie Rodaczki i Rodaków na ten wieczorek, na którym każdy może się wybornie zabawić. Będą smaczne potrawy i napoje, muzyka do tańca i wogóle wszystko co służy do ubawienia gości.

Jakób Kosicki liczący lat trzydzieści został zabity na torze kolejowym pod kołami lokomotywy. Pogrzeb odprawiony został we Wtorek z kościoła św. Stanisława K.

Choć w okolicy Pittsburgu bardzo wiele jest studni, dostarczających naturalnego gazu do palenia i oświetlania, — to jednak w Pittsburgu nie wiadomo dla czego gaz kosztuje więcej niż nawet tam, — gdzie gaz ten sprowadzają rurami o parę set mil. W Pittsburgu płacić trzeba za 1000 stóp sześciennych $1.20, w New York, w Chicago, w Filadelfii i w Baltimore i Wheeling tylko po $1.00 za tę samą ilość gazu, a w Youngstown, Ohio tylko 75 centów. W Saint Louis $1.00.

Położona pod rzeką Ohio rura gazowa pękła w zeszłym tygodniu pod wodą w okolicy Legionville a gdy w to miejsce nadjechał parostatek z maszynami do pogłębiania rzeki, gaz przepełnił statek, a od ognia pod kotłami parostatku gaz explodował, poparzył kilku ludzi i spalił tak parostatek jako i tratwy z maszynami, szkody wynoszą 18 tysięcy dollarów.

Kordeckiego Spółka Budowniczo Pożyczkowa na Pittsburg i okolicę założona niedawno w parafii śgo Stanisława rozwija się świetnie. Na drugim posiedzeniu Zarządu tejże Spółki w Poniedziałek zapisało się znowu przeszło 60 akcyonaryuszy, którzy zakupili znów 460 akcyi. — Każdy chętnie i z ufnością zapisuje się do tej Kassy Oszczędności, bo widząc, że kierują nią ludzie odpowiedzialni i znający się na rzeczy, — każdy ma do tej Spółki zaufanie i dąży do niej aby oszczędności swoje złożyć tam że na pewny i dobry procent. Spółka taka będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla setek i tysięcy Polaków.

Na konferencyi urzędników Amalgamated Association w Youngstown, Ohio do której należą robotnicy, pracujący w żelazie, — a na której obecni byli i przedstawiciele pracodawców, — przyszło do porozumienia się między obu stronami. Zarządzcy kompanii: Republic Iron and Steel Co zgodzili się na to. aby „pudlerom" i finiszer'om podwyższyć płacę. Pudlerom postąpiono z $4.75 na $4.87½ od tonny a finiszerom postąpiono o dwa centy na dollarze. Skorzysta tej podwyżce 20 tysięcy. pracowników.

Jeżeli masz jaką pracę w zakres drukarstwa wchodzącą to przyjdź do naszego biura i spytaj się o ceny. Drukarnia nasza została zaopatrzona w wielki wybór czcionek najrozmaitszych deseni. Jesteśmy więc w położeniu zadowolnić najwybredniejsze gusta. Gwarantujemy, że prace wykonywamy szybko, gustownie i tanio.

Wiosna za pasem, czas myśleć o wiosennych ubiorach. Pomyślał o tem B. W. Wojszner właściciel największego w Pittsburgu: polsko-litewskiego Składu Ubrań i Galanteryi męzkiej. Na zbliżającą się wiosnę sprowadził wiele nowego towaru wiosennego; odnowił także pięknie ogromny front swojego Składu pod No. 1306 Carson str. South Side. Wszystko nowe: towar nowy i ceny nowe, bardzo tanie. Oprócz ubiorów dostać można u Wojsznera także spodniej bielizny zimowej i wiosennej, koszul kolorowych, czapek, kapeluszy, rękawiczek, mankiet, kołnierzyków i w ogóle wszystkiego co potrzebne jest do ubrania się elegancko. Wszystko nowe, tanie! Usługa polsko-litewska, grzeczna i uprzejma. Na co chodzić tam gdzie się trudno rozmówić i porozumieć, kiedy u swojego można się rozmówić po ludzku, być grzecznie obsłużonym i dostać dobry a tani towar! Pamiętajcie adres: B. W. Wojszner 1306 Carson str. South Side. Pittsburg, Pa.

Zwracamy uwagę Czytelników naszego pisma, że cena prześlicznych i tak pożytecznych Kalendarzy Jubileuszowych Wielkopolanina zniżoną została i można je obecnie nabywać po 75c. sztuka. Agentom odstępuje się znaczny rabat.

Tydzień temu dnia 13 Marca znaleziono wiszącego na pasku, na płocie w Spring Alley przy 27 ulicy niejakiego Fr. Kampińskiego. Nie jest pewną rzeczą czy sam sobie życie odebrał, lub też kto go zagłuszył a potem obwiesił.

Ogromny pożar mieliśmy w Pittsburgu zeszłej Niedzieli. Spalił się gmach Wystawowy, budynek ogromny, znajdujący się niedaleko mostu Point Bridge przy zbiegu rzek Monongahela i Allegheny, — gdzie tworzą rzekę Ohio. — Gmach ten należał do Spółki Western Pennsylvania Eexposition Society i w nim odbywała się każdej jesieni Stanowa Wystawa.

Ogień wszczął się we fabryce filcu w pobliżu Wystawy i nadzwyczał szybko i gwałtownie rozszerzył się na przyległe budynki pomniejsze, których się spaliło kilkanaście. Później zajął się i budynek Wystawowy i ten nie mal zupełnie został zniszczony. W budynkach nikt życia nie utracił ale na dworze poniósł śmierć strażak Wm. J. Miller z kompannii trzeciej. Został zabity przez elektryczność, która na niego spłynęta po drucie, jaki się przepalił i którego koniec dotknął się jego hełmu. Jeszcze inny strażak i pewien przechodzeń zostali porażeni elektrycznością, — gdy chcieli oderwać drut elektryczny od ciała zabitego strażaka. Parę innych osób zostało poranionych szkłem i t. p.

Pożar zagrażał całej tej części miasta, ile że tam pełno starych bud i domków drewnianych stojących może od stu lat, — po zaciętej jednak walce udało się strażakom ogień umiejscowić. Szkody w budynku Wystawowym przenoszą summę 150 tysięcy dollarów, zniszczenie sąsiednich składów budulcu, fabryki filcu, — stajni, w których spaliło się i kilkanaście mułów i koni, i kilka innych domów, przyniosło szkody także drugie tyle.

Pożar ten wyjdzie ostatecznie miastu naszemu na pożytek, bo dyrektorzy Wystawy zamierzają w miejscu starego, spalonego budynku wybudować nowy, większy i bardzo wspadiały gmach wystawowy z wszelkiemi urządzeniami odpowiedniemi i ulepszeniami, jakich w starym budynku, źle urządzonym wielki brak czuć się dawał. — Także na miejscu spalonych starych domków i bud drewnianych staną zapewne piękne murowane budynki.

Pamiętajcie o Balu Tow. Rycerzy śgo Michała. Odbędzie się dnia 23 Kwietnia w New Turner Hall, róg Home i Plummer ulicy.

Książki Jubileuszowe można nabyć u pana:
W. Wesołowskiego, 336 Harmer str. na Gótach.
Felix Szarejko, 2641 Penn ave.,
L. Wiechecki, 2641 Penn ave.
Rev. H. Cichocki, 118 Depot str. Latrobe, Pa.
A. J. Papierski, 23 Genet str., Dunkirk, N. Y.
A. Wodziński Broadway str., Carnegie, Pa.

Podziękowanie: My niżej podpisani dziękujemy serdecznie obywatelowi Bol. Stawińskiemu agentowi sprzedawającemu lekarstwa patentowe. Wyleczyły one żonę Władysława Bork od nieustannego bólu głowy, a Sanisław Zielinski wygoił sobie lekarstwami jego bardzo bolącą nogę.
Wład. Bork i Stan. Zieliński.

Szanownych Czytelników naszego pisma upraszamy, aby przy każdej okoliczności a szczególniej przy kupowaniu w składach u nas się ogłaszających wspominali zawsze nasze pismo. Najlepiej zabrać ze sobą Wielkopolanina do sztoru i kupcowi pokazać w nim jego ogłoszenie. Takie powoływanie się na nasze pismo przyczynia się wielce do wzrostu liczby ogłoszeń, podnosi gazetę i wyrabia polakom wpływ między obcymi. Ogłaszamy tylko pewne, rzetelne firmy z któremi można z ufnością interesa lub zakupna prowadzić.

Roczne sprawozdanie superintendenta straży ogniowej miasta Pittsburga ogłoszone zostało dnia 14go Marca. Raport ten wykazuje że w minionym roku było 689 alarmów zwykłych na ogień a 504 alarmów prywatnych. Jest to o 161 alarmów więcej niż w roku zaprzeszłym. Szkody w budynkach zrządzone przez pożary w zeszłym roku wynoszą 416 tysięcy dollarów, szkody w ruchomościach 945 tysięcy dollarów. W w mieście znajduje się 28 czynnych kompanii strażackich. Do straży ogniowej należy 406 strażaków.

We fabryce Lanz, przy 29ej i Carson ulicy na South Side zabity został przy zakładaniu pasa na maszyny 20 letni Filip Kuch.

Na South Side odprawiają się Missye w Kościele irlandzkim śgo Krzyża przy 32ej i Carson ulicy.

W Schenley Parku rozpoczęto budowę nowej szkoły Botaniki kosztem 25 tysięcy dollarów darowanych przez bogacza Phipp'sa.

We Wielkopolaninie
Kto swój "byzness" głosi
Zarobek go nie minie
I korzyść odnosi.

Z Charleroi donoszą do gazet angielskich że jakiś Joseph Matchkofsky wsadzony został do więzienia za to że chciał swojej żonie siekierą rozłupać głowę. Poszło o to, że nie chciała oddać mu pieniędzy które zarobiła we fabryce, a gdy ją brzydko nazwał. trzasnęła go drewnianym pantoflem w łysinę. Na takie pogłaskanie czuły mężulo przeciął jej toporkiem skórę na głowie i teraz siedzi w kozie, a ona leży w łóżku.

Z Allegheny wysłano powrotem do Europy do Austryi słowaka czy węgra Kowacica, młodego schorzałego emigranta, który tutaj przybył w Listopadzie do Ameryki zupełnie nie zdolny do pracy na swoje utrzymanie.

Przy rozsadzaniu skał pod budowę tunelu i toru kolei żelaznej w górze Mt. Washington, na South Side w Pittsburgu napotkali robotnicy szczątki kości jakiegoś olbrzymiego przedpotopowego zwierzęcia.

W Uniontown niedaleko Connellsville małe dziecko Jana Subkowicza, dorwawszy się do zwitka papierowych pieniędzy $720 wrzuciło takowe do ognia. Ogień zalano wodą i resztki pieniędzy uratowano, za które to resztki otrzymali w Washingtonie 543 nowych dollarów. Dziecko podobno przy tem się poparzyło i umarło.

Zawiadamiamy wszystkich abonentów Wielkopolanina, że Kalendarz jako Premię do Wielkopolanina dostanie tylko ten Abonent, który zapłaci *naprzód całoroczną prenumeratę* (należytość) za Wielkopolanina, a przy tem trzeba przysłać marki lub na marki 15 centów gdy kalendarz ma być posztą wysłany.
Administracya *Wielkopolanina.*

Zeszłej Niedzieli wieczorem odbyła się konferencya wielko-postna w Kościele śgo Stanisława K. dla mężczyzn. Kościół był pełny. Zgromadzeni odnieśli wielki pożytek duchowy z nauki udzielonej przez Wgo C. Tomaszewskiego, proboszcz miejscowego.

Gallinger na rogu 12ej i Penn ulicy poradzi sprzedać wam dobry zegarek za $2.50 i wyżej. skrzypce dobre a tanie od $1.75 i wyżej. Łańcuszki do zegarków, charms, harmoniki i różne inne instrumenta muzyczne po bardzo nizkich cenach. Pożycza pieniądze na fanty. (1—02

Listy Polskie na Poczcie.

Gdy idziecie po te listy, powiedzcie, że były ogłoszone d. 18 Marca.
Anna Hudrick, Karol Misaiak, Dawid Gambal, Rudolf Kandzior, Jan Kitar, Piotr Koch, Filip Markowitz, Antoni Miller (zagr.), Jan Proboskie, Franciszek Rama, Janosz Radvanyszki, Karol Schwarbz, Tekla Bartowicz, Kaźmierz Tomaszewski, Jan W. Wisneskis, Teodor Wrekiewicz.

Listy zagraniczne.

J. Bartosiewicz, Anna Brugas, Stefan Cindric, Johan Fenczik, Józef Gombos, Johan Hajduk, Andro Kuczig, Gyuru Jambrisak, Tomasz Krakana, Jan Kovalski, Wojciech Lenkiewicz, Jakób Lachowitzke, Łukasz Czolak. Stanisław Mikołajewski, Józef Mayzenik, Kristna Mikulic, Juraj Michalic, Capitami Putwiński, Teofila Padieśniacka, Józef Rudziewidze, Józef Samsonowski, Sava Stipanowic (2), Aleksander Zyznowski.

Stacya C. — Stanisław Abramowski, Franciszek Gosalzak, Kostek Mizgoszki, Isidor Szimkiro.

Poszukiwanie.

Jan Pusiakowski poszukuje swojego brata: Józefa Pusiakowskiego. Pochodzi ze wsi Łużynek, gm. Dobrzejewice, pow. Lipno gub. Płockiej. W Ameryce przebywa od 15 lat. był najprzód w Scranton, Pa., teraz jest podobno w Stanie Washington w okolicy miasta, które podobno nazywa się Walshton. Ktoby wiedział co o nim lub on sam, upraszam o podanie mi jego adresu.
Jan Pusiakawski, No 26 20th street Eagles Block, Pittsburg, Pa. (— 14)

Ostrzeżenie

Polaków z Braddock i okolicy ostrzega się, że bank Jacoba Kleina nie ma nic wspólnego z Izydorem Kleinem, i że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za wysyłanie przez tegoż Izydora Kleina pieniądze, lub przeprowadzane przez tegoż inne transakcye.

Zabawa Towarzyska zwana Progressive Euchre Party.

dana przez Grupę 588 L. C. B. A., odbędzie się dnia 18 Kwietnia w Bank Building, róg 34ej, Butler i Penn ulic w Pittsburgu. Bilet 25c.

Polska Apteka.

Nowa apteka Stanisława Szarzyńskiego znajduje się w Shoenville — McKeesRocks blizko Car Shops — przy ulicy Helen str. naprzeciw Hotelu Taylor. — Telefon: Mc Kees Rocks 7 — Ring 3. Box 114.

Baczność Rodacy.

Od Nowego Roku przyjąłem agenturę 5-ciu najlepszych kompanii Zabezpieczenia od ognia, więc teraz można u mnie zabezpieczyć: kościoły, szkoły, domy, składy mebli itp. o wiele lepiej jak u obcych. Popierajcie swego rodaka. Wszystkie zapisy wypełniam prędko, akuratnie i rzetelnie. F. J. Kwiatkowski, 2019 Penn Ave. Pittsburg, Pa. (12

Dajcie się golić u polaka
I popierajcie rodaka !!!
W. Sobczyński, balwierz rwie zęby, stawia bańki. Adres: 3101 Brereton Ave., Pittsburg, (na Górach). 12.

POWINNIŚCIE mieć zawsze w domu maść Clydesdale Ointment. Leczy ona Krup, bolące ce i nogi, oparzenia i rany. Maść pewna i skuteczna. Dostaniecie kupić w sztorach i apte ach w słoiku z czerwoną pokrywką. Przepisy w Polskim języku. Geo. W. Bicknell, Pittsburg.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Cena ogłoszeń w tej kolumnie jest 1 cent za każde słowo.

POTRZEBA: 250 mocnych dziewcząt Płaca od $4.50 do $7.00 tygodniowo. Stała praca. Zgłosić się do: Timekeepers Office. Bolt Factory, poniżej 11-ej ulicy, South Side.

NA SPRZEDAZ skład obuwia w dobrem miejscu dobrym interesem. Sprzedam go bardzo tanio. Zgłosić się pod no. 2836 Penn Ave. Pittsburg. (x

NA SPRZEDAZ: Jeden koń; Jedno "Buggy" i półszorki; Jeden wóz i szory do niego; Szory do "Bourush"; Jedno siodło i uzda; Pojedyńczy wóz i szory do wozu. Zgłosić się do: J. J. O'Brien, 3729 Bouquet Str., Oakland, Pittsburg, Pa.

SPRZEDAZ kart okrętowych, wysyłka pieniędzy i wyrabianie wszelkiego rodzaju plenipotencye. **P. V. Obiecunas, 1012 Carson Str. SouthSide.**

NA SPRZEDAZ: Dom i lota koło kościoła polskiego w Carnegie, Pa. i 4 krowy i stajnia jest to dobre miejsce na interes dla rodaka. Można tanio kupić za gotówkę lub na spłaty za $1,750. Jan Wodzińsk Broadway ulica, Carnegie, Pa. (x

Sztuczne Nogi, Ręce itp.



Najnowszej konsrtukcyi nogi i ręce, pasy sprężyste, metalowe i inne.
Stalowe podwstrzymywacze, Elastyczne pończochy, Trąbki dla głuchych itd. itp.
Elektryczne paski doktora paldinga z gwarancyą po $5. i wyżej. Leczy chroniczne i nerwowe choroby.
Artificial Limb Mfg., Co.
(Fabryka sztucznych r k i nóg.)
408 Smithfield St. Pittsburg, Pa.
Blizko głównej poczty.

A. L. Reiman & Son

SPECYALNA WYSPRZEDAŻ
Damskich Gorsetów.



Dobrze znane "N. H." także "The Countes" gorsety, w różnych kolorach, czarne i innego koloru...... 48c
Mocne gorsety dla dam karmiących dzieci....... 50c
Extra długie gorsety po.................. 75c
Znane "P. N." gorsety z nowomodnym przodem, także i "Normal" gorsety z Diamond Side Steel (jak rycina) gwarantowane, że się nie popsują na 3 miesiące, różnej miary............... $1.00

SPECYALNA WYSPRZEDAŻ SPODNIKÓW.
(Zobaczcie okna wystawowe,)
Mercerized Jedwabne Spodniki z trzema falbanami sprzedawane po 2.00. Specyalna ceda.......... $1.29
Inne dobre po 1.50 i 1.75.
Także inne domowej roboty spodniki w kratki i Chewiotowe, po.......................... 50c

Skład otwarty do 7ej. W Sobotę do 11ej wieczorem.
1104-06 PENN AVE. blizko 11-ej ulicy.

Uwaga!

Ludzie, którzy chcą zaoszczędzić pieniądze na zakupnie Wielkanocnych Ubrań, Trzewików, Kapeluszy, Galanteryi męzkiej i Trzewików niech czytają co poniżej.

Mamy bardzo wielki zapas najmodniejszych Ubrań dla Mężczyzn i Chłopców. Trzewików dla Mężczyn, Niewiast i Dzieci mamy więcej niż którykolwiek inny skład w mieście.

Wstąpcie do naszego składu i przekonajcie się, że co mówimy jest prawdą. Możecie zaoszczędzić 25 centów na dollarze przez kupowanie towaru w składzie

GLUKOFF'S
Department Store,
JEDNA CENA DLA WSZYSTKICH.
1321 Penn Av. 1323
Naprzeciw Malego Targu.

TANIO PROWADZONY SZTOR. **BERNARDI'S** GDZIE DOLLAR SIĘGA NAJDALEJ.
1313-15 CARSON STREET.

BIAŁA
Wystawowa Wysprzedaż

Biały towar bławatny po bardzo nizkich cenach. W naszym składzie znajdziecie towar Wiosenny najrozmaitszego gatunku. Ceny są bardzo nizkie, zadziwicie się gdy przyjdziecie do naszego składu. Przyjdźcie w tym tygodniu.

Specyalna Uwaga

Podczas tej Wysprzedaży damy za darmo piękny obraz każdemu kto kupi towaru za $2.00 lub więcej.

Dobry ciężki towar na ręczniki wartości 12½c, u nas....10c
3,000 yardów, bielonej materyi na ręczniki, wartości 5c, u nas po................2⅞c

Mężkie kołnierzyki
W tym tygodniu sprzedawać będziemy kołnierzyki zwane Diamond Ring, najnowszej Wiosennej mody po....10c
Najlepsze nieprasowane koszule dla mężczyzn po......50c

Firanki
Wielce zniżone ceny na firankach w tym tygodniu. Firanki wartości dwa razy więcej niż żądamy.
Nowej mody firanki po 49c, 75c, 98c i 1.49c para. Brussels Net Bleached firanki po 1.49c. Pomyślcie, taniej dostać nie możecie.

Muślin
Najlepszy gatunek bielonego muszlinu, yard szerokie, coś nadzwyczajnego, warte 12½c yard. Trzy różne wagi. U nas po................8½c
9-4 Bielona materya na prześcieradła. Piszemy o dobrej materyi. Najlepsza materya wyrabiana, wartości 33c yd. U nas................25c
Kilka tysięcy gotowych nasypek na poduszki, wartości po 14c. U nas..............8c

Wielki zapas chusteczek do nosa, dobry gatunek po 10c i 12½c. Coś pięknego!

Prześcieradła
będziemy sprzedawać po 69c, 99c i 1.19. Nigdy przedtem tak tanio nie sprzedawaliśmy Przyjdźcie je zobaczyć.

Stołowe Przykrycia
Po 29c, 39c i 49c yard. Są zadowalniające dla wszystkich gospodyń.

Obszycia
Zapas różnego gatunku obszycia i haftów, wartości do 12½ u nas po...............5c
Jest prawdą, że w naszym składzie coś się stanie, jeżeli tak dłużej potrwa. Baczcie na ogłoszenia nasze.

Pralne Materye
Jako to: Białe Lawns, Białe Nainsooks, i kratkowane Nainsooks i t. d.
3,000 yardów pięknej białej materyi na fartuszki, warte 18c, u nas..............10c

Ręczniki
Pomówmy cokolwiek o ręcznikach które sprzedajemy po 10c, 15c i 25c. Są to najlepsze.
Zapas bielonych tureckich ręczników po 10c, warte 19c

BERNARDI'S
TANIO PROWADZONY SZTOR.
1313-15 Carson St. South Side.

Część Druga

WIELKOPOLANIN

Second Part

No. 12. PITTSBURG, PA., CZWARTEK DNIA 21-GO MARCA, 1901 R. ROK III.

ODEZWA

do W-go Duchowieństwa, Organizacyj i Towarzystw Polskich w sprawie

DNIA POLSKIEGO

na Wystawie Pan-American w Buffalo, N. Y.

Wielebni Księża i drodzy Rodacy!

Po kilku odezwach, które zostały już w sprawie Dnia Polskiego wydane, jeszcze raz odzywamy się do Wgo Duchowieństwa i wszystkich rodaków, ażeby w tej sprawie głos zabrali i przyczynili się do świetniejszego urządzenia tegoż Dnia na wystawie w roku bieżącym. Po kilkomiesięcznych nad tą sprawą naradach, przystąpiliśmy do sformulowania planu, według którego Dzień Polski urządzonym być winien. Na posiedzeniu które odbyło się dnia 20 Lutego b. r. pomiędzy innemi przyjęliśmy następujące ustawy, podług których dalsze prace w tej materyi prowadzone będą. Cała nasza Polonia podzielona zostanie na dywizye. Diwizye stanowić mają organizacye, parafie i towarzystwa nienależące do żadnych organizacyi, te ostatnie złączywszy się mają tworzyć dywizyę. Każda dywizya będzie miała swój własny zarząd i podług swej woli rządzić się będzie. Zarządy dywizyjne składać się winne z pięciu członków, którzy stanowić mają władzę wykonawczą nad wszystkiemi towarzystwami danej dywizyi. Ponad wszystkiemi dywizyami będzie zarząd ,,Głównym" zwany, a który składać się będzie z członków zarządów dywizyjnych.

Na przyszłe posiedzenie, które oóbędzie się dnia 20 Marca br. o godz. 8ej wieczorem w hali parafialnej Przemienienia Pańskiego, wszystkie dywizye winne wysłać swoje zarządy dywizyjne, które z pomiędzy siebie wybiorą główny zarząd i odpowiednie komitety. (Nadmienić wypada, że w głównym zarządzie zasiadać mogą tylko członkowie zarządów dywizyjnych). Delegaci, którzy przez poszczególne towarzystwa wybrani zostali, udziału w temże posiedzeniu brać nie mogą, ich funkcya sięga tylko do zgromadzeń dywizyjnych, czyli innemi słowy: dywizye składać się będą z delegatów towarzystw, na których czele stanie komitet z pięciu delegatów obrany, zaś zarząd główny składać się będzie z komitetowych dywizyjnych, z prezesem, sekretarzem, kasyerem i głównym marszałkiem na czele. Wszyscy prezesi dywizyjni są w zarządzie głównym wice-prezesami, zaś wszyscy marszałkowie dywizyjni podlegać będą władzy marszałka głównego. Do obrad na posiedzeniach głównego zarządu winni być dopuszczeni wszyscy, którzy zdrową radą przysłużyć się mogą, lecz tylko z głosem doradczym, władzą wykonawczą są jedynie członkowie komitetów dywizyjnych.

Szanowni Rodacy! Wybrawszy już raz drogę, łatwiej nam teraz pójdzie, rozumie się, jeżeli wszyscy jak jeden zapragniemy przysporzyć sławy imieniowi polskiemu, w co wierzymy i ufamy, bowiem wszyscyśmy synami jednej ojczyzny, wszystkim nam o Jej sławę i chwałę chodzi. Prawda i to, że urządzenie Dnia Polskiego wymagać będzie od nas pewnych ofiar, te jednak bez szemrania złożyć winniśmy, bowiem bez ofiar nie ma owoców; chcemy pokazać innonarodowcom, że naród nasz żyje, że naród nasz ma bogatą i niezkalaną przeszłość, musimy na ten cel złożyć pewną ofiarę, która zdaje się — dla nikogo nie będzie za wielką. W końcu nadmienić mi wypada, że zarząd wystawy Pan-Amerykańskiej zaproponował Dzień Polski na 12 Września, jako w rocznicę zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego nad Turkami. Zakończając niniejsze słów kilka mam ufność i nadzieję, że Wielebne Duchowieństwo i Szanowni Rodacy stosując się do powyższych uchwał, z zapałem do pracy się wezmą.

Z bratniem pozdrowieniem,

B. Rabierzyński, tymczasowy sekr.

Narodowość bez języka jest jak ciało bez duszy. Kto po polsku zapomniał, nie czuje się już Polakiem, więc dla zachowania narodowości polskiej w Ameryce koniecznem jest zachowanie języka polskiego u młodzieży polskiej. Środkami do zachowania tego języka w Ameryce są: używanie go w rodzinie, w kościele, szkole, na zabawach i w obcowaniu z Polakami.

Królewskie Dary.

ANDREW CARNEGIE

Wycofał się z Interesu i ofiarował Jedenaście Milionów Dollarów na Cele Dobroczynne.

Prawdziwy królewski dar ofiarował pięćdziesięciu tysiącom dotychczasowych swoich robotników słynny król stali, milioner Carnegie, który posiadał wiele największych fabryk stali w Pittsburgu i okolicznych miastach Stanu Pensylwanii.

Jak wiadomo, — Carnegie sprzedał kilka tygodni temu wszystkie fabryki swoje i udziały w nich nowemu trustowi czyli monopolowi ,,United States Steel Corporation", założonemu przez milionerów Morgana, Rockefellera and Co. Otrzymał za to bajeczne summy, setki milionów dol.

Jak przed ową sprzedażą i po sprzedaży przepowiadano, że Carnegie myśli walczyć z nowym monopolem i nowe zamierza stawiać fabryki. Tymczasem kilka dni temu, dnia 13 Marca cały świat przemysłowy zadziwiony został wieścią, że mocarz ten pieniężny porzucił dotychczasowe pole swej działalności, wycofując się zupełnie z interesów i oddając się życiu prywatnemu.

Krok ten, sam w sobie już ważny, upamiętnił Carnegie wielkim czynem: Oto, w dniu gdy skwitował się z interesami — podarował pięć milionów dol. na cele dobroczynne. Jeden milion dol. ofiarował na utrzymanie lub powiększenie publicznych czytelni w miastach: Braddock, Homestead i Duquesne, gdzie znajdują się nawiększe fabryki stali, które Carnegie pobudował.

Inne cztery miliony ofiarował Carnegie na utworzenie pensyi i emerytury dla robotników, zatrudnionych we fabrykach stali, które należały dotąd do Carnegiego.

Z procentów jakie przynoszą owe cztery miliony, — otrzymywać będą wsparcie robotnicy okaleczeni lub rodziny robotników zabitych przypadkowo przy niebezpiecznej tej pracy; część procentów także obróconą będzie na wypłacenie dożywotniej emerytury robotnikom bardzo starym z tych samych fabryk.

Korzystać będą z tego ludzie pracujący w następujących fabrykach:

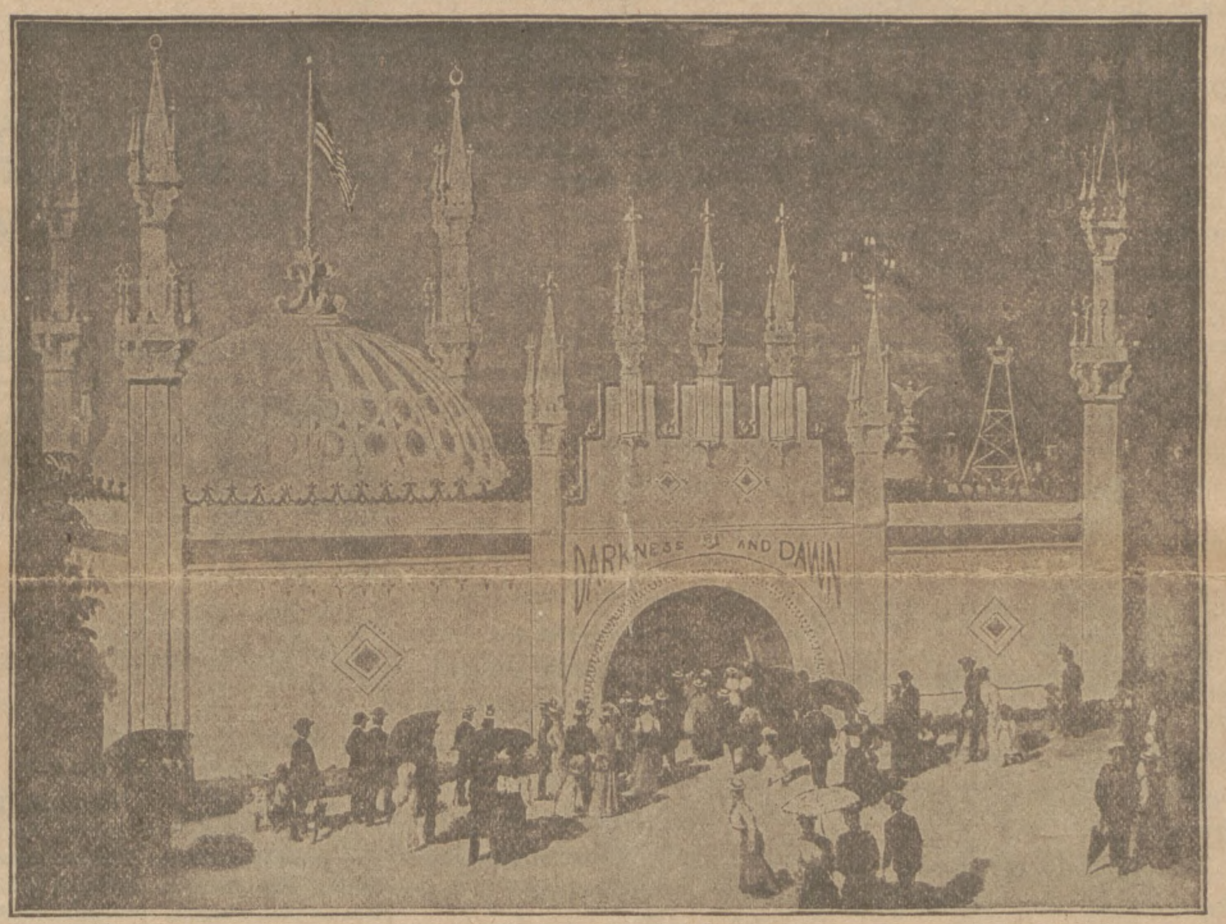
Edgar Thomson w Braddock Duquesne, w Cochran, Homestead Steel Works w Homestead, Carrie furnaces w Rankin, Lucy furnaces w Puttsburgu, Homestead axle works w Homestead, Upper and Lower Union Mills w Pittsburgu, H. C. Frick Coke Co. w Connellsville, Carnegie Natural GasCo. w Pittsburgu, Bessemer and Lake Erie Rail Road, Union Railroad; Pgh. and Conneaut Dock Co., Trotter Water Co. in Fayette Co. Yonghiogheny North Railway in Fayette Co. Yough. Water Co., MtPleasant Water Co, Oliver Iron Minning Co., w miejscowości Vermilion Mesaba, Gogebic, Marquette i Menominee przy jeziorze Lake Superior, Pgh. Steamship Co., i Pittsburgh Limestone Co. w New Castle.

We wspystkich tych fabrykach, kopalniach, na kolejach na parostatkach itp., — jakie do niedawna należały do Carnegiego, — pracuje przeszło 50 tysięcy robotników, i ci korzystać będą z tego cztery-milionowego daru, prawdziwie królewskiego.

Nie pierwszy to dar Carnegiego dla ogółu, — gdyż już przedtem, oprócz niezliczonych mniejszych donacyi, — wydał w większych sumach, na czytelnie i biblioteki przeszło 25 milionów dol.; niezbyt dawno ofiarował 2 miliony na założenie w Pittsburgu szkoły politechnicznej a na utrzymanie jej zamierza podobno dać jeszcze 25 mil.

Uwagi godną i charakterystyczną jest ta okoliczność, że Carnegie sypał milionami do tego czasu— li tylko na zakładanie i utrzymanie publicznych bibliotek i czytelni nie zakładając żadnych innych instytucyi dobroczynnych jak: szpitale i tp.

Oprócz olbrzymiej donacyi na rzecz dawniejszych swoich robotników w Pittsburgu i okolicy jaką ofiarował obecnie parę dni przed wyjazdem swoim do Europy [wyjechał w zeszłym tygodniu] — Carnegie przeznaczył również na założenie i utrzymanie bibliotek i czytelni publicznych miasta New York olbrzymią summę 5 milionów i 200 tysięcy dol. a na ten sam cel dla miasta Saint Louis jeden milion dol.



CZARODZIEJSKIE WSCHODNIE PAŁACE
NA WYSTAWIE PAN AMERYKAŃSKIEJ W BUFFALO, NEW YORK.

Za te 5 milionów i 200 tysięcy dollarów pobudowane zostanie w różnych częściach miasta New York 65 bibliotek po które miasto ma dać ziemię za darmo a także starać się o utrzymanie i rozwój tychże. Carnegie zawsze tak czynił. On zbudował i zaopatrzył w książki i tp. bibliotekę, ale miasto musiało dać darmo grunt pod nią i utrzymywać ją nadal swoim kosztem.

Tak więc w ostatnich dniach rozdał Carnegie:

1. Na utrzymanie czytelni w Braddock, Homestead i Duquesne jeden milion.

2. Na utrzymanie i emeryturę dla okaleczałych przy pracy lub zestarzałych swoich robotników cztery miliony dol.

3. Na budowę i założenie 65 bibliotek w Nowym Yorku 5 mil. 200 tys. dol.

4. Na ten sam cel mieście Saint Louis jeden milion.

Być może, że w tych dniach usłyszymy o innych milonowych darach tego króla stali, jakie złożył ogółowi z okazyi usunięcia się do życia prywatnego.

Dawniejsze, znaczniejsze dary Carnegiego na szerzenie oświaty przedstawiają się jak następuje:

Na muzeum i biblioteki imienia Carnegie w Pittsburgu: $3,-700.000.

Na szkołę politechniczną w Pittsburgu 2 miliony.

Cooper Institute w New York 300 tys.

State College, Bellefonte, Pa. 100 tys.

Stevens Institute w Hoboken N. J. 50 tys.

Bellevue Med. College N.J. 50 tys.

Iowa Univers. we Fayette, Iowa 25 tys.

Machanic Inst. w Richmond Va. 10 tys.

Na założenie bibliotek i czytelni bezpłatnych w miastach: Allegheny Pa. 530 tys. Braddock Pa. 500 tys. Homestead Pa. 500 tys. Washington D.C. 350 tys. Duquesne Pa. 350 tys. Carnegie Pa. 230 tys. Syracuse N. Y. 260 tys. Scattle, Wash. 200 tys. Louissville Ky. 125 tys. Atlanta Ga. 125 tys. Lincoln Neb. 75 tys. Duluth Minn. 75 tys. Johnstown Pa. 60 tys. Oil City Pa. 50 tys. Steubeuville Ohio 50 tys. East Liverpool Ohio 50 tys. Dovenport Ia. 50 tys.

Houston Texas 50 tys. Sedalia Missouri 50 tys., a także po 50 tys. dla miast: Lewistown Maine, Sandusky, O. McKeesport, Pa. Dallas, Texas, Connellsville Pa, Fort Worth, Tex. San Diego Cal, Okland Cal. Beaver Falls Pa. Greensburg Pa. Grove City Pa. Cheyenne, Wys. Ottumwa Iowa. York Pa. East Orange N. J. Dubuque Iowa. Aurora Ill. San Antonio Texas, Wilkinsburg Pa.

Dla miasta Covington Ky. 40 tysięcy, dla powiatu Jefferson w Iowa 40 tys. Grove City Pa. 30 tys. Emporia Kan. 30 tysięcy.

Po 25 tys. dla miast: Sioux Falls Iowa. Bradford, Pa. Leavenworth Kan. Oakmont Pa Oklahama City. ChilicotheMo. Tuscon Ariz. i Jefferson City Mo.

Od 4 do 20 tysięcy dla wielu innych miejscowości. Razem przeszło 25 mil.

Czytając o podobnych bajecznych sumach o rozdawaniu milionów dollarów, zdaje się, że się czyta bajkę z tysiąca i jednej nocy, powieść nieprawdopodobną, a jednak to jest prawda i rzeczywistość. Nie ma też zapewne drugiego takiego na świecie człowieka, któryby tak często i takie olbrzymie summy pieniędzy rozdawał. Jest więcej takich bogaczów w Ameryce, ale żaden inny tak szczodrze nie sypał pieniędzmi jak Carnegie.

Olbrzymi jego majątek, wynoszący jakie 300 milionów, przynosi mu 10 milionów dol. rocznego dochodu, co uczyni dochodu na dzień każdy 27,-397.26 czyli blisko 27½ tysięcy dollarów na dzień.

Za tę summę możnaby rocznie utrzymać armię 50 tysięcy żołnierzy amerykańskich, dość dobrze płatnych; za tę summę użyłoby średnio dobrze 75 tysięcy ludzi przez rok.

Carnegie urodził się w Szkocyi, w Europie dnia 25 Listopada 1835 roku, a gdy miał lat 10, rodzina jego sprowadziła się do Ameryki i osiadła w Pittsburgu. Ojciec dzisiajszego milionera był ubogim płóciennikiem czy sukiennikiem. Tutaj Andrzej Carnegie mając lat 12 zaczął procować najprzód we fabryce, potem w biórze telegraficznem a w krótkim czasie został superintedentem zachodniej dywizyi kolei Pensylwańskiej. Później wdał się w kupowanie gruntów, a gdy na jego gruntach znaleziono źródła nafty, — stał się w paru latach milionerem.

Umiejętne obracanie pieniędzmi uczyniło go jednym z kilku najbogatszych ludzi na świecie. Najwięcej pieniędzy zrobił na prowadzeniu licznych bardzo fabryk stali w Pittsburgu i okolicy.

Ustępując obecnie z czynnego życia przemysłowego, ogłosił list, w którym wyłuszcza powody jakie go skłoniły do tego. Powodem najgłówniejszym ma być pragnienie spokoju na starość. Pisze on między innymi:

,,Jeszcze w młodości marzyjem o tem, aby życia dokonać w spokoju. — Obecnie, gdy się nadarzyła sposobność po temu, — usuwam się od trudnych obowiązków prowadzenia tylu wielkich przedsiębiórstw, aby módz spokojnie prowadzić życie i jak przodkowie nasi mawiali ,,uczynie coś dla swej duszy".

Rozumie się, że chociaż Carnegie usunął się od kierowania fabrykami swemi, sprzedał je dobrze i wyjeżdża czasowo do Europy, — nie znaczy to bynajmniej, że włożył wszystkie pieniądze do kieszeni i odjechał na zawsze; — tak nie jest, bo choć czynnie nie będzie fabrykami się zajmować, to jednakże znaczenie jego w przemyśle jest jeszcze niezmierne, bo w przemyśle tym tkwi jego parę set milionów dollarów, z których Carnegie nowe będzie robić miliony a zapewne i nowe stawiać biblioteki.

Od Redakcyi.

Upraszamy ponownie Szan. Sekretarzy Grup i Towarzystw, aby przysłali albo do Redakcyi albo do Sekretarza finansowego Unii swoje dokładne adresy, bo bez tego nie można w gazecie umieścić tak jak dawniej spisu Grup Unii i Towarzystw, ich posiedzeń i t. d. — Niektórzy sekretarze jeszcze nam swoich adresów nie przysłali mimo tego, że o to dawno się dopominamy. Niektórzy myślą, że jeśli podali do gazety protokół z rocznych wyborów to już dosyć. Nie jest to dosyć, bo choć mamy nazwisko sekretarza Grupy lub Towarzystwa to jeszcze nie znaczy, że wiemy numer domu i ulicę jego zamieszkania, jeśli nam tego nie podał. Można adres przysłać do Redakcyi na "Postal Card" — Taka kartka pocztowa kosztuje tylko 1 centa. Mała strata a duży zysk.

Nadzwyczajne

PREMIE!

Piękny Kalendarz Jubileuszowy, jako Premia dla Platnych Abonentów.

Administracya "Wielkopolanina" ofiaruje abonentom taką wspaniałą premię, jakiej nie dostaną od żadnej innej gazety!

Każdy, kto zapłaci prenumeratę za Wielkopolanina na cały rok naprzód ($1.50) otrzyma w podarunku, zupełnie darmo, wspaniały Kalendarz Jubileuszowy oprawiony w piękną czerwoną okładkę płocienną, zawierający 176 stronnic druku, piękne powieści, rady pożyteczne, wiele rycin litografowanych i obrazków (76) między tymi prześliczny, kolorowy herb Polski Litwy i Rusi. Kalendarz ten pożyteczny, powinien się znajdować w każdym polskim domu w Ameryce.

Kalendarz ten otrzymać może darmo każdy, kto zapłaci naprzód roczną prenumeratę ($1.50) za Wielkopolanina gazetę interesującą i pożyteczną.

Członkowie Unii św. Józefa, którzy mają prenumeratę zapłaconą do dnia 1go Marca, otrzymają również ten Kalendarz

ZA DARMO jako Premię.

Członkowie Unii otrzymają Kalendarze od Sekretarzy swoich Grup na posiedzeniu. Panowie Sekretarze niech się zgłoszą po Kalendarze na Plebanię św. Stanisława Kostki.

Kto mieszka blizko, niech sam po Kalendarz przyjdzie, kto mieszka daleko, niech przyszle 15c lub marki na przesyłkę.

Kto chce Kalendarz ten otrzymać, niech się spieszy bo niewiele ich nam już zostało! *Administracya Wielkopolanina.*

"Wielkopolanin",

2219 PENN AVE. PITTSBURG, PA.

UWAGA: Pieniądze najlepiej jest przysyłać przez pocztowy "Money Order"; można też przysłać papierowe pieniądze w liście registrowanym, ale "Money Order" nigdy nie zginie.

Koszta koronacyi królewskiej a koszta inauguracyi Prezydenta Stanów Zjedn.

Jakkolwiek uroczystość koronacyi króla Edwarda VII jest jeszcze daleko, niemniej parlament będzie musiał wkrótce powziąć decyzyę co do wysokości sumy, która ma być przyznana na pokrycie kosztów koronacyjnych. Jedna z gazet angielskich przypomina przy tej sposobności, jakie sumy uchwalane bywały na dawne koronacye. Pierwsza ceremonia tego rodzaju, która odbyła się w stuleciu ubiegłem, mianowicie koronacya Jerzego IVgo, kosztowała przeszło $1,200,000.

Na koronacyę Wilhelma IVgo, w dziesięć lat później, zażądano już tylko $250,000.

Gdy królowa Wiktorya wstąpiła na tron, rząd ówczesny był zdania że $350,000 wystarczy, by uroczystość koronacyjną urządzić bez marnotrawstwa lecz z odpowiednią okazałością. Kupcom londyńskim suma ta nie wystarczyła wszakże. Wysłali deputacyę do sekretarza spraw wewnętrzych z prośbą, aby koronacya odbyła się w porze wakacyjnej by jaknajwiększa liczba osób mogła przybyć z prowincyi do Londynu; nadto zaś domagali się znacznego powiększenia sumy, przeznaczonej na wydatki. Rząd uważał jednak uchwalone $350,000 za fundusz wystarczający i nie chciał go powiększyć. Wykreślono z programu zwykły bankiet państwowy w hali — Westministeru, natomiast pochód koronacyjny odbył się z daleko większym przepychem niż poprzednie.

Powodem zaniechania bankietu była nadmierna wesołość podczas uczty w r. 1820ym i to, że uroczysta ceremonia rzucenia rękawicy pancernej przez rycerza królewskiego wywołała ogólną wesołość.

Podczas koronacyi Edwarda VII zaniechany też będzie inny jeszcze zwyczaj, praktykowany na dawniejszych uroczystościach koronacyjnych; mianowicie rzucanie złotych i srebrnych medali pamiątkowych pomiędzy tłumy ludu zgromadzone w opactwie Westministerskiem, — gdyż nie zgadza się to ze świętością miejsca.

O wiele mniej kosztuje uroczystość inauguracyi prezydenta Stanów Zjednoczonych, bo choć w tym roku, dnia 4go Marca kosztowała ona więcej niż zwykle, to jednak summa na to wydana nie donosi 75 tysięcy dol. które nie wydaje się ze skarbu Państwa, tak jak w Anglii, lecz pieniądze te pochodzą z dobrowolnych datków urzędników i mieszczan Waszyngtońskich.

Ten pił, ów nie pił.

Na bankiecie urządzonym przez jedno z towarzystw naukowych w Paryżu, spotkał się 103 letni starzec; Francuz Chevreil z 93 letnim polskim uczonym Domejką i w rozmowie pytał jeden drugiego — jakiego systemu trzymał się w życiu, że dożył tak późnej starości? Francuz odpowiedział: "bardzo prostego — nigdy w życiu nie piłem wina". Polak zaś rzekł: "Ja również prostego bo nigdy w życiu niczego więcej nie piłem, tylko wino ...".

Bluźniercza Przysięga Królów angielskich przy Koronacyi.

Rota przysięgi, złożonej przez króla Edwarda, brzmi jak następuje:

"Ja, Edward, z łaski Bożej król Anglii, Szkocyi i Irlandyi, obrońca wiary. wyznaję i oświadczam uroczyście, szczerze, w obec Boga, że wierzę, iż w Sakramencie Komunii św. nie odbywa się żadna transsubstancya chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusową, podczas ani [illegible] przez jakąbądź osobę. Stwierdzam, że oddawanie czei Pannie Maryi, albo innym świętym Pańskim, i odprawianie Mszy św., jak odbywa się w kościele rzymskim, jest bałwochwalczym zabobonem. I wyznaję, stwierdzam i zapewniam uroczyście w obliczu Boga, że składam tę deklaracyę i każdą jej cześń w tym jasnym i prostym sencie, jaki wyrażają słowa, i jak ją pojmują protestanci angielscy, bez myśli ubocznych, zastrzeżeń i jakichkolwiek wybiegów, że nie otrzymałam w tym celu żadnej dyspensy od Papieża. ani nikogo innego i nie mam nadzei, abym taką dyspensę mógł kiedykolwiek uzyskać, i nie wierzę, abym mógł być zwolniony z tej deklaracyi lub jakiejkolwiek jej części w obec Boga i ludzi, nawet gdyby Papież lub inne osoby zwolniły mnie z niej, unieważniły ją i uznały za niezłożoną i nieistniejącą".

Taką to rotę przysięgi, przepojonej nienawiścią relijną, ułożoną umyślnie w wyrażeniach silnych z wyrafinowaną przezornością, dla ubezpieczenia owoców namiętnej i krwawej walki pomiędzy protestantyzmem angielskim a katolicyzmem, powtórzył w początkach wieku XX-go monarcha najliberalniejszego państwa w Europie. Powtórzył ją w czasie, kiedy Anglia nie jest już krajem wyłącznie protestanckim, kiedy katolicyzm rozkrzewił się w niej bardzo silnie i posiada miliony zwolenników pośród wszystkich warstw ludności, od stanu robotniczego aż do najstarszych rodzin szlacheckich i członków dynastyi.

Myśli.

Byłby śmiesznym ten, ktoby chciał sądzić o treści książki z pierwszej lepszej wyrwanej kartki, lub o wartości gazety z jednej małej uwagi lub nawet zdania, a jednak każdy uważa się do uprawnionego do wydawania sądu o człowieku na zasadzie pierwszego lepszego jego czynu.

Bardzo wielu skarży się, że mają słabą pamięć, ale nikt nie przyzna, że ma słaby rozum.

Grzeczność polega na wypowiedzeniu pochlebnych rzeczy w przyjemny sposób.

By jaką rzecz dobrze poznać, należy znać wszystkie jej, nawet najmniejsze części, lecz że tych jest bardzo wiele, przeto znamy wszystkie rzeczy tylko powierzchownie, więc niedokładnie.

SIŁY WOJSKOWE

Trójprzymierza Anglii, Rosyi i Francyi.

Myśl o olbrzymiej wojnie europejskiej, jaka ze stosunków i zatargów w Chinach, wyniknąć może, daje „Ruskiemu Liskowi" pochop do zestawienia sił wojennych trójprzymierza wraz z Anglią z jednej strony, a Rosyi Francyi z drugiej.

W Rosyi stan czynny armii (wraz z kozakami) liczy 1,700,000 żołnierzy; rezerw, dobrze wyćwiczonych, ma państwo 2,900,000 słabiej wyćwiczonych 800,000; w pospolitem ruszeniu wreszcie zdolnych do służby w polu jest 600,000. Ogółem armia rosyjska na stopie wojennej liczy 5,400,000 żołnierzy stanowi to 21 proc. męzkiej ludności roboczej.

We Francyi armia czynna liczy 595,000 żołnierzy, rezerwa 2,800,000, pospolite ruszenie 750,000, co daje razem 4,145,000. Ogółem więc przymierze rosyjsko-francuzkie rozporządza 9,565,000 żołnierzy dobrze wyćwiczonych i zdatnych do służby w polu.

Trójprzymierze wraz z Anglią liczy ogółem 9,450,000 żołnierzy, wliczając w to zarówno dobrze, jak i słabo wyćwiczonych. Z tego na Niemcy przypada armii czynnej na stopie pokojowej 590,000 żołnierzy, w rezerwie 2,590,000, w pospolitem ruszeniu 800,000 razem 4,340,000. Na Austro-Węgry; stan czynny 346,000 rezerwy 1,000,000, słabo wyćwiczonych 400,000 i w pospolitem ruszeniu 600,000, razem 2,240,000. Włochy mają w czynnej służbie 212,000, w rezerwie 1,050,000 i w pospolitem ruszeniu 640,000, razem 1,900,000.

Anglia, dzięki systemowi werbunkowemu, nie może w równej sile wejść do trójprzymierza. Daje za to olbrzymią flotę, przewyższającą liczebnie wszystkie razem wzięte floty europejskie. W samej Anglii stan armii jest dość wysoki, ale istnieje ona, jak stwierdziła wojna południowo-afrykańska raczej na papierze, aniżeli w rzeczywistości.

Armia angielska liczy wraz z rezerwami około 354,000 żołnierzy; słabo wyćwiczonej milicyi, jeomanry i ochotników ma 338,000, wojsk kolonialnych w Indyach, wraz z cudziemcami 178,000 co czyni razem około 864,000.

Z wykazu powyższego widać, że siły lądowe obu stron są, co do liczebności, mniej więcej równe.

Trójprzymierze jest jednak w tem korzystnem położeniu, że równą armią bronić w danym razie będzie potrzebowało granic o wiele mniejszych, aniżeli Rosya. Rosya trzymać musi znaczne siły na Zakaukazie, w Turkiestanie, w kraju Nadamurskim, aczkolwiek z drugiej strony brak ten równoważy do pewnego stopnia okoliczność, że i Anglia skromne siły swoje trzymać musi rozrzucone na wielkich obszarach.

W razie konieczności uruchomienia armii, położenie trójprzymierza jest istotnie o wiele korzystniejsze, aniżeli Rosyi. Tak n. p. Niemcy mają dla posunięcia armii ku zachodniej granicy (francuzkiej) 16 dwutorowych kolei strategicznych i 21 mostów na Renie ku granicy rosyjskiej prowadzi 11 kolei dwutorowych. Z Austryi prowadzi ku granicy rosyjskiej 7 strategicznych kolei dwutorowych.

Transport armii francuzkiej ku granicy wschodniej dokonany być może przy pomocy dwutorowych linii kolejowych.

Armia niemiecka potrzebować będzie na zupełne swoje uruchomienie 3 do 5 dni, austryacka czynności tej dokona w ciągu 4 do 8 dni od chwili wypowiedzenia wojny. Francya będzie mogła armią swą wyprowadzić w pole w ciągu 2 do 6 dni.

Rosya, z uwagi na olbrzymie swe obszary, na odmienny system kompletowania wojska i brak dróg strategicznych, nie będzie mogła oczywiście, sprostać przeciwnikom i również szybko przerzucić miliony wojsk z granicy wschodniej na zachodnią. Ażeby jednak zrównoważyć choć w części ten niedostatek, okręgi wojenne na kresach zachodnich są już w czasie pokoju znacznie liczebniejsze i posiadają przy tem wielką ilość konnicy, pod której ochroną dokonywać się będzie mobilizacya.

Ofiary wojen.

Biuro statystyczne w Berlinie, ogłosiło zestawienie ofiar w ludziach i pieniądzach jakie pociągnęły za sobą wojny od r. 1850 do 1890, a mianowicie:

Wojna krymska: 750,000 ludzi, a koszta 7,960 millionów marek.

Wojna włoska w roku 1859: ofiar w ludziach 45,000, koszta 1,200 millionów marek.

Wyprawa duńska ofiar w ludziach 3,000, koszta 140 millionów marek.

Północno amerykańska wojna domowa od roku 1861 do 1865 ofiar w ludziach 900,000, koszta 27,200 millionów mk. Prusko austryacka wojna w r. 1866 ofiar w ludziach 45,000, koszta 1,320 millionów marek.

Wyprawy do Mexyku, do Kochinchiny itp. ofiar w ludziach 65,000, koszta 800 millionów marek.

Francusko-prusko wojna w roku 1870-1871 ofiar w ludziach 215,000, koszta 12,000 millionów marek.

Wojna rosyjsko turecka ofiar w ludziach 250,000, koszta 4,500 millionów marek.

Wojna bułgarsko-serbska ofiar w ludziach 25,000, koszta 700 millionów marek.

Południowo afrykańskie wojny przeciw plemieniom Aszanti, Matabele itd. ofiar w ludziach 30,000, koszta 35 millionów marek.

Wojna afgańska ofiar w ludziach 25,000, koszta 53 milionów marek.

Razem tedy wynoszą ofiary w ludziach dwa milliony, 253 tysięcy, koszta zaś 55 tysięcy 908 millionów marek. Statystyka ta nie uwzględnia strat poniesionych wskutek chorób i stałej niezdolności do pracy. Jeżeli do powyższych cyfr dodamy straty, jakie pociągnęły za sobą wojny w ostatniem dziesięcioleciu, t. j. wojna grecko turecka, wyprawa abisyńska, mnóstwo wypraw kolonialnych. nieukończone jeszcze wojny: chińska, południowo afrykańska i filipińska, to otrzymamy wspaniały obraz "błogich" skutków, jakie pociągają za sobą militaryzm i cała polityka zaborcza państw.

WIELEBNE
Duchowieństwo Polskie,
rzymsko - katolickie zawiadamiamy niniejszem, że Drukarnia Wielkopolanina wykonuje bardzo pięknie, dokładnie a tanio karty wizytowe; kartki do Spowiedzi Wielkanocnej (z łacińskim lub polskim textem) kwitaryusze i książeczki parafialne, także wielkie księgi do rachunków parafialnych z rubrykami polskiemi lub angielskiemi, stosownie na żądanie poliniowanemi. Reguły i przepisy kościelne lub do zawieszania przy wejściu do kościoła, Preces post Missam, także roczne sprawozdania parafialne i t. d. i t. p.

Szanownym Towarzystwom polskim przypominamy, że drukujemy Konstytucye po polsku i po angielsku, książki kwitowe małe i duże z nadpisami po polsku lub po angielsku lub w obu językach razem i stosownie do życzenia, specyalnie liniowane.

Po co biedzić się mają sekretarze i kassyerzy z liniowaniem książek, przez co ciężko jest napisać dokładnie rachunki, sprawozdania i raporta, — kiedy można tanio u nas nabyć książek i kwitaryuszy tak nadrukowanych i poliniowanych jak sami chcecie?

Prócz tego drukujemy karty, kartki, bilety (tickets) na Bale, Przedstawienia teatralne i w ogóle wszelkie wykonujemy prace w zakres drukarski wchodzące.

Drukarnia Wielkopolanina,
2219 Penn Ave., Pittsburg, Pa.

Wojciech Gerson.

Nestor malarzy naszych, którego sława dotarła daleko po za granice kraju rodzinnego, ś. p. Wojciech Gerson, po długiej chorobie zmarł w Warszawie dnia 25 lutego popołudniu.

Zmarły przyszedł na świat w Warszawie i tu, z małemi przerwami, poświęconemi studyom, przepędził cały swój żywot. Olbrzymią pracę, talent niepospolity i gruntowne wykształcenie oddawał na usługi społeczeństwu, którego prawym zawsze był członkiem, nie zbaczającym z drogi obowiązków.

Światło dzienne ś. p. Wojciech Gerson ujrzał w r. 1831 w małym, do tej bez zmiany utrzymanym domku za rogatkami Belwederskiemi, należącym obecnie do zarządu kolei Wilanowskiej. Mieszczańska rodzina Gersonów, pochodzenia francuskiego; oddawna osiadła w Polsce i zżyła się z miejscową ludnością, nie odstępując jednak od wyznania ewangielicko augsburskiego.

Po otrzymaniu podstawowego wykształcenia w szkołach publicznych, zmarły wstąpił jako młodzieniec 14 letni do ówczesnej szkoły sztuk pięknych, do której uczęszczał jako wzorowy uczeń przez lat pięć. Dla uzupełnienia studyów udał się następnie, zasilony funduszami, przeznaczonemi na cele édukacyjne, do akademii w Petersburgu. Party żądzą zdobycia i opanowania rozległych działów sztuki, wybitny już artysta podążył do Paryża i pracował pod kierunkiem głównych mistrzów pendzla. Zwiedził następnie Niemcy, dłuższy czas zatrzymał się w Krakowie, a powróciwszy do kraju badał zabytki przeszłości w licznych swych wędrówkach i zbierał rysunki z natury.

Tak przygotowany do zawodu, który ukochał całą duszą ś. p. Wojciech Gerson otworzył pracownię w mieście rodzinnem.

Z pracowni tej odtąd wychodzić miały dzieła, które rozrzucone dziś po świecie, zdobią wielką ilość świątyń i gmachów prywatnych.

Zmarły obdarzył sztukę polską obrazami niepośledniej miary, z zamiłowaniem uprawiając szczególniej dział malarstwa historycznego.

Gruntowny znawca historyi sztuki, ś. p. Wojciech Gerson skrzętnie zbierał zabytki przeszłości, grupował je, a wiedzą zdobytą dzielił się z zastępem uczniów, którzy garnęli się pod jego światły kierunek. "Wzory sztuki średniowiecznej" i "Ubiory ludowe" służyć też muszą jako skarbnica dla malarzy.

Pedagogiczna działalność zmarłego profesora niemniejszą pozostanie zasługą. Obok wykładów w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, w szkole rysunkowej itp. ś. p. Wojciech Gerson udzielał jeszcze lekcyj domowych, wykształcił też artystów, których nazwiska świecą blaskiem. Do uczniów ś. p. Wojciecha Gersona należał również Chełmoński i przedwcześnie zmarły ś. p. Julian Maszyński.

Rosyjski język w Królestwie.

Ustawa o sądach gminnych w Królestwie Polskiem zawiera dopisek do paragrafu 464 tej treści, że "dopóki w kraju nie rozpowszechni się w należytym stopniu znajomość języka państwowego, wolno odbywać rozprawy w "miejscowem narzeczu", jeżeli ławnicy, sędziowie z wyboru i procesujące się osoby nie mogą dobrze się porozumieć po rosyjsku". Otóż teraz powołano komisyę z prezesów sądów okręgowych dla zbadania i orzeczenia, ażali już można uchylić ów dopisek, a używanie przy sprawach wyjącznie języka rosyjskiego uczynić obowiązkowem. Z zebranego przez komisyę materyału wynika, że tylko w drugim okręgu sądów gminnych w lubelskiem toczą się rozprawy przeważnie po rosyjsku; w dwóch innych okręgach tej gubernii panuje język polski obok rosyjskiego, w suwalskiem jeden okręg urzęduje tylko po litewsku, inne — po polsku i litewsku; w piotrkowskiem: okręg trzeci czasami toczy rozprawy po niemiecku; wszędzie indziej w całym kraju panuje w sądach gminnych wyłącznie polski. Wprawdzie znajomość języka państwowego znacznie się zwiększyła we wszystkich miejscowościach, zwłaszcza między kobietami, wszelako bardzo mało sędziów z wyboru włada tym językiem swobodnie a ławnicy zazwyczaj umieją zaledwie podpisać się po rosyjsku. Są jednak dowody, że osoby należące do warstw wykształconych udają nieznajomość języka państwowego.

Po przeprowadzowej rozprawie większość oświadczyła się za następującą rezolucyą:

Stwierdzono, że znajomość języka państwowego jest jeszcze bardzo mała. Zabiegi o rozpowszechnienie jego w kraju i wynalezienie ku temu stosownych środków jest zadaniem ogólno państwowem, nie mającem związku z zadaniem sądów. Przeto nie ma żadnych podstaw do jakiegokolwiek ograniczenia dopisku do paragrafu 464-go.

List Jagusi Swędzisz, służącej ze wsi do swej pani bawiącej za granicą.

Donoszę pani kochającej, że jestem zdrowa, jakoteż kanarki oraz kot, który jeden zażarty, a drugi wyfrunął przez lufcik i nie wiadomo gdzie poleciał, jako też ktoś z jatki ukradł, ale brat co u rzeźnika powiada, że niema poczem płakać, bo myszów nie łapał, tylko polędwice żarł, że mu zaś sam rzeźnik mało toporem ogona nie uciął, ale że zgrabny wziął i uciekł a potem go ukradli i to też Pani donoszę, że już od pirszego odchodzę, bo pan się dużo konfidencyjów dopuszcza i przy braciach moich i które kilka koleżanków się zabawiwszy w kark im dał dwa razy, aż mię oko zabolało a jestem też nerwowa i prawdziwie więcej poufałości niż znajomości, bo ja się pana nie pytam po których miejscach chodzi i o której godzinie do domu wraca, co się też Panu siedem razy w tygodniu przytrafia, że jako pustelnica siedząc, czterech braci i trzy koleżanki zaprosiłam i nawet dywana nie splamili, bo sama krzyczałam, żeby buty wycierali, a to, że mój brat co przy maszynie jest od kręcenia olejem, był trochę na tuzurku przesiąkły i co nieco się na kanapie zostało, to flyrku od stróża dostałam i jest to miejsce zasypane i sama szczotką od froterowania szorowałam, aż zprężyny jęczeli i przeto, że Agatka w tańcu stół trąciła, lampa się trochę stłukła, to dam takiemu żydowi co potrafi szkło zeszyć, a cała kompanija w wesołości towarzysza, to jeden brat co z przeciwka na armonii, a drugi z somsiedztwa też na fortepianie bzdąkał, a piwa i wódki nie brakowało, to zaraz po północku Pan nie wiadomo po co przylazł, że trafiło się ślepej kurze ziarno takich konfidencyj mi narobił i tamtym gościom. Wierna do grobu,

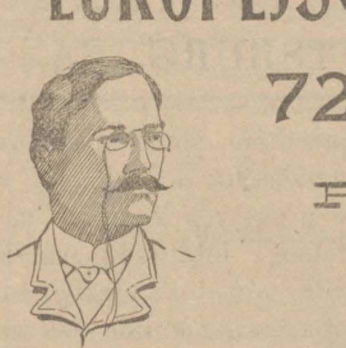
Jagusia.

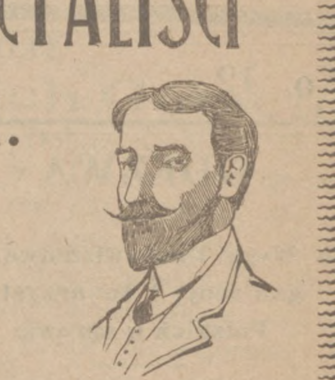
Nabrał przekonania.

Właściciel (do lokatora, który regularnie co miesiąc spóźnia się dni kilka z zapłaceniem czynszu): Proszę pana dlaczego pan nigdy na czas nie zapłaci — denerwuje mnie to i nabrałem przekonania, że takim lokatorom nie powinno się mieszkań odnajmować.

Lokator: — Powinien pan i tego nabrać przekonania, że z takimi przekonaniami nie powinno się być właścicielem kamienicy....

EUROPEJSCY LEKARZE SPECYALIŚCI
720 PENN AVE.
PITTSBURG, PA.





Doskonałość w praktyce lekarskiej może osięgnąć tylko taki lekarz który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom.

Nasze doświadczenie praktyczne datuje od lat już piętnastu i to w największych Szpitalach Europejskich.

Jesteśmy lekarzami dyplomowanymi w Berlińskich, Wiedeńskich i Warszawskich akademiach medycznych. Mamy także dyplomy upoważniające nas do praktykowania w każdym Stanie tutejszego kraju.

Ponieważ leczylismy tysiące chorych tak w starym kraju, jak i tutaj z najlepszym skutkiem, jesteśmy przygotowani i w możności leczyć i uleczyć wszelkie choroby, jakim podlega ciało człowieka.

Cóż? Czy cenicie życie wasze? Czy chcielibyście zdrowi być ciągle, dopóki żyjecie? Czy nie myślicie, że lepiej jest nie czekać za długo?—A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do nas, aby leczyć się u doktorów, którzy znają i rozumieją waszą mowę i którzy po bratersku z wami współczuje w waszych dolegliwościach.

My Leczymy i uzdrawiamy

Katar, Dychawicę, Newralgię Bicie Serca, Choroby żołądka, Reumatyzm, Kobiece słabości, Bezsenność, Paraliż, Skrofuły, Suchoty w początku, Chorobę Wątroby, Puchlinę, Choroby Kiszek, Rupturę i Hemoroidy.

Ze szczególniejszą troskliwością leczymy *Choroby skórne i Sekretne Choroby Mężczyzn i Niewiast.*

Osłabieni Mężczyźni

Jeżeli cierpicie na jaką chorobę, spowodowaną przez nieświadomość, nierozwagę lub zarażenie, jeśli was zwodzono i narażono na wydatki tak, że wzmianka o lekarzach was wzburza, **wtedy właśnie chcemy pomówić.** Prawny kontrakt wystawimy pacyentowi, aby miał czem nas trzymać.—Jeśli osobiście nie możecie przybyć do naszego ofisu, to opiszcie waszą słabość listownie.

Tysiące już tutaj wyleczyliśmy naszą skuteczną metodą domowego leczenia.

Zapłata za doradę bardzo umiarkowane, lekarstwa darmo, które przygotowujemy sami a sprowadzamy je z Europy.

Europejscy Lekarze Specyaliści,
720 Penn Ave. Drugie Piętro. *Pittsburg, Pa.*
Godziny przyjęcia: od 9ej rano do 8ej wieczorem.



Dr. Brill,
POLSKI LEKARZ.
Dyplomowany w Berlińsko-niemieckim uniwersytecie
609 Penn ave. Pittsb.
Leczy wszelkie wewnętrzne choroby, jako to: płucne, gardłowe i żołądkowe. Leczy także wszelkie sekretne choroby, skórne wyrzuty. Leczy w taki sposób, że nie potrzeba pracy zaprzestać podczas kuracyi. Setki ludzi, którzy nie mogli znaleść pomocy u innych lekarzy, teraz cieszą się zdrowiem, dla tego, że udali się do mnie. Godziny ofisowe: od 10 rano do 5 po poł. wieczór od 7 do 8. W Niedzielę od 10 do 12 rano.

Metropolitan National Bank.
43 & Butler Sts. Pittsburg, Pa.
Prosimy Publiczność polską, aby swe oszczędności umieszcać raczyła w naszym banku. Przyjmujemy dopozyta od 1 dolara i wyżej. Płacimy procenta od sum na pewien czas u nas ulokowanych. Przekazy pocztowe (Money Orders) i inne wysyłamy do wszystkich krajów

Nie potrzebujecie więcej mówić tylko
AMERICAN
PIWO,
ALE I
PORTER
Są Dobre Trunki.
Tel. 239 Fisk.

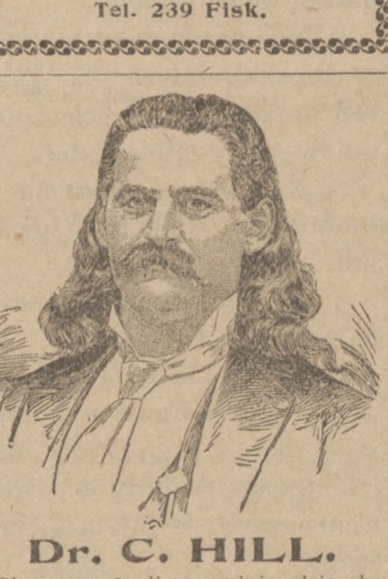


Marcin Dembiński
Najstarszy Polski krawiec Męzki w Pittsburgu i okolicy.
2621 Penn Av.
Oznajmiam Szanownym Rodakom, że sprowadziłem wielką ilość towaru za $2000, więc ubrania będę robił
Od $15. do $35.00 Spodnie od $4. do $12.00

WIELKI BAL
Tow. Ryc. św. Michała Archanioła No. I.
we Wtorek, 23. Kwietnia, 1901.
w NEW TURNER HALI, rog Home i Plummer Ulicy.
Początek o godz. 7-ej wieczorem.
WSTĘP DLA PARY 50CT. EXTRA DAMA 25CT.
Do licznego współudziału zaprasza Szanownych Rodaków i Rodaczki **KOMITET.**

Zajmuje się specyalnie kolonizacyą. Wynajduje dobre farmy dla osadników, szukających dobrej roli. Dla takich wyrabia tanie bilety kolejowe. Ma na sprzedaż tysiące i tysiące akrów wybornej, urodzajnej ziemi, farmy już wyrobione, i ziemie niewyrobione, z lasem lub bez lasu, kopalnie różnych kruszców, jak miedzi, srebra, złota i t. p. Klimat łagodny, ziemia urodzajna, dobra woda. Miejsce nadzwyczaj dogodne dla polskich rólników.
Po bliższe, dokładne opisy adresować do:
Nampa Immigration Co.
THOS. NALEWAJA, Zarządzca.
NAMPA, IDAHO.

Henry Weinz
FABRYKANT
CYGAR, TOBISÓW I PAPIEROSOW.
2637 Penn Ave. Pittsburg Pa



Dr. C. HILL.
Słynny specyalista zgadnie gdzie choroba siedzi w człowieku byle spojrzał na niego, a to czyni on darmo. Przyjdźcie do niego i przekonajcie się co wam jest.
3344 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

P. Walser,
....2638 Penn ave....
HURTOWNY
SKLAD WÓDEK
Win i Likierow.
Znakomite świeże piwo z browarów Wainwrights i Iron City.
Popierajcie przyjaciół Polaków.

Fr. M. Kirner,
522 GRANT STR.
Ma w zapasie wielki wybór ozdobnych i zwyczajnych Książek do nabożeństwa w najrozmaitszym gatunku. . . .
Goffine'a $1.25
Ogródek Duchowny 75c.
Życie św. Alojzego, 300 stronnic druku w pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytulikiem, tylko $1.00.
Oraz różne inne książki nabożne, obrazy, figury, różańce itp. przedmioty religijne. -- Zaopatrzcie się czemprędzej w Gromnice, dopóki ich nie rozkupią.
Mam także wielki wybór świec różnego gatunku po różnych cenach.

POLSKA APTEKA
DROGERYE ♦ MEDYCYNY ♦ CHEMIKALIE.
Recepty lekarskie wykonuje się starannie.
Dla obsługi Polaków mamy polskiego klerka
ED. J. JOHNSTON,
2552 Penn Ave. Rog 26ej ul. PITTSBURG, PA.

POLSKI ADWOKAT
I. L. ARONSON,
Praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie.
ADWOKAT I PRAWNIK.
518 - 520 Fourth Ave. Pittsburg.
TELEPHONE 1193.
Jedyny adwokat w mieście mówiący popolsku

G. Crovagna,
Artysta ‡ Malarz
Robi piękne portrety i obrazy olejne. Maluje dekoracye sceniczne, freski w halach, teatrach i kościołach. Odnawianie kościołów moja specyalność.
Bothwell St., 10-ta Warda, Allegheny, Pa.

W. Moszczynski
Malarz Polski.
Podejmuje wszelkie prace w zakres malarstwa wchodzące.
3032 Brereton Ave Pittsburg

Polacy w Ameryce.

Toledo, Ohio.

Karygodnego czynu dopuściło się paru nieznanych łotrów nad osobą Walentego Jankowskiego, który mieszka przy ulicy Vance. W środę około godziny 10-ej rano, wyszedł on do lasku, przy rogu ulic Nebraska i Boulevard, dla uzbierania drzewa. Kiedy był zajęty rąbaniem spalonego pieńca z tyłu niespodzianie napadło go paru łotrów, odebrali mu siekierę i zapałki, gdyż to było wszystko co miał przy sobie. Zdjęli mu rękawice i związawszy ręce w tył, przywiązali sznurem do drzewa, skąd dopiero po godzinie został uwolniony przez swego zięcia, prawie na pół zmarznięty. Za łotrami tymi puszczono się w pogoń, lecz nigdzie nie zostawili śladu po sobie. Jankowski twierdzi, że ich pozna nawet za dziesięć lat.

— Patrolman Reszke, goniąc trzech złodziejów wieczorem 10-go na ulicy Willis strzelił dla postrachu w ziemię. Kula odbiła się od bruku i uderzyła w lewe ramię T. Kapustę, który stał na chodniku. Rana Kapusty nie jest niebezpieczna.

— Na konwencyi republikańskiej nominacyę na asesora w drugiej wardzie dostał ob. W. Grudziński.

Shamokin, Pa.

Ukazało się tu nowe pismo polskie p. t. "Przyjaciel Górnika". O wartości tego pisemka najlepiej świadczy wstępny artykuł pod tytułem: "Dobry początek".

Artykuł ten jako "curiosum" niebywale jak się zdaje w naszem piśmiennictwie podajemy w całości, a to:

"Przyjemna rys pierwszego wydawnictwa Przyjaciela Górnika jest, że odwiedza Was na rocznicę "ojca swego kraju" — Jerzy Washington.

Więc postaramy się być wierni jak on był, że nigdy nie skłamał, dając swym chłopom w czystym nad i prostym zwyczaju".

Nie wiemy co sądzić, czy shamokińscy czytelnicy tego pisemka mają niejasno w mózgach, czy też p. ....? Czyż nie wstyd to, czemś podobnem karmić czytelników? To przecież za wiele. *Górnik.*

Amsterdam, N. Y.

Pociąg kolei centralnej No. 57 najechał na pracujących na torze robotników w pobliżu Yost i zmiażdżył nieszczęśliwych. Podług nazwiska sądząc, jeden był Polakiem, znano go pod imieniem Józef Walewski, drugi zwał się Jan Nell.

Priceburg, Pa.

Nieznani złoczyńcy napadli niedawno Feliksa Burdina, na drodze do Johnson City i strasznie go pobili. Napad był urządzony w celu rabunku.

— W tutejszej fabryce materyi jedwabnych wybuchł strajk. W strajku biorą udział przeważnie polskie dziewczęta. Przyszło do poważnej awantury pomiędzy dziewczętami strajkującemi i pracującemi, podczas której Maryanna Wojdyła została strasznie pokaleczoną ma złamaną rękę i włosy wydarte z głowy.

Glen Lyon, Pa.

Dopiero teraz przychodzą do przekonania ci z naszych wyborców, którzy dali się złapać obconarodowcom na wódkę i kiełbasę, że postąpili po judaszowsku, za srebrniki bowiem sprzedali swoich braci.

— Skwajer Matulewicz został oskarżony i aresztowano za wyzysk w urzędowaniu. Postawiono go pod kaucyą 1,500 dollarów.

Everson, Pa.

Agent i korespondent Wielkopolanina donosi smutną wiadomość, że zacny tamtejszy Proboszcz polski, Ks. W. Śmigiel jest już od dłuższego czasu chory dość mocno na febrę i słabość żołądka. Parafianie wszysey bardzo ubolewają nad cierpieniami długoletniego swojego Pasterza i proszą Boga, aby raczył Ojcu ich duchownemu przywrócić zdrowie i dać mu siły do pracy.

Wakefield, Mich. d 16 Lut. 1901.

Szan. Red. „Wielkopolanina!"

Przewielebny Ks. Missyonarz Kemigius Berendt który dawał także missyę w Ironwood i Bessemer Michigan z wielkiem pożytkiem dawał i u nas Missyę z wielkim skutkiem. Niech mu Pan Bóg stokrotnie za wszystko zapłaci. Bracia Polacy, katolicy chcecie mieć missyę weźcie Ks. Remigiusa Berendt z Radomia Illinois. pracuje on całą duszą i ciałem dla dobra Polaków w Ameryce. *Antoni Żażewski.*

Baltimore, Md.

— Obywatel C. niedawno aresztowany i przed komisarza St. Zjednoczonych stawiony za wrzekome nadużycie poczty tak pełnej skromności cnotliwego Stryjka Samka — a mianowicie za przesyłanie listów i bohomazów bardzo pornograficznych pod adresem członków rodziny żony swojej. — Sąd zrobił z tego dwa osobne przestępstwa — ob. C. został we środę na zapłacenie $25,00 w każdym razie, i kosztów, skazany, po złożeniu których na wolność puszczony został. Spodziewać się należy, że ta kara aczkolwiek dosyć mała, nauczy ob. C. że zapłacenie 2 centów za znaczek pocztowy nieupoważnia nikogo w Ameryce do obrażania ludzi listownie przez łobuzowski sposób wyrażania się.

— U ob. Majka C. salunisty z Lancaster ul., był piknik w nocy ze środy na czwartek. — Rzeczony obywatel, stojący na czele zakładu gdzie aplikują krople długiego życia, posiada gwoli zwalczenia mrozu, piec naftowy. — A w ostatnich czasach zawitała doń dziewica świeżo z kraju przybyła, z tych co to tu „grinhornkami" nazywają. Otóż kombinacya grinhornki z piecem naftowym stała się ostateczną przyczyną pikniku, a to w ten sposób, że grinhornka posłana wieczorem po galon nafty na pokarm dla pieca, przyniosła galon gazoliny, którą bez dalszych ceremonii w rezerwoar wlała. — Jak długo jeszcze nafta w knocie przewagę miała, tak długo szło wszystko jako tako, choć piec pluł i pryskał. Skoro zaś już czysta gazolina w knot płynąć zaczęła i do płomienia się dostała zawrzało i zaskwierczało, i huk się rozległ — i piec zaczął sekcyami ku niebiosom wędrować. Ob. C. miał tyle przytomności, że piec delikatnie za uszy, lub co tam za takowe służy, porwał, a otworzywszy krzesłem czy ławką okno „fajrował" piec na „aut sajt", czyli wyrzucił go na ulicę, gdzie z wielkim hukiem ziemię pożegnał i w przestworze powędrował. Ob. C. udała się ta eksplozya pieca ogromnie szczęśliwie — gdyż takie przyrządy buntują się zwykle najbardziej w chwilach gdy kogo żywym, płynnym ogniem ochrzcić mogą.

— W niedzielę 17 marca urządza wiel. ks. dr. Barabasz, proboszcz parafii N. M. R. R. pielgrzymkę jubileuszową „in gremio" do katedry i dwóch kościołów — a mianowicie N. M. P. Róż. przy Eastern ave. i św. Stanisława K. przy Ann ulicy. „Przyj. Domu".

Buffalo, N. Y.

— Przed komisyą policyjną stawał wczoraj detektyw 8-go precynktu policyjnego Charles H. Fredericks, recte Frydrychowicz, oskarżony o kilka przestępstw służbowych. Piotr Nowak z pod nr. 253 Townsend świadczył, że 12go maja r. 1900 obrabowano go na ulicy i ukradziono mu złoty zegarek i łańcuszek, wartości $80. Doniósł o tem policyi a detektyw Frederick zażądał od niego $25.00 za odzyskanie zegarka, a gdy mu Nowak tego nie zapłacił, zatrzymał zegarek. Kapitan Elens odebrał Fredrecksowi zegarek i zwrócił go Nowakowi — detektywa zaś suspendował i przed komisyą policyjną oskarżył.

Komisya wyroku w tej sprawie nie wydała jeszcze i ma sprawę pod kuryą do poniedziałku. Detektyw Fredericks twierdzi, iż jest niewinnym i zdoła sprawę wyświetlić.

Polak zabity.

W pobliskiem Niagara Falls zdarzają się bardzo często smutne i nieszczęśliwe wypadki. Budują tam olbrzymi tunel, w którym pomieszczą maszynerye do wyrabiania siły elektrycznej.

Pracuje tam bardzo wielu polaków. Przed paru tygodniami zginął tamże jeden z naszych współbraci, a w poniedziałek padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku drugi. Jest nim S. Motulewski, z Buffalo, który nad tunelem pracował. W jaki sposób znalazł śmierć, nie wiadomo. Znaleziono go nieżywego przy pracy. Zwłoki odwiezione zostaną do Buffalo, gdzie M. pozostawia żonę i dzieci. (Gaz. Buffal.)

Chicago, Illinois.

Chłopak 16 letni Fr. Wiśniewski popełnił morderstwo, strzelając w kłótni do rówieśnika swojego T. Lackowskiego. Powodem morderstwa u smarkaczów miała być podobno zazdrość o dziewczynę.

New York.

Jan Reszke, słynny polski śpiewak artysta spisał podobno testament, w którym między innymi punktami znajduje się jeden, że w razie jego śmierci, — przy pogrzebie jego mają być użyte wszelkie sposoby, i doświadczenie ażeby nie został czasem pochowany w letargu,

Monongahela, Pa.

Józef Lewiski, słowak czy polak, — pracujący w kopalni węgli w Courtney został na miejscu zabity odłamem kamienia odpadłego od sklepienia (top) kopalni. Liczył on już 62 lat wieku i pozostawia wdowę i czworo dzieci w ubóstwie.

Kto na fizycznej miłości już zbankrutował ten staje się apostołem platonizmu.

SHAMOKIN, PA.

Zabity kulą z własnego rewolweru.

John Schleif, konstabel miasta Shamokin w Pennsylwanii padł w Piątek trupem od kuli własnego rewolweru, z ręki pewnego młodego człowieka Wm. Wagnera.

Wagner zachodził do córki Schleifa co się temu nie podobało. W piątek wieczorem dn. 15go, — gdy Wagner stał we drzwiach sztoru swojego ojca, nadszedł Schleif i zaczął mu wymyślać. Gdy się kłótnia zaostrzyła, Schleif dobył rewolweru i zmierzył w czoło Wagnera. — Wagner uderzył ręką w rewolwer, który wypalił, przestrzelił mu rękę i upadł na ziemię. Wagner szybko pochwycił rewolwer ze ziemi i wypalił Schleifowi w piersi, trafiając go w samo serce. Schleif padł trupem na miejscu a Wagner oddał się w ręce policyi. Nic mu zapewne nie będzie, bo co uczynił, to uczynił w obronie własnego życia.

Ogromny Pożar.

W Clowerport w Stanie Kentucky zniszczył pożar w zeszłym tygodniu połowe miasteczka, przez co 1000 ludzi zostało bez dachu.

Spłonęły wszystkie składy wiktuałów i zapasy i panuje tam dla tego głód i straszna nędza.

Z Louiville i Henderson — przybyły pociągi ze zapasami żywności. Szkoda wynosi przeszło 1,000,000 dol. Pogorzelcy zostali tymczasowo przygarnięci przez mieszkańców nie spalonej części miasta i pomieszczeni na dworcu kolei w szałasach namiotach i wagonach kolejowych.

— Przy pożarze w domu tenementowym w Brooklynie, trzy osoby postradały życie. Trzy inne ciężko się uszkodziły skacząc z okna gorejącego domu. Dom ten był zamieszkały przez 20 rodzin i tylko dzięki dzielności straży ogniowej, zdołano resztę mieszkańców uratować.

Rodzina Hurki.

Pani Hurkowa, z domu de Salias Wielkorosyanka z krwi znowu francuskiej, wyszła z tej emigracyi royalistowskiej, która pod skrzydła Pawła, a później Aleksandra I. przytuliwszy się, dostarczyła Rosyi tyle patryotów wielkorosyjskich, jak n. p. Laval, Lambert, Langeron. Za młodu miała sympatyę dla Polaków i Polski, w Paryżu deklamowała nawet Słowackiego, — ale młodość ta szybko w jej życiu przegalopowała.

Po roku 1863. wychodząc za karyerowicza Józefa Hurkę, czuła się już czystą Rosyanką, godną męża tej miary. Samo małżeństwo uważała już za tytuł, uprawniający do pomagania mężowi w polityce. Nie mogąc robić rzeczy wielkich, robiła małe, najmniejsze. Jej wybuchy po sklepach, na ulicach, trącące po większej części przedpokojem lub kuchnią, wypełniają tę kronikę, która stanowi jedynie poważną część głośnej w swoim czasie książki „Towarzystwo Warszawskie."

W żarliwości swojej wślizgiwała się pani Hurkowa nieraz nawet w narady zamkowe. Stanowisko prezydyalne w zarządzie na wskroś politycznego, dla przyzwoitości tylko humanitarnego stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, otwierało przed nią rozległą sferę wpływów, znieprawiających lud nietylko w samej Warszawei, ale i na prowincyi.

Z pomocą dam, jak Meszczerska, Trubecka, Mussjin-Puszkin, na Powiślu warszawskiem, gdzie się gromadziła nędza, miłosierdzie rosyjkie zapuszczało coraz głębiej wędkę polityczną, przeciągając ofiary ciemnoty i głodu na prawosławie. Małżeństwa mięszane znajdowały zachęte w dawanych biedocie posagach; Ochrona mikołajewska zyskiwała wychowańców w zamian za stały zasiłek dla rodziców; 100 rubli; a nawet 50, stanowiły ponętę, wystarczającą do zupełnego zaparcia się religii ojców.

Nie wielkie było wprawdzie żniwo, ale wielki był rozmach siewu. To, że zamysły rozbiły się o lud polski; nie ściera z nich piętna, moralnego gwałtu.

„Mamie Hurko" dopomagali „synowie Hurko". Jeden z nich, benjaminek rodziców, chodził po księgarniach i zamawiał książki zakazane, a gdy mu ich dostarczono, denuncyował łatwowiernych. Skończył ten obiecujący synek w paryskiem „depot" policyjnem, jako złodziej rabuś w Nizzy; brat rodzony podał mu truciznę — aby imię Hurków uchronić od hańby.... jak gdyby hańbę można było oderwać od rabusiostwa i kradzieży!

Drugi syn państwa Hurków był zrazu trybunem ludowym w Grójcu potem cenzorem, potem wreszcie autorem książki „Oczerki Priiwislinia".

W niej mimowoli potępił rządy swego ojca, odsłaniając wiele tajemnic nietylko tych rządów, ale i całego systemu politycznego Rosyi w Polsce. Jeden tylko z Hurków zrobił karyerę urzędową: jest już pułkownikiem, będzie generałem; koło fortuny, w które go wrzuciło feldmarszałkostwo ojcowskie, nie wypuści go już pewno bez większej wygranej.

Rozmyśl sobie.

Że musi być jakaś przyczyna bólu w krzyżu lub w boku, kiedy czujesz ten tępy częsty ból. Wina to jest nerek, które są schorzałe i nie mogą spełniać swych funkcyi a przez to cierpi cały ustrój (system) ciała tak samo jak całe miasto cierpi, gdy system jego kanałowy jest zepsuty i zapchany. Pigułki: „*Doans Kidney Pills*" wszystkie te bóle wyleczą łatwo i szybko. Jeszcze one nie zawiodły nigdy, nawet w najbardziej zastarzałym wypadku.

Richard H. Hauch, 101 Madison street pisze: Cierpiałem kilka lat na chorobę nerek, czasami tak bardzo, żem nie poradził podnieść się z łóżka. Próbowałem wielu lekarstw, lecz doznałem zaledwie krótkiej ulgi. Nareszcie podczas najgorszego ataku choroby usłyszałem o pigułkach na nerki „Doan's Kidney Pills" i posłałem do apteki Fleminga po pudełko tych pigułek. Skutek ich bardzo mnie zadziwił! Moje zdrowie zaczęło się poprawiać zaraz po pierwszem zażyciu ich. Ból w Krzyżach ustał i mogłem się wygodnie zabrać do pracy. W krótce zostałem zupełnie wyleczony i mam to przekonanie że wyleczenie moje jest stałe. Jestem pewien, że nie ma w świecie lekarstwa na nerki, które mogłoby się równać z pigułkami na nerki „Doan's Kidney Pills".

Doans Kidney Pills są na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50c. Przez pocztę można je dostać od Foster Milburn Co. Buffalo, N. Y., jedynych agentów na Stany Zjednoczone. Pamiętajcie nazwę — „Doan's" i nie bierzcie innych.

Strach.

W domach, w których rodzice mniej czujną zwracają uwagę na wychowanie dzieci, ulubionym środkiem, mającym je powstrzymać od niegrzeczności i swawoli jest, „strach". Straszą więc dzieci na różny sposób; kominiarz, dziad, cygan, a nawet złe duchy występują tutaj przy każdej sposobności, działając silniej szczególnie na dzieci nerwowe. Szkodliwość takiego środka jest stwierdzona oddawna i potępiona przez pedagogów, pomimo to w życiu praktycznem odbywa się ciągle straszenie dzieci. Słusznie więc zwraca uwagę rodziców warszawskich „Ziarno" przytaczając, że pewien lekarz specyalista stwierdził, że w ciągu trzech lat, aż 130 wypadków chorób nerwowych u dziewcząt spowodowanych było straszeniem duchami.

Rodzice więc powinni zwrócić na to uwagę i stanowczo zabronić używania takiego środka w stosunku do dzieci. Obecnie już tak wielka liczba chorób mająca swe źródło w rozstroju i nie domaganiu systemu nerwowego, wymaga koniecznie przeciw działania i wzmocnienia nerwów, należy więc usuwać to, co do roztroju nerwowego łatwo się przyczynia, a więc i działanie na imaginację dziecka w sposób nieodpowiedni.

Nasze dzieci.

Matka: — Moja Maryniu! Takie masz ciągle brudne ręce! Wszakże nigdy nie widziałaś abym ja miała kiedy brudne ręce?

Marynia: — Ja nie widziałam Mamo, ale Babunia to musiała widzieć wiele razy!

Przed sądem.

Sędzia do winowajcy: Czy ci nie zapowiedziałem ostatnim razem, byś mi się tu więcej nie pokazywał?

Winowajca: Ja też to mówiłem policyantowi Rumińskiemu, co pan sędzia zapowiedział, ale ten o niczem ani słyszeć nie chciał i mnie tu za kark przyprowadził.

W biurze małżeństw.

— Panie, chciałbym się ożenić.

— A jaką pan chce mieć żonę?

— O, mam dużo wymagań. Najprzód musi być bogatą, bo ja jestem goluteńki, powtóre musi być piękna bo ja, jak pan widzi, jestem strasznie brzydki. a po trzecie musi pochodzić z nadzwyczaj porządnej rodziny, bo moi rodzice zestawili mi bardzo zaszargane imię....

— A wie pan co, że mam dla pana taką pannę. Ma tylko jedną wadę...

— No jaką?

— Od czasu do czasu dostaje pomięszania zmysłów....

— E, to głupstwo, biorę ją. prowadź mię pan do niej....

— Zaraz, nie tak ostro, musimy poczekać....

— Na co?

— Aż dostanie pomięszania zmysłów, boć przecie inaczej za pana nie pójdzie....

Utrata apetytu

pociąga za sobą utratę sił żywotnych.

SEVERY KROPLE ŻOŁĄDKOWE — Bitters —

wzmacniają funkcye trawienia, podnoszą apetyt, odnawiają energię cielesną; nastrajają nerwy; działają przeciwko wszelkim narażliwościom malaryi. Nadają moc i zdrowie, czystą krew i pokrzepiający spoczynek słabowitym i powstającym z choroby. Cena 50ct. i $1.00

Potrzeba nam polskich agentów.

W. F. SEVERA CEDAR RAPIDS, IOWA

Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy.

Hotel Reinhold

1521 PENN AVE.

Max Reinhold, właściciel.

Cincinnati O.

Najlepsze Stare Wódki nasza specyalność.

Telephone Either 12. Założone 1864.

Smith Bros.

ZAKŁAD FARBIARSKI,

OFISY: 124 Fourth Ave., 1511 Carson St. S. S.

Farbiarnia: 68 i 70 S. Ninth Str. S. S. Pittsburg, Pa.

A. ROBBINS.

(Rabinowicz.)

Polsko-Amerykański FOTOGRAFISTA,

Wykonuje piękne fotografie z grupi po jedyńczych osób po zniżonych cenach.

82 OHIO STR.

Nowy No. 205.

ALLEGHENY, PA.





Kto ryby kupuje, kupuje w nich ości,
Kto kupuje mięso, kupuje w niem kości,
Kto kupuje ziemię, płaci i za kamienie.
A kto kupuje wódkę lub piwo
Ten tylko płaci za samą rzecz, gdy je kupuje u

GEISELHART'A

Właściciela Składu Win, Wódek, Piwa i Likierów,

1919 Penn Ave.,

Róg 20ej ulicy. PITTSBURG, PA.

Hotel Ryan.

DOBRE PIWA, WINA, WODKI I CYGARA.

PRZEKĄSKI na każde zawołanie.

Polacy powinni popierać tylko tych którzy nas popierają.

2417 PENN AVE.,

Pittsburg, Pa.

Robt. Lewin & Co.

Najstarszy Handel Win, Likierów i Wódek w Pittsburgu mieści się pod numerem

409-11 Water St

Mamy więcej doświadczenia, niż którykolwiek inny skład w mieście. Ten interes prowadzimy przez 30 lat, lecz nigdy w czasie naszego istnienia nie byliśmy tak zajęci jak w ostatnich trzech latach. Dlaczego? Dlatego, że co mówimy jest prawda.

Dobra Red Whisky po	1.50
" Biała " "	1.50
Najlepsza Żytniówka "	2.00
" Biała Żytniówka po	2.00
New England Rum (Arak) po	2.00
Arak Jamaica	2.50
Raskovi Kimmel	1.50
Anyżówka	1.50
Czysty Spirytus	2.50
Najlepszy Spirytus	3.00
Wina Kalifornijskie	1.25
Wina z Ohio	1.00
Importowana Śliwowica	2.50

Specyalny gatunek: Żytniówka Jenerała Kossutha — najlepsza wódka w kraju — Tylko $2.00 za gallon.

Pieniądze można także przysełać w liście registrowanym, przez express lub „Money Order.

$1. miesięcznie

za leczenie wszelkich chorób.

Znajomość mikrobów czyli zarazków jest ważną w lecznictwie. Lekarze z Zakładu Rice starali się oddawna aby objaśnić ludziom znaczenie mikrobów, czyli zarazków chorobliwych i leczniczą obronę przed nimi.

Znajomość ta jest rzeczą ważną, gdyż od wieków już ludzie cierpią różne choroby powstałe z czynności zarażków, które zdrowie niszczą i psują, sprowadzając na człowieka wszelkie choroby. Nawet obecnie jest na świecie wielu ludzi, którzy mogli być wyleczeni lekarstwami niszczącemi owe żyjątka: mikroby.

Słusznie więc lekarze z Zakładu Rice przedstawiają tę sprawę publiczności, bo oznajmienie to doda nadziei tysiącom cierpiących.

Fundamentem wiedzy jest Prawda. Prawdziwe powodzenie w praktyce lekarskiej, — tak jak i w innych zawodach i professyach osięga się przez trzymanie się prawdy. To nie prowadzi do znieważania innych, mających ten sam zawód. Najczęściej taki lekarz, który powstaje przeciw innym i szkodzi im, sam sobie szkodzi i nie jest wart zaufania. Wielka jest jednak różnica między lekarzem familijnym a szpitalnym, który zajmuje się ciągle chorobami chronicznemi, co go czyni specyalistą, a specyalność jest niezbędną w obecnych czasach. Poświęca on się szczególniej i niemal jedynie badaniu pewnych chorób i dla tego posiada wielkie doświadczenie i specyalne przyrządy i lekarstwa potrzebne do leczenia owych chorób. Niespecyalista nie jest do tego ani tak przygotowany ani do tyla wypraktykowany.

Uwieńczone powodzeniem Że praktyka w Zakładzie leczniczym Rice cieszy się ogromnem i ciągłem powodzeniem najupartszych, zastarzałych chorób, jest to rzeczą znaną setkom ludzi, którzy zostali w tym Zakładzie wyleczeni. Co uczyniliśmy dla jednych, — możemy uczynić jeszcze pewniej i dla drugich bo codzień mamy coraz więcej doświadczenia. Jeśli tylko ci, co cierpią i chorują, — posłuchają słów naszych, do nich się zastosują. lub zbadają wyleczenia poprzednich pacyentów, których mamy zapisane, to już to wiele dobrego wam sprawi. Stosy spisanych dowodów i zaświadczeń może każdy widzieć w naszym ofisie lub może listownie wypytać wyleczonych przez nas ludzi, których mamy adresy. Żaden inny Zakład ani lekarz nie miał tyle praktyki co my ani tyle sposobów i przyrządów do leczenia, ile miał Zakład "Rice Medical Society" ani też żaden inny Zakład nie dokonał tylu nadzwyczajnych uzdrowień.

Dollara na miesiąc Lekarze z Zakładu Rice przekonali się, że nietrafne i nieumiejętne zrozumienie chorób: KATARU, GRYPY, BRONCHITIS, SUCHOT, GŁUCHOTY CHORÓB KRWI, SKÓRNYCH, CHORÓB ŻOŁĄDKA i podobnych zarazkowych chorób, — sprawił to wiele złego.

Wiedzą oni, że znajdują się osoby nieufne i nie wierzące, w takie uzdrowienia tak długo, dopóki się osobiście nie przekonają. Więc ci doktorzy proponują wytłumaczyć i objaśnić każdy wypadek choroby i wyleczenia jak najdokładniej.

W TYM CELU POSTANOWILI ZA JEDNEGO TYLKO DOLLARA ($1.00) NA MIESIĄC AŻ DO DNIA 22 KWIETNIA PODJĄĆ SIĘ LECZENIA CZYTELNIKÓW WIELKOPOLANINA.

Ostatnia Sposobność.

Nic nie znaczy to, jaką chorobę macie albo czy mieszkacie w Pittsburgu lub po za Pittsburgiem jeżeli tylko zgłosicie się do nas przed dniem 22 Kwietnia a przez to nabędziecie prawa do leczenia się u nas za niską opłatą jednego dollara na miesiąc.

Przyjdźcie do ofisu Rice Medical Society a my bezpłatnie zbadamy co wam brakuje, a jeśli nam zapłacicie jednego dollara miesięcznie to was leczyć będziemy aż was wyleczymy, z jakiejbądź choroby.

Przyjdźcie do nas lub piszcie

po drukowany opis różnych chorób. Tych opis dostarczamy każdemu. Badania zarazków i uryny darmo. Leczymy w Zakładzie lub w waszym domu. Gdy już znacie te fakta, nasz Zakład Rice Med. Society zaprasza was, abyście do nas wstąpili albo pisali po opis chorób.

Rice Medical Society,

Prof. F. R. Rice, F. P. S., Manager; Edward Hoff M. D. Medyczny Dyrektor; R. E. Sleppy, M. D. Konsultant.

Ofisy: 523 Wood St. nad Adams Express Comp

Przynieście ze sobą "Wielkopolanina" PITTSBURG, PA.

Godziny ofisowe. od 9ej rano do 5:30 wiecz. We Wtorki, Czwartki i Soboty także wiecz. od 6:30 do 8ej. W Niedziele nie przyjmujemy.

Paweł Szałkowski,

Właściciel

PIERWSZORZĘDNEJ GROSERNI,

Składu Artykułów Żywności.



Wyborna Mąka, Przednia Herbata, Czysta Kawa i wszelaki korzenny towar.

Świeże Farmerskie Masło, Rozmaite Sery, tutejsze i importowane. Syrop, Malas, najrozmaitsze owoce suszone domowe i importowane. Mięsa, owoce i marynaty w puszkach i w ogóle wszystko co utrzymują na sprzedaż w najlepszych Groserniach.

Towar kupiony odstawiam do domów darmo.

PAWEŁ SZAŁKOWSKI,

530 Dickson Str. Homestead, Pa.

J. Grabowski,

Właściciel Pierwszorzędnego

Salunu i Restauracyi

Posiada najwyśmienitsze wina i likiery.

Ciepłe przekąski co rano. Obiady w każdej porze.

2708 Penn Ave. Pittsburg, Pa.

SEVERY LEKARSTWA

DZIECI.... potrzebują taksamo leki czyli medycyny jak dorośli.

Severy Krople Dziecięce ułatwiają ząbkowanie, uśmierzają boleści, febrę i kurcze, oraz sprowadzają spokojny sen. CENA 25c.

Severy Laxoton, przyjemne i pewne lekarstwo na zatwardzenie i niespokojność u dzieci i dorosłych. CENA 25c.

BOLEŚCI reumatyczne i neuralgią muszkułów i stawów, wywichnięcia, puchlinę leczy szybko SEVERY Olej św. Gotharda. Cena 50c.

Nie ma lepszego lekarstwa na Reumatyzm, podagrę, sztywność jak SEVERY LEKARSTWO na Reumatyzm. Cena $1.00.

MOKRZ powinien być czysty i przezroczysty; inaczej jest znakiem choroby.

Severy lekarstwo na wątrobę i nerki leczy wszystkie choroby takie, jako to bolesne odlewanie wody i ból w krzyżach i t.d. Cena 75c. i $1.25.

SEVERY lekarstwo na cholerynę i rozwolnienie jest niezawodną medycyną na ROZWOLNIENIE, LETNIĄ CHOROBĘ i KOLKĘ. Cena 25 i 50c.

KASZEL może być pierwszym znakiem SUCHOT lub jakiejbądź innej choroby Płuc. SEVERY BALSAM na PŁUCA wyleczy każdy kaszel, krup, zaziębienie, chrypkę i t.d. Cena 25 i 50c.

SEVERY proszek na ból głowy i neuralgię jest zawsze pewnem, skutecznem i dobrem lekarstwem. Zawsze on pomaga. Cena 25c. Pocztą 27c.

SERCE PODLEGA LICZNYM CHOROBOM, CZĘSTO NIEBEZPIECZNYM. SEVERY LEKARSTWO NA SERCE ożywia i wzmacnia muszkuły sercowe i nerwy. Jest to najlepsze lekarstwo na wady sercowe. Cena 1.00.

SEVERY PLASTER GOJĄCY leczy miejscowy Reumatyzm, usuwa bóle z piersi, krzyża i muszkułów. Cena 25c. Pocztą 27c.

MOC CIAŁA zależy od trawienia. SEVERY Żołądkowy Bitters ułatwia trawienie, utrzymuje ciało w zdrowym stanie i zapobiega malaryi. Cena 50c. i $1.00.

NA SPRZEDAŻ WE WSZYSTKICH APTEKACH.

Potrzeba ajentów we wszystkich koloniach polskich.

W. F. SEVERA CEDAR RAPIDS, IOWA.

Czytajcie Wielkopolanina.

COŚ NOWEGO DLA POLAKÓW!

Wesoła Wiadomość dla Oszczędnych Ludzi w Pittsburgu i Okolicy!

NOWA

Spółka Budowniczo - Pożyczkowa

KORDECKIEGO

CZYLI KASSA OSZCZĘDNOŚCI

("KORDECKI BUILDING & LOAN ASSOCIATION".)

zwana przez niektórych z niemiecka "Bauverein".

ZAŁOŻONA W MIEJSCE DAWNIEJSZEJ SPÓŁKI BUDOWNICZO-POŻYCZKOWEJ "KOŚCIUSZKO".

Założoną została dnia 11-go Marca, 1901 roku na walnem zgromadzeniu Polaków i Polek, pragnących założyć pewną i bezpieczną Kassę Oszczędności czyli Spółkę Budowniczo-Pożyczkową, — w której składać by mogli zaoszczędzone pieniądze swoje, gdzieby były ulokowane bezpiecznie i przynosiły pewny procent.

Nowa ta SPÓŁKA BUDOWNICZO - POŻYCZKOWA, "KORDECKIEGO", założoną została w miejsce dawniejszej Spółki Budowniczo-Pożyczkowej "Kościuszki", na zupełnie nowych, pewnych podstawach i prowadzoną będzie ściśle i dokładnie według praw rządu Stanu Pennsylvanii.

Urzędnicy nowej "SPÓŁKI BUDOWNICZO-POŻYCZKOWEJ KORDECKIEGO", postawili wysokie kaucye czyli poręczenie (bonds), które zapewnia i broni akcyonaryuszy Spółki B.-P. Kordeckiego od wszelkiej straty. Pieniądze złożone w Spółce Budowniczo-Pożyczkowej Kordeckiego są zupełnie pewne i przynosić będą akcyonaryuszom znaczne korzyści i procenta.

SPÓŁKA BUDOWNICZO-POŻYCZKOWA KORDECKIEGO, założoną została na to, ażeby ludzie oszczędni, — wpłacali swoje oszczędności do tejże Spółki, a z tych wpłat urośnie kapitał, który będzie wypożyczany na dobre procenta na pierwsze hypoteki i przez te procenta wzrośnie tak, że w kilku latach, kto powoli, tygodniowo po 25c wpłaci 65 dollarów, lub cośkolwiek więcej, taki otrzyma za nie 100 dollarów, po tak zwanem dojściu czyli dojrzeniu akcyi.

Na taką akcyę STU-DOLLAROWĄ wpłaca się co TYDZIEŃ TYLKO 25 CENTÓW; jest to pieniądz tak niewielki, że każdy robotnik łatwo oszczędzić go może. Ten łatwy sposób wpłaty jest dobrodziejstwem dla pracujących ludzi, bo czas leci i mija i ani się człowiek spostrzeże jak miną 5 lat. a wtedy z tygodniowych jego "kwodrów" czyli z 25 CENTÓWEK UROŚNIE OKRĄGŁE 100 DOLLARÓW, a któżby nie chciał nabyć sto lub kilka setek dollarów łatwym sposobem ?!

"Kwoder" czyli 25 centów co tydzień poradzi oszczędzić każdy i najuboższy robotnik a z tego przecież urośnie w kilku latach STO DOLLARÓW, jeśli owe "kwodry" składać będzie co tydzień regularnie do

SPÓŁKI BUDOWNICZO-POŻYCZKOWEJ KORDECKIEGO.

Niejeden, ba nawet bardzo wielu ludzi wydaje co tydzień nie już "kwodra" czyli 25 centów tygodniowo na cygary, lub trunki: wielu wydaje dziesięć razy tyle! A cóż z tego mają? Nic! — Bo cygar spalony lub trunek wypity nie przynoszą korzyści i nigdy nie wrócą; to pieniądz stracony! Tymczasem, jeśli ktoś nie straci owego "kwodra" lecz złoży go co tydzień w Kassie Oszczędności czyli w Spółce Budowniczo-Pozyczkowej Kordeckiego te "kwodry" czyli ćwiercie dollara, — te 25 centów oszczędzane co tydzień, przyniosą mu po kilku latach.

STO DOLLAROW.

Ojcowie i Matki, Ludzie Młodzi,

myślący przezornie i troszczący się o przyszłość swoją i przyszłość potomstwa, — korzystajcie z dobrej sposobności i umieszczajcie pieniądze swoje, jakich na razie nie spotrzebujecie, — umieszczajcie je w

Spółce Budowniczo-Pożyczkowej Kordeckiego.

Ćwierci dollara, owe "kwodry" tam złożone urosną wam szybko w setki dollarów, które w przyszłości przydać wam się mogą w razie potrzeby, — dla was samych lub dla waszych dzieci.

Trafi się czasem bardzo tanio kupno domu. — Jak to miło pod własnym mieszkać dachem! Radby człowiek kupić taki dom tani a tu trudno o pieniądz takiemu który pieniędzy nie oszczędzał i nie składał. — Jeżeli zaś oszczędzał i składał w SPÓŁCE BUDOWNICZO - POŻYCZKOWEJ KORDECKIEGO, wtedy, gdy się dobre kupno trafi, może w tej chwili dostać nazad swoje pieniądze ze Spółki Kordeckiego i nabyć to, czego jego serce pragnie.

Na takie kupno może członek czyli akcyonaryusz nietylko dostać ze Spółki swoje pieniądze jakie tam uskładał ale przytem

MOŻE POŻYCZYĆ

że Spółki ile mu potrzeba, i dług ten razem z

MAŁYM PROCENTEM

spłacać Spółce bardzo łatwo bo też tylko po 25 centów tygodniowo za każde sto dollarów.

Jest to niezmiernie łatwy sposób do nabycia

WŁASNEGO DOMU

i do łatwego spłacania długu.

Pamiętajcie o tem i składajcie swoje oszczędności w Kassie Oszczędności czyli w

SPÓŁCE BUDOWNICZO-POŻYCZKOWEJ "KORDECKIEGO"!

Akcye nabywać można na posiedzeniu (meetingu) Zarządu tej Spółki co tydzień w Poniedziałek wieczorem od godziny 7ej do 9ej. Akcye nabywać mogą tak mężczyźni jak i niewiasty, młodzi i starzy.

Tak jak w podobnych innych Spółkach (Bauverein'ach, Building and Loan Associations) wpłaca się Wstępnego na każdą akcyę 25 centów a potem co tydzień także po 25 centów na akcyę, a te pieniądze urosną w kilku latach w wielką summę.

Sprawy tej Spółki prowadzone będą przez ludzi odpowiednich, znających się na rzeczy i odpowiedzialnych, wszystko prowadzone będzie PODŁUG PRAW RZĄDU

STANU PENNSYLVANII

i pod dozorem urzędnika osobnego ze stolicy tutejszego Stanu, z miasta HARRISBURGA.

Ten urzędnik, znający się na tych sprawach nadzwycza dobrze będzie kontrolować i rewidować często książki i kassę Spółki. Tym sposobem ANI JEDEN CENT żadnemu akcyonaryuszowl ZGINĄĆ NIE MOŻE, lecz owszem znaczne PRZYNIESIE MU KORZYŚCI.

Dokładne sprawozdania ze stanu książek i kassy SPÓŁKI B.-P. KORDECKIEGO będą często musiały być przedstawiane w zarządzie Stanu, w Harrisburgu i tamże do ksiąg tamtejszych urzędowych zaciągnięte.

URZĘDNICY SPÓŁKI B.-P. KORDECKIEGG musieli wszyscy złożyć wysokie poręczenie czyli kaucyę (bonds) i tak: Prezydent w summie ($1,000) tysiąc dollarów; Wice Prezes (500) pięć set dollarów; Sekretarz (2,000) dwa tysiące dol.; Kassyer (2,000) dwa tysiące dollarów. Kaucya urzędników może być powiększona w miarę zwiększenia się kapitału Spółki.

CI ODPOWIEDZIALNI SĄ ZA KAŻDY GROSZ, ZA KAŻDY CENT WPŁACONY DO KASSY SPÓŁKI BUD.-POŻ. KORDECKIEGO. Zginąć i jeden cent nie może!

Na pierwszem posiedzeniu obywateli, gdy dnia 11go Marca na sali szkoły par. śgo Stanisława K. w Pittsburgu założono tę Spółkę Bud.-Poż. Kordeckiego urząd najwyższego urzędnika czyli Prezesa tej Kassy Oszczędności przyjął na jednogłośne żądanie zgromadzonych WIEL. KS. C. TOMASZEWSKI, proboszcz tej parafii, promotor i założyciel tej Spółki jaką założył dla dobra polaków. Jego imię jest już najlepszem zapewnieniem, że Spółka ta dobrze prowadzoną będzie. Rządzi on dobrze Bankiem parafialnym, gdzie wkładane już były setki tysięcy dollarów, a nikomu i jeden cent tam nie zginął, więc rządzić będzie dobrze i Spółką Bud.-Poż. Kordeckiego.

Zarząd Spółki Budowniczo-Pożyczkowej na rok pierwszy obrano jak następuje:

Prezes: WIEL. KS. C. TOMASZEWSKI,
Wice Prezes: JÓZEF GRABOWSKI (starszy),
Sekretarz: LEON MACHNIKOWSKI,
Kassyer: JAN KLAWON,

Dyrektorowie:

JAN ŚNIADACH, FR. ŻURAWKA, WŁ. MIELCUSZNY, JAKOB BANDYK, ADAM JANKOWSKI, JAN KUŁESIŃSKI, FR. BUREK, IGN. GÓRECKI, M. JEŻEWSKI.

Posiedzenia Zarządu i Dyrektorów Spółki Bud.-Poż. Kordeckiego odbywać się będą regularnie co

PONIEDZIAŁEK

każdego tygodnia, a rozpoczynają się o godzinie 7ej wieczorem. Adres sekretarza: L. Machnikowski, 2219 Penn Ave., Pittsburg, Pa. Adres Prezesa: Rev. C. Tomaszewski, Polish Church 21-st and Smallman Strs. Pittsburg, Pa. Na te posiedzenia może przyjść każdy kto chce, czy się zapisze na akcyonaryusza, — czy nie. Zarząd widzieć tam będzie chętnie każdego.

Spółka ta prowadzona będzie rzetelnie, porządnie i umiejętnie, więc pieniądze w niej złożone przyniosą akcyonaryuszom znaczne korzyści.

Spółka Bud.-Poż. Kordeckiego wypożyczać będzie swoim akcyonaryuszom na łatwą odpłatę pieniądze na budowanie lub kupowanie domów.

Spłacanie długów odbywać się będzie tak samo łatwo, jak wpłacanie kapitału na akcye. Jest to wyborna, najlepsza sposobność dla ludzi którzy chcą z oszczędności swoich mieć największy pożytek, dochód i zarobek. A że to jest polska Spółka czyli jak to wielu mówi "Bauferajn" — więc polacy powinni właśnie do tej Spółki jak najliczniej się zapisywać, bo w tej Spółce mogą się z urzędnikami rozmówić po polsku, wytłumaczyć co chcą i zrozumieć co im będzie powiedziane.

Lepiej do polskiej Spółki należeć niż do obcej, innonarodowej, gdzie polak ani nie może z urzędnikami się porozumieć ani nie jest tak po bratersku traktowany jak w polskiej Spółce. Na co służyć obcym kiedy możecie być grzecznie u swoich?

Przychodźcie co Poniedziałek Wieczorem do Hali Szkoły świętego Stanisława Kostki.

ZAPISUJCIE się Wszyscy do Polskiej Spółki Budowniczo-Pożyczkowej "KORDECKIEGO".